

dziennik

W S C H O D N I

PONIEDZIAŁEK 30 LISTOPADA 2020 r.

DZIŚ SPORT



Górník Łęczna wciąż niepokonany u siebie. Tym razem „Zielono-Czarni” wygrali z ŁKS Łódź 2:0

STRONA 13

Wyśpiewała 9. miejsce

11-letnia Valentina z Francji wygrała wczoraj Eurowizję Junior. Konkurs był transmitowany ze studia TVP w Warszawie. Reprezentantka Polski, 10-letnia Alicja Tracz ze Stożyszyna Pierwszego w powiecie janowskim, zajęła dziewiąte miejsce.

– Jestem szczęśliwa. Bardzo dziękuję wszystkim za głosy – przyznała Alicja Tracz na antenie TVP1 tuż po zakończeniu konkursu.

– Miałam precudowny występ i myślę, że cały kraj jest z ciebie dumny – podkreśliła Roksana Węgiel. I zapewniła: – Jesteś zwyciężczynią. Dla nas jesteś najlepsza kochana. Wtórowała jej Viki Gabor. Te młode wokalistki wygrały dwie ostatnie dziecięce Eurowizje.

Od przedstawiciela Europejskiej Unii Nadawców (główny organizator konkursu), który również gratulował Alicji występu, 10-latkę otrzymała wielkiego pluszowego misia. Alicja Tracz na niedzielny konkurs do Warszawy pojechała ze swoimi rodzicami i starszą siostrą. Towarzyszyła jej także jej nauczycielka śpiewu, Agnieszka Wiechnik.

(AA)



Lekarz nie zawsze pod telefonem

ZDROWIE Do nawet co dziesiątej przychodni nie można się dodzwonić w celu uzyskania pomocy medycznej. Takie wnioski płyną z kontroli, jaką Narodowy Fundusz Zdrowia przeprowadził w związku ze skargami pacjentów na dostęp podstawowej opieki zdrowotnej w czasie pandemii

Katarzyna Prus

Od marca do września NFZ sprawdził ponad 8,5 tysiąca gabinetów lekarzy rodzinnych w całym kraju, w tym blisko 700 w województwie lubelskim. W związku ze skargami pacjentów weryfikowano m.in. możliwość telefonicznego dodzwonienia się i dokonania rejestracji, a także osobistego kontaktu z lekarzem oraz tryb pracy personelu.

– Pracownicy Terenowego Wydziału Kontroli w Lublinie przeprowadzili dotychczas trzykrotnie weryfikację telefonicznej dostępności do świadczeń POZ. Pierwsza objęła 693 przychodnie. Brak kontaktu telefonicznego stwierdzono w odniesieniu do 46 z nich – informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego NFZ.

– Druga weryfikacja objęła 578 podmiotów. Przypadki ograniczenia lub braku dostępności telefonicznej wystąpiły w przypadku 10 proc. przychodni.

Trzecia weryfikacja dotyczyła 59 placówek, a ograniczenie dostępności telefonicznej stwierdzono w 5 z nich – dodaje rzeczniczka.

Fundusz nie podaje nazw ani lokalizacji placówek, w których stwierdzono nieprawidłowości. Chętnie natomiast wskazuje te, które mimo pandemii działają bez zarzutu. – Odbierają telefony, mają dobrze zorganizowaną

centralę telefoniczną, informują pacjentów, że lekarz, czy pielęgniarka oddzwonią jeszcze tego samego dnia i mają możliwość wizyt osobistych – podkreśla Małgorzata Bartoszek.

Jako przykład do naśladowania wskazywane są m.in. przychodnie prowadzone przez Centrum Medyczno-Diagnostyczne w powiecie łukowskim. – Rozwiązania, z których korzystaliśmy już wcześniej, sprawdziły się w kryzysowej sytuacji związanej z epidemią. Dzięki temu nie musieliśmy wprowadzać nagłych zmian, ani zamykać żadnej przychodni – mówi Paweł Żuk, prezes spółki Centrum Medyczno-Diagnostyczne. I tłumaczy: – Nasi pacjenci są po-

pod względem chorób przewlekłych czy ryzyka, jakie wiąże się z ich schorzeniami. Wiemy, komu musimy pomóc w pierwszej kolejności i w jakich przypadkach na pewno nie wystarczą teleporady, tylko konieczne będą wizyty w przychodni.

Szef spółki zaznacza, że w opanowaniu sytuacji pomogły też rozwiązania elektroniczne. – E-recepty wypisujemy już od połowy ubiegłego roku. Mamy call-center. Jeśli jest podejrzenie zakażenia koronawirusem, konsultant od razu kieruje pacjenta do doradcy medycznego – tłumaczy Żuk. – Terminy przyjęć wyznaczamy w odpowiednich odstępach, przez co na wizytę czy badania laboratoryjne czekają w przychodni maksymalnie dwie-trzy osoby w jednym czasie.

Szpital tymczasowy czeka na tlen

Najpóźniej 10 grudnia szpital tymczasowy w Targach Lublin będzie mógł przyjąć pierwszych pacjentów. Placówka wystartuje z kilkudniowym opóźnieniem. Na początku będzie w niej dostępnych tylko 50 miejsc.

– Prace adaptacyjne są zrealizowane w zdecydowanej większości, brakuje części wyposażenia medycznego, ale bardzo nie naciskamy, bo mamy i tak pewien poślizg w instalacji zbiorników tlenu – tłumaczy wojewoda lubelski Lech Sprawka. I dodaje, że nacisku na szybkie otwarcie lecznicy nie ma także ze względu na spadającą w ostatnich dniach liczbę nowych zakażeń i hospitalizacji.

Zakończenie adaptacji przesunie się o kilka dni. Wszystko ma być gotowe w ciągu tygodnia. – Pierwsi pacjenci będą mogli być przyjęci 9, a najpóźniej 10 grudnia, przy czym w tej chwili przygotowujemy się na pierwszy etap uruchomienia szpitala – zapowiada wojewoda. A „pierwszy etap” to 50 łóżek, w tym dziesięć z respiratorami. Docelowo w szpitalu ma być miejsce dla 480 pacjentów z Covid-19.

Plan jest taki, że jeśli oddziały będą już na granicy pełnego wypełnienia, mają być uruchamiane kolejne miejsca.

W skali województwa od dziś liczba łóżek covidowych ma być jednak stopniowo zmniejszana. Obecnie jest ich nieco ponad dwa tysiące. – W międzyczasie zaczęła spadać liczba zakażeń oraz nieznacznie liczba osób hospitalizowanych. W związku z tym wstrzymujemy rozwinięcie tych łóżek do planowanej pierwotnie granicy 35 proc. całej bazy łóżkowej – tłumaczy wojewoda.

Chodzi o „uwolnienie” łóżek dla pacjentów niezakażonych, a także tych, którzy mają powikłania po Covid-19 i wymagają dalszej hospitalizacji już na „czystym” oddziale. Ma to być jednak realizowane w sposób bezpieczny, żeby w razie zmiany trendu i wzrostu liczby hospitalizacji pacjentów z koronawirusem był pewien „bufor”. Jak wyjaśnia wojewoda, łóżka covidowe będą wycofywane m.in. ze szpitali, które nie są odpowiednio zabezpieczone jeśli chodzi o tlen. Potencjalni pacjenci tych lecznic trafiałoby do szpitala tymczasowego.

KATARZYNA PRUS

Komisariat jest. Dojazdu brak

PROBLEM Policjanci z Annapola niebawem przeprowadzą się do nowej siedziby. Wybudowany za prawie 5 mln zł komisariat nie ma jednak drogi dojazdowej. Policja oczekuje, że wybuduje ją gmina. Samorządu na to nie stać

AGNIESZKA ANTONI-JUCHA

Nowý komisariat powstał ok. 500 metrów od obecnego, mieszczącego się w budynku Urzędu Miasta i Gminy Annapol. Wynajmowane tu pomieszczenia nie spełniają standardów. - Lokal, w którym obecnie pracują policjanci, ma za mało pomieszczeń jak na jednostkę komisariatu, brak właściwego dojazdu i parkingu – pisano w październiku 2017 roku na stronie internetowej Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku, informując o planach budowy nowej siedziby dla mundurowych z Annapola.

Od tego czasu sporo to się zmieniło. Nowy komisariat jest już praktycznie gotowy. Ale w nowej lokalizacji pozostał problem „właściwego dojazdu”.

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w Kraśniku wspominał o tym starosta Andrzej Rolla, który referował radnym pracę zarządu z ostatnich kilku tygodni. Poinformował m.in. o roboczym spotkaniu.

– Sprawa dotyczyła drogi dojazdowej do posterunku policji w Annapolu, który od roku czeka na otwarcie. Problemem jest brak drogi dojazdowej – stwierdził starosta kraśnicki.

– Ze spotkania, które odbyło się jeszcze w październiku w siedzibie starostwa wynika, że ani burmistrz Annapola nie wyraża chęci przygotowania tej drogi dojazdowej do komisariatu, ani wójtowie Trzy-



nika Dużego i Gościeradowa – powiedział nam w piątek Andrzej Rolla. – W lipcu zaoferowaliśmy pomoc z Zarządu Dróg Powiatowych, który mógł wtedy ułożyć krawężniki i dokonać stabilizacji tłucznem z materiału powierzono przez miasto Annapol i gminy Trzydnik Duży i Gościeradow.

Mieli budować, czy nie?

– Nie mam żadnych dokumentów – umów, porozumień z policją – poświadczających zobowiązanie Gminy Annapol do wybudowania drogi dojazdowej do komisariatu policji – podkreśla Mirosław Gazda, burmistrz Annapola. – Poza tym nigdy w budżecie gminy przejmując obowiązki

burmistrza nie znalazłem zabezpieczonych pieniędzy na ten cel.

Samorządowiec dodaje, że wybudowanie drogi służyłoby wyłącznie dojazdowi do komisariatu.

- To nie byłoby w porządku wobec mieszkańców naszej gminy, którzy czekają na drogi dojazdowe do swoich posesji.

Wartość kosztorysowa tej drogi w 2017 r. wynosiła ok. 241 tys. zł. Na taką inwestycję po prostu nas nie stać.

Burmistrz podkreśla, że urząd już wspomógł budowę komisariatu. Gmina przekaza-

ła policji wycenianą na ok. 100 tys. zł działkę i 150 tys. zł na wyposażenie budynku, sfinansowała też przeniesienie linii światłowodowej i wykonanie dokumentacji na budowę drogi. – W sumie to kwota ok. 286 tys. zł – podlicza Gazda. – To dla tak małego samorządu ogromny wydatek. Dlaczego mamy dalej dokładać do komisariatu, skoro nie należy to do naszych zadań? Mamy wystarczająco dużo własnych

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

obciążeń, z którymi musimy się borykać. Dziwię się dlaczego KWP w Lublinie oraz KPP w Kraśniku stoją na stanowisku, że Gmina Annapol ma tę drogę wybudować.

Policja odpowiada

Umowa dotycząca budowy nowego komisariatu została podpisana w sierpniu 2017 roku. Mundurowi przekonują, że rozmowy z władzami Annapola w sprawie wybudowania drogi rozpoczęły się rok wcześniej.

– Działkę pod budowę otrzymaliśmy od gminy w drodze darowizny. W akcie notarialnym z dnia 22.07.2016 r. zaznaczono, że dojazd będzie się odbywał z drogi krajowej za pośred-

nictwem wyznaczonej drogi wewnętrznej pozostającej własnością gminy, na której została ustanowiona nieodpłatna służebność przejazdu – relacjonuje kom. Andrzej Fijołek KWP w Lublinie. I dodaje, że „w lutym 2018 r. burmistrz Annapola (chodzi o poprzednika Mirosława Gazdę – przyp. red.) poinformował komendę wojewódzką o tym, że podtrzymuje wcześniejsze ustalenia w zakresie realizacji tej inwestycji”. – Na piśmie zadeklarował, że w roku 2019 nastąpi rozpoczęcie budowy drogi dojazdowej, która stanowiłaby dojazd do budynku komisariatu i przyległych działek” – podaje przedstawiciel KWP w Lublinie. I podkreśla stanowisko policji: – Taką przebudowę może wykonać tylko Gmina Annapol, ponieważ to ona jest właścicielem terenu. Zgodnie z przepisami sami nie możemy tego wykonać.

Kom. Fijołek podkreśla też, że problem z dojazdem nie jest powodem opóźniającego się otwarcia komisariatu. – Jesteśmy na końcowym etapie inwestycji. Obecnie trwają prace związane z podłączeniem sieci teleinformatycznej. W dalszej kolejności przystąpimy do wyposażenia w sprzęt i meblowanie – podsumowuje funkcjonariusz.

Powierzchnia użytkowa nowego komisariatu w Annapolu to 573 m kw. Łączne koszty jego budowy to 4,7 mln zł.

Jak Chełm testuje na Covid-19

Bezpłatne testy dla wszystkich chełmian – ogłosiły władze tego miasta. Ale jak dokładnie sprawdzić temat, to chodzi o wszystkich z objawami Covid, których na badanie skieruje lekarz. Czyli tak, jak obecnie.

– W poniedziałek Miasto Chełm rozpoczyna akcję wykonywania bezpłatnych testów antygenowych dla mieszkańców – poinformowały w piątek w mediach społecznościowych władze Chełma. Post opatrzone jest dużym, przykuwającym uwagę tytułem: „Bezpłatne testy dla wszystkich chełmian”.

To by oznaczało, że lubelskie miasto jest pierwszym w Polsce, które zamierza przetestować wszystkich mieszkańców. I to za samorządowe pieniądze.

– Wsparcie w zakresie testowania pacjentów podejrzanych o infekcję Covid-19 ujęto w miejskiej strategii walki z Covid-19 przedstawionej przez prezydenta Chełma Jakuba Banaszka i wiceprezydenta Janusza Cieszyńskiego – przypomniano w poście.

Tyle, że testowanie nie jest wcale dla „wszystkich” chełmian. Dominik Gil z Gabinetu Prezydenta Miasta Chełm wyjaśnia, że cała populacja nie zostanie przebadana. – Testo-



wane będą osoby z objawami choroby, które na testy zostaną skierowane przez lekarza rodzinnego – mówi urzędnik.

Prezydent Chełma Jakub Banaszek (z lewej) i jego zastępca Janusz Cieszyński

FOT. UM CHEŁM

Czyli tak, jak do tej pory. I tak jak do tej pory, testy będą bezpłatne. Na czym więc polega różnica? Otóż Chełm, za miejskie pieniądze, zwiększył liczbę punktów pobierania wymazów. Zaangażowano w to prywatną lecznicę.

– Wymazy zostaną pobrane w punkcie mobilnym CM Luxmed spółka z o.o. przy ul. ks. Popiełuszki w Chełmie (plac za kościołem oo Franciszkanów, tzw. małym kościółkiem, wjazd bramą naprzeciwko Placu Kupieckiego) – informuje miasto.

Zaznaczmy, że będą stosowane szybkie testy antygenowe, a osoba badana ma otrzy-

mać wynik już po godzinie od pobrania wymazu.

To jeden z punktów wspomnianego już programu walki z koronawirusem. Kiedy na początku listopada prezydent Jakub Banaszek i obecny jego zastępca Janusz Cieszyński (były wiceminister zdrowia, który podpisał umowę na dostawę respiratorów, a kontrakt nie został zrealizowany) ogłaszali program, była też mowa o innych działaniach. Zapowiadano testowanie osób, które muszą pracować stacjonarnie, na obecność przeciwciał. W pierwszej kolejności miało to dotyczyć miejskich pracowników.

(SKO)

dziennik Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJA PRASY

Spacer przeszedł. Policja znów spisywała

STRAJK KOBIET Symbolicznie – ze skweru 100-lecia praw wyborczych Polek – wyruszył sobotni spacer protestujących w Lublinie przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. W symbolicznym miejscu także się zakończył – na placu Wolności. Tam co najmniej kilkanaście osób zostało wylegitymowanych przez policję.

– Minęło 100 lat i niewiele się zmieniło. My ciągle walczymy o naszą godność, nasze bezpieczeństwo, o nasze podstawowe prawa – mówiła jedna z uczestniczek sobotniego spaceru zatytułowanego „Wara od naszych praw”.

– Moja córka poroniła trzy ciążę, miała trzy ciążę pozamaciczne. Żaden lekarz nie



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dał jej skierowania na aborcję, tylko czekała aż nastąpi naturalna terminacja ciąży

– swoje powody obecności na marszu wyjaśnia inna uczestniczka. – Jestem tu po

to, żeby kobiety miały prawa. Dostępną dominacji kościoła, partii i facetów. Chociaż je-

stem szczęśliwie mężatką, prawie od 45 lat – dodała.

Marsz wyruszył ze skweru i przeszedł zaledwie 100 metrów, kiedy na skrzyżowaniu Krakowskiego Przedmieścia z ulicą Ewangelicką natknął się na blokadę zorganizowaną przez policję. Kilku dziesięciu funkcjonariuszy blokowało wejście na przejście dla pieszych. „Przecież z policyjnym terroryzmem” – wykrzykiwali zatrzymani uczestnicy spaceru. Po kilku minutach grupa uczestników marszu przedostała się jednak na drugą stronę Krakowskiego Przedmieścia. Tam dołączyli do nich pozostali i marsz już nie zatrzymywany doszedł na plac Litewski, a następnie dep-

takiem na plac Wolności. Tutaj spacer się zakończył.

Wtedy policjanci zaczęli legitymować wybrane osoby. Wcześniej uczestniczki instruowały się nawzajem, żeby nie przejmować się legitymowaniem, a jedynie nie przyjmować ewentualnych mandatów.

– Nie mam pojęcia dlaczego byłam legitymowana. Panowie policjanci nie chcieli mi powiedzieć dlaczego. Na marszach jestem od początku. Policja spisywała mnie już tyle razy, że traktuję to jak powiedzenie komuś dzień dobry. Do tej pory nie było żadnych konsekwencji prawnych – mówiła młoda kobieta spisana przez policjantów.

(PAB)

Surowa kara za podwójne morderstwo

SKAZANY Zapadł wyrok w sprawie brutalnego zabójstwa w gospodarstwie niedaleko Puław. 37-letni Ukrainiec zamordował tam dwóch swoich rodaków. Potem ich okradł, a pieniądze wydał na alkohol i narkotyki

Jacek Szydłowski

Proces Siergieja S. trwał niespełna trzy miesiące. 37-latek do niczego się nie przyznawał. Dowody jednak nie pozostawiały wątpliwości. W piątek Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył mu karę 25 lat więzienia. Mężczyzna będzie mógł ubiegać się o warunkowe zwolnienie dopiero po 20 latach.

Obywatel Ukrainy był oskarżony przede wszystkim o zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, kradzieże i włamania. Do zbrodni doszło w grudniu ubiegłego roku, w jednym z gospodarstw w Dobrosławowie niedaleko Puław. W kontenerze mieszkalnym znaleziono wówczas ciała dwóch pracowników - Petra P. i Volodymyra B. Jak później ustalono, obaj zostali zamordowani tuż po spotkaniu pożegnalnym w gospodarstwie. Pracownikom zza wschodniej granicy kończyły się wizy i następnego dnia mieli wracać do domów.

Wśród nich był Siergiej S. Pieniądze zarobione w gospo-



Proces Siergieja S. trwał niespełna trzy miesiące

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI (ARCHIWUM)

darstwie wydawał głównie na wódkę i narkotyki. Wiedział, że jego rodacy kończą pracę i będą wracać z pieniędzmi do domów. Postanowił więc ich okraść. Po raz pierwszy zrobił to kilka dni przed zabójstwem. Kiedy jego rodacy byli w polu, wszedł do kontenerów, w których mieszkali. Z akt sprawy wynika, że mężczyzna ukradł wtedy ok. 4 tys. zł.

Gotówka szybko mu się skończyła. Siergiej S. postanowił

więc okraść dwóch kolejnych pracowników. Obaj mieszkali w jednym kontenerze.

Feralnej nocy Siergiej S. obserwował z ukrycia budynek socjalny, w którym trwała impreza pożegnalna. Zauważył, że Petro P. opuścił towarzystwo i poszedł do swojego baraku. Położył się na łóżku i natych-

miast zasnął. 37-latek wszedł za nim i ukrył się w toalecie. Czekal na drugiego lokatora.

Po chwili w baraku pojawił się Volodymyr B. Kiedy tylko zamknął drzwi, został zaatakowany przez Siergieja S. Napastnik miał nóż sprężynowy. Zadał nim mężczyźnie 18 ciosów w klatkę piersiową i brzuch. Volodymyr B. Nie miał szans na obronę. Odgłosy walki obudziły jednak Petra P. Mężczyzna zdążył usiąść na łóżku. Siergiej S. natychmiast poderzwał mu gardło. Zadał mu również kilka ciosów nożem w klatkę piersiową. Uderzał tak mocno, że rany sięgały kilkunastu centymetrów głębokości. Napastnik ukradł 200 dolarów i trochę pieniędzy w złotych. Założył kurtkę jednego z zamordowanych i poszedł w kierunku Puław. Po drodze kupił wódkę i narkotyki. Niedługo później pracownicy gospodarstwa odkryli zwłoki kolegów. Siergiej S. został zatrzymany i trafił do aresztu. Groziło mu nawet dożywocie. Wyrok w jego sprawie nie jest prawomocny.

Podpalał dla zemsty

Zakończył się proces 45-latką oskarżonego o serię podpałów na lubelskim Czechowie. Mężczyzna podkładał ogień pod samochody. Chciał w ten sposób zemścić się na tych, którzy traktowali go „gorzej niż psa”.

Do pierwszego podpalenia doszło na początku maja ubiegłego roku. Spłonął wówczas volkswagen vento, zaparkowany przy ul. Jaczewskiego. Niemal w tym samym czasie płomienie strawiły stojące niedaleko audi. Tej samej nocy spaliła się jeszcze mazda i za-

parkowany obok land rover. Płomienie uszkodziły także budynek administracji osiedla. Już pierwsze oględziny wskazywały na podpalenie, ale nie udało się zatrzymać sprawcy.

Niespełna dwa tygodnie później spłonęły kolejne samochody. Przy ul. Górczańskiej podpalono toyotę auris, a przy ul. Zakopiańskiej audi TT oraz mazdę. Z kolei na parking przy ul. Harnasie ktoś podpalił dwa ford. Po tych pożarach policjanci zatrzymali podejrzanego. Okazało się, że to 45-letni bezdomny - Eryk B. Mężczyzna był już karany. Przyznał się do

podpałów. Wyjaśnił śledczym, że chodził po ulicach i nie wiedział, co ze sobą zrobić. Był załamany, bo nie spał i nie jadł od paru dni. Od trzech lat nie miał domu i sypiał na kłatkach schodowych.

Eryk B. tłumaczył, że był „wkurzony na wszystko” i chciał popełnić samobójstwo. Zamiast jednak targnąć się na swoje życie, postanowił wznieść pożar. Wetknął kilka gazet w zderzak volkswagena i podpalił. To samo zrobił ze stojącą niedaleko mazdą.

W połowie maja wróciła na Czechów. Eryk B. wyjaśnił, że

przechodził załamanie nerwowe i „miał dość życia”. Podpalił więc kolejne samochody. Wybierał je przypadkowo. Podkładał ogień i odchodził. Z wyjaśnień mężczyzny wynika, że paląc samochody chciał się zemścić na ludziach. Wyganiał go bowiem z klatek schodowych. Na widok 45-latka mieszkańcy osiedli dzwoniли też po straż miejską i „traktowali gorzej niż psa”. Proces Eryka B. zakończył się w piątek. Ogłoszenie wyroku zaplanowano na 11 grudnia. Mężczyźnie grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

(JSZ)

Czarny kwartał w Bogdance

FINANSE Trzeci kwartał tego roku był najgorszym w historii Bogdanki. Po raz pierwszy kopalnia przyniosła stratę. Znacząco spadły też zyski za cały rok. Zwolnień jednak nie będzie



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (ARCHIWUM)

Paweł Puzio

LW Bogdanka podała wyniki ekonomiczne za okres od czerwca do sierpnia tego roku. Po raz pierwszy od nie pamiętnego czasu kopalnia w tym okresie przyniosła 1,8 miliona złotych straty. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, zysk operacyjny zmalał aż o 84,1 proc. i wyniósł 50,7 mln zł, a zysk netto - 34,8 mln zł (spadek o 86,8 proc.).

- Wyniki finansowe w trzecim kwartale 2020 roku są rezultatem zmniejszonej sprzedaży, w związku z sytuacją COVID oraz problemami technicznymi i geologicznymi. Po okresie spowolnienia procesów gospodarczych w pierwszym półroczu, nastąpiła normalizacja po stronie popytu na węgiel energetyczny i powrót do poziomów sprzedaży notowanych w poprzednich latach - tłumaczy Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Część załogi obawia się, że straty i gorsze wyniki będą wiązały się ze zwolnieniami.

- Nie przewidujemy żadnych zwolnień, ani redukcji. Z występującymi okresowymi zmianami poziomu wydobycia radzimy sobie przede wszystkim poprzez zwiększanie lub zmniejszanie poziomu outsourcingu

- dodaje prezes Wasil. A to oznacza mniej pracy dla osób zatrudnionych przez firmy zewnętrzne.

Kopalnia nie zmienia planów inwestycyjnych - Nasze plany z początku roku zakładają w tym roku nakłady inwestycyjne w wysokości 654 mln zł. W tej chwili roboty przygotowawcze prowadzone są zgodnie z aktualnymi harmonogramami. Głównymi pozycjami inwestycyjnymi są jak zawsze nowe wyrobiska oraz utrzymanie parku maszynowego - dodaje prezes Wasil.

Po trzech kwartałach tego roku Bogdanka wykonała 19,7 km wyrobisk korytarzowych, z czego 6,6 km w samym trzecim kwartale. Produkcja węgla handlowego wyniosła po dziewięciu miesiącach ponad 5,5 mln ton, co oznacza spadek o 22,3 proc. rok do roku.

Bloki? Tutaj? Wykluczone!

DECYZJA Nie powiodła się deweloperowi próba uzyskania zgody na budynki wielorodzinne przy Jałowcowej. Urząd Miasta odmówił, bo uznał, że bloki nie będą pasowały do otoczenia. Deweloper zaskarżył decyzję, ale przegrał. Teraz pozostaje mu tylko odwołanie do sądu lub rezygnacja z budowy bloków

Dominik Smağa

Sprawa dotyczy terenów przy ul. Jałowcowej 6, niewielkiej przecznicy ul. Dożynkowej. Nieruchomości, które zamierzał zagospodarować inwestor to łącznie ponad 2,6 ha dość wąskiego pasa gruntu stykającego się węższym bokiem z północną granicą miasta.

Ten zakątek Lublina wciąż nie doczekał się od władz miasta planu zagospodarowania terenu, który szczegółowo określałby możliwości wykorzystania nieruchomości. W takich przypadkach o możliwości wykorzystania działek decydują miejscy urzędnicy, wydając tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

O taką decyzję starał się w Urzędzie Miasta lubelski przedsiębiorca Jerzy Sagan. – Inwestor planował jedenaście budynków jednorodzinnych wolnostojących oraz sześć wielorodzinnych do trzech kondygnacji nadziemnych – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Urząd Miasta nie zgodził się na proponowane przez Sagana zagospodarowanie działek. – Wniosek został rozpatrzony decyzją odmowną.

Ratusz tłumaczy, że wydając decyzję o warunkach zabudowy musi sprawdzić, czy



Przy ulicy Jałowcowej inwestor planował jedenaście budynków jednorodzinnych wolnostojących oraz sześć wielorodzinnych do trzech kondygnacji nadziemnych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pomysł inwestora pasowałby do otoczenia. Wymagają tego przepisy. Zgodnie z tzw. zasadą dobrego sąsiedztwa wśród domków jednorodzinnych nie powinien wyrosnąć strzelisty wieżowiec, między wieżowcami domek, a obok szpitala nie powinna się usadowić uciążliwa fabryka. Z zasady powinno się budować obiekty podobne do tych już istniejących w sąsiedztwie.

W przypadku ul. Jałowcowej miejscy urzędnicy uznali, że proponowane bloki mieszkalne, choć niewysokie, nie pasowałyby do okolicy.

– Z analizy terenu sąsiedniego wynika, że przy ul. Jałowcowej występuje wyłącznie zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna – tłumaczy Góźdz. – Brak jest tu budynków wielorodzinnych, które charakteryzują się większymi gabarytami, a co za tym idzie większą intensywnością zabudowy.

Inwestor nie dał za wygraną i odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. SKO nie znalazło żadnych podstaw do uchylenia decyzji miejskich urzędników i utrzymało ją w mocy. Przedsiębiorca może jeszcze zaskarżyć decyzję kolegium do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego lub zmienić swoje plany wobec nieruchomości przy Jałowcowej.

Dr. Jerzemu Smoleniowi

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa
Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n349

**Panu
Zbigniewowi Drabikowi**

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

TATY

składają
Pracownicy Oddziału ZUS w Lublinie



n350

Protest oświetleniem. Ciemniej na Litewskim

AKCJA Na godzinę wyłączona zostanie dzisiaj iluminacja pl. Litewskiego. Tak władze Lublina włączają się w ogólnopolski protest samorządowców przeciw zapowiadanemu przez polski rząd zawetowaniu budżetu Unii Europejskiej. Prezydent tłumaczy, że to również sprzeciw wobec zmian w finansowaniu samorządów

Podobne akcje mają się odbyć w poniedziałek także w innych polskich miastach, które o godz. 17 „ostrzegawczo” wyłączą oświetlenie w różnych miejscach.

– Stanowczo protestujemy wobec decyzji większości parlamentarnej, które po raz kolejny pozbawiają samorządy środków finansowych – wyjaśnia prezydent Lublina, Krzysztof Żuk i przekazuje, że samorządy boleśnie odczuły zmiany w systemie podatkowym wprowadzone w zeszłym roku. – Szacujemy, że z tych powodów w 2021 roku do budżetu miasta nie wpłynie kwota ok. 80 mln zł.

Prezydent Lublina podkreśla, że w parlamencie



opracowywane są kolejne zmiany, mogące skutkować tym, że samorządy będą dostawać z kasy państwa mniejszą część wpływających tam podatków dochodowych PIT (od osób fizycznych) oraz CIT (od firm). W ocenie Żuka uniemożliwi to samorządom „wieloletnie planowane inwestycje”. Prezydent dodaje też, że państwo przekazuje gminom zbyt mało

pieniędzy na finansowanie oświaty i w przyszłym roku Lublin będzie zmuszony dołożyć do szkół ponad 178 mln z własnych funduszy.

Poniedziałkowy protest ma też drugi powód. Samorządy demonstrują w ten sposób również swój sprzeciw wobec zapowiadanego przez rząd zawetowania budżetu Unii Europejskiej. – Bez dostępu do funduszy UE nie byłoby

tak dynamicznego rozwoju Lublina – przekonuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. Pl. Litewski, na którym w poniedziałek ma na godzinę zgasnąć część oświetlenia, był przebudowywany z wykorzystaniem unijnej dotacji.

Które elementy oświetlenia zostaną dziś wyłączone? – Podświetlenia drzew oraz elementy małej architektury. **WYŁĄCZONY ZOSTANIE RÓWNIEŻ NAPIS „I LOVE LUBLIN”** – zapowiada Duma. – Włączone natomiast pozostanie oświetlenie wysokie ciągów komunikacyjnych: latarnie na przedłużeniu deptaka w ul. Krakowskie Przedmieście oraz przy ścieżkach parkowych na pl. Litewskim.

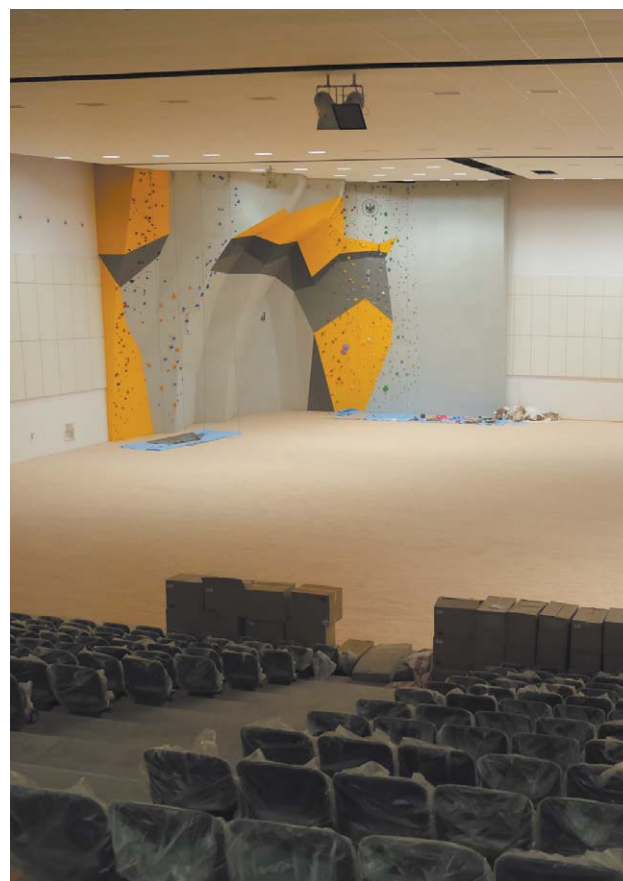
(DRS)

Hala dla medyków na ostatniej prostej

INWESTYCJE Dobiegają końca prace przy budowie hali sportowo-widowskowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Obiekt ma być gotowy w lutym przyszłego roku. Studenci będą z niego korzystać od następnego roku akademickiego



Termin ukończenia robót nie jest zagrożony. Hala będzie gotowa w lutym



9-metrowa ścianka wspinaczkowa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Tomasz Maciuszczak
Jesteśmy na finiszu, już widzimy metę. Prowadzimy ostatnie prace wykończeniowe, montujemy wyposażenie. Prace są zaawansowane w 90 proc., a w pierwszych dniach grudnia rozpoczniemy procedurę związaną z odbiorami. Do końca lutego przyszłego roku musimy przekazać obiekt inwestorowi – mówi Krzysztof Czerwonka, kierownik kontraktu z firmy Mirbud.

Termin ukończenia robót nie jest zagrożony, ale na otwarcie kompleksu trzeba będzie poczekać kilka miesięcy. – Musimy go jeszcze wyposażać. Halę sportową

planujemy udostępnić studentom z początkiem przyszłego roku akademickiego – wyjaśnia Katarzyna Cwiklińska, zastępca kierownika Działu Technicznego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Praktycznie gotowa jest już wielofunkcyjna sala widowiskowo-sportowa z pełnowymiarowym boiskiem do gry w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną czy futbol.

Wrażenie robi dziewięciometrowa – prawdopodobnie najwyższa w Polsce – ścianka wspinaczkowa.

W obiekcie znajdą się także siłownia, sale do sztuk walki, fitness, tenisa stołowego czy squasha, a także gabinety lekarskie i odnowy biologicznej. Do wykończenia pozostały jeszcze boiska zewnętrzne z poliuretanową i piaszczystą nawierzchnią oraz siłownia „pod chmurką”. – Największym wyzwaniem był dla nas montaż elewacji. Składa się ona z tysięcy elementów, które trzeba było złożyć jak klocki – przyznaje Krzysztof Czerwonka. W pracach pomogli alpinści, co zaskoczyło nawet władze uczelni. Ale pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. – Gdybyśmy

robili to za pomocą ruszta, musielibyśmy je kilkukrotnie przestawiać. Zaoszczędziliśmy więc czas, a równolegle mogliśmy prowadzić inne prace, nie mieliśmy ograniczeń związanych z powierzchnią zajmowaną przez rusztowania – dodaje kierownik kontraktu.

Do hali będzie można dojechać od strony akademików przy ul. Chodźki i nowym odcinkiem drogi od al. Smorawińskiego. W budynku będą także pomieszczenia uczelnianego zespołu pieśni i tańca, znajdzie się w nim także klub studencki m.in. z kinem letnim.

Ale z nowego kompleksu cieszą się przede wszystkim sportowcy. – Przez wiele lat mieliśmy do dyspozycji starą, małą halę, w której nie było zbyt wielu możliwości. Teraz będziemy mieli najnowocześniejszy obiekt sportowy z lubelskich uczelni. To dla nas nowe otwarcie – przyznaje Maria Stępień, prezes Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Medycznego nawiązując do poprzedniej hali sportowej, która stała niemal w tym samym miejscu i została rozebrana. Członkowie klubu ogłosili właśnie konkurs na nazwę i maskotkę drużyny, która reprezentuje uczelnię

w rozgrywkach akademickich.

– Uznaliśmy, że przy okazji otwarcia nowej hali warto postawić na marketing i budowanie naszej marki. Nie chcieliśmy zamykać się na pomysły, dlatego zaprosiliśmy naszych studentów, zawodników i kibiców do zabawy. Mamy już kilka propozycji, czekamy na kolejne. Wybierzemy trzy naszym zdaniem najlepsze, które wezmą udział w internetowym głosowaniu – mówi Maria Stępień. Konkurs trwa dziś do północy. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej Uniwersytetu Medycznego i uczelnianego klubu AZS.

Łóżka od WOŚP



Do Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie trafiły już specjalistyczne łóżka dla pacjentów z Covid-19. Lecznica otrzymała je od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

– To pięć specjalistycznych łóżek czterosekcyjnych. Mają one pełną regulację elektryczną umożliwiającą uzyskanie komfortowej pozycji dla pacjenta – mówi Anna Guzowska, rzecznicz-

ka SPSK4 w Lublinie. – Są wyposażone w materace hybrydowe, składające się z gąbki i specjalnych komór powietrznych, co umożliwia pełną stabilizację pacjenta. (KP)

Świąteczne błyskotki

OZDOBY Na środek zapowiadane zostało rozpoczęcie montażu świątecznej iluminacji w centrum Lublina. Ozdoby będą te same, co w zeszłym roku: nad Starym Miastem zawisną świecące gwiazdy Jarosława Koziary, na pl. Litewskim pojawi się świąteczna „ramka do zdjęć” na deptaku będą też świetne figury, a na Rynku anielskie skrzydła. W napisie „I love Lublin” na skraju pl. Litewskiego zamiast serca pojawi się choinka.

– Jako pierwsze pojawiają się elementy na latarniach i drzewach na deptaku, na-

stępnie ozdoby na pl. Litewskim. Kolejnym etapem będzie ustawienie wszystkich dekoracji wolnostojących. 4 i 5 grudnia, jako ostatni element, montowana będzie 13-metrowa choinka przed Ratuszem – zapowiada Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza.

Dekoracje mają być włączone 6 grudnia o godz. 16. Następnego dnia znacznie się budowa szopki bożonarodzeniowej przed pedetem. 16 grudnia stajenka ma być już gotowa. Wigilii Starego Miasta w tym roku nie będzie. (DRS)

— R E K L A M A —

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.

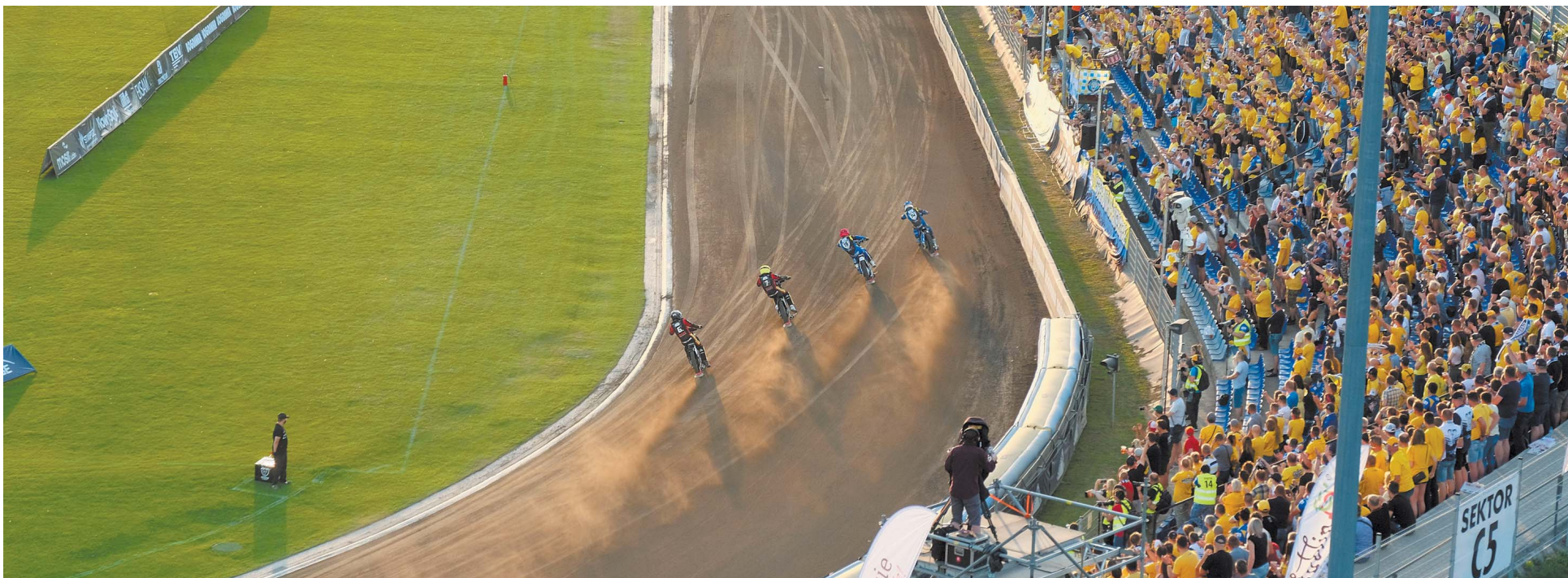
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

Koncert życzeń miejskich radnych

RAPORT Do środy prezydent Lublina musi odpowiedzieć radnym na ich prośby o dopisanie różnych wydatków do planowanego budżetu miasta na rok 2021. Radni zgłosili dokładnie 300 wniosków, najczęstsze są prośby o zwiększenie do 4 mln zł puli dla lubelskich żużlowców oraz o remonty ul. Zakopiańskiej i Żelazowej Woli



Dominik Smaga

Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, by miejskich pieniędzy wystarczyło na wszystko, o co prosili radni. Nie zdarzyło się także tym razem. Prezydent Lublina uznał, że w przyszłym roku miasta nie będzie stać na wiele rzeczy i nie wpisał ich do projektu budżetu na rok 2021.

Coroczny koncert życzeń

Projekt budżetu trafił do radnych, którzy mieli czas na zgłaszanie swoich wniosków, które w praktyce są prośbami, by dopisać jeszcze to i owo do lisy wydatków. Takich wniosków było dokładnie 300, aż tyle wyszło z komisji tematycznych Rady Miasta. Wszystkie trafiły do Komisji Budżetowo-Ekonomicznej (KBE), która w czwartek opiniowała każdą z prośb, żeby w piątek przekazać prezydentowi swoją rekomendację. – Komisja pozytywnie zaopiniowała 104 z 300 wniosków – informuje Bartosz Margul, przewodniczący KBE.

Teraz piłka jest po stronie prezydenta Krzysztofa Żuka. Zgodnie z procedurą musi on w najbliższą środę wskazać te wnioski, które uwzględni w projekcie budżetu. Ostateczne głosowanie nad projektem budżetu na rok 2021 ma się odbyć w Radzie Miasta 17 grudnia.

Potrzeba setek milionów

Łączna wartość 300 wniosków zgłoszonych przez radnych to ponad 300 mln zł.

Jak wyliczył przewodniczący Margul, najwięcej kosztowałyby prośby zgłoszone przez trzech radnych PiS: Eugeniusza Bielaka (58

mln), Piotra Bresia (44 mln) i Marcina Jakóbczyka (32 mln). Spośród 31 radnych tylko 5 nie zgłosiło żadnej propozycji, w tym jeden z klubu prezydenta Żuka, a pozostali z klubu PiS. Co ciekawe, niektóre z wniosków dotyczyły dopisania tego, co już zostało uwzględnione w projekcie budżetu.

Radni, zgłaszając swoje wnioski, musieli wskazać też źródło pieniędzy na ich sfinansowanie. Najchętniej wskazywali sprzedaż miejskiego majątku, czyli nieruchomości, choć wyniki tej sprzedaży nie wyglądają ostatnio zbyt imponująco.

Najwięcej prośb dla żużla

Najczęściej pojawiającym się wnioskiem była prośba o zwiększenie puli pieniędzy, z których mogliby być dofinansowani żużlowcy. W obecnym roku miasto przeznaczyło na ten cel 4 mln zł, w przyszłym prezydent chciał dać tylko 2,5 mln zł. Radni proszą o zwiększenie kwoty do 4 mln zł i przekonują, że pieniądze na ten cel można wygospodarować sprzedając majątek miasta, zmniejszając fundusze dla kultury bądź zabierając milion z projektu budowy Bronowickiego Centrum Kultury. Była też prośba o przesunięcie na żużel miliona z puli na projektowanie przyszłych inwestycji miejskich.

Często pojawiały się też prośby o dokończenie remontu dwóch ulic na Czeczowie: Żelazowej Woli oraz Zakopiańskiej. Radni bardzo różnie szacowali koszty tych prac. Jedni twierdzili, że na ul. Żelazowej Woli trzeba wydać 150 tys. zł, inni wnioskowali o 700 tys. W przypadku Zakopiańskiej kwoty wahały się od 100 tys. do 200 tys. zł.

Najczęściej pojawiającym się wnioskiem była prośba o zwiększenie puli pieniędzy, z których mogliby być dofinansowani żużlowcy. W obecnym roku miasto przeznaczyło na ten cel 4 mln zł, w przyszłym prezydent chciał dać tylko 2,5 mln zł.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Poniżej publikujemy prośby, które zostały pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Budżetowo-Ekonomiczną.

Budowy i rozbudowy dróg

Tu pojawia się m.in. obiecywana przez prezydenta, a ostatecznie nieuwzględniona na liście wydatków, odnowa ul. Zana od Filaretów do Nadbystrzyckiej. Jedna z komisji wnioskuje o 3 mln zł ze sprzedaży majątku, inna o 12 mln zł z zysku miejskich spółek.

Jakie jeszcze wnioski o budowy i rozbudowy ma rozważyć prezydent? W nawiasach podajemy wartość wniosku w złotych.

• Franczaka: chodnik z drogą rowerową od Doświadczalnej do granic miasta (1 mln) • Gęsia (prawoskręt w Jana Pawła II, 200 tys.) • Hajdowska (jezdnia, chodniki, oświetlenie, koszt 2 mln) • Koncertowa (brakujący chodnik koło komisariatu, 900 tys.) • Kruszynowa (jeden wniosek na 300 tys. zł, inny na 1,5 mln zł).

• Mackiewicz (jezdnia, chodniki, parkingi, oświetlenie, 7 mln) • Droga od Mileńskiej do Szeligowskiego (1 mln) • Młodej Polski (jezdnia, chodnik, parkingi, 800 tys.) • Na Stoku: azurowy parking koło garaży (200 tys.) • Osmolicka: chodnik od drogi po-

wiatowej do przystanku (200 tys., 50 tys. ma dołożyć gmina Głusk) • parking przy skansenie (przebudowa, 500 tys.).

• Pętla autobusowa „os. Widok” (zwiększenie pojemności, 450 tys.) • Raszyńska od al. Kraśnickiej do Laskowej (7 mln) • Siewierzan (1,5 mln) • Sławinkowska: chodnik po wschodniej stronie od Lisa do Mieczkowskiej (150 tys.) • Skowronkowa (z uzbrojeniem, 4 mln) • Wiejska (rozpoczęcie przebudowy, 400 tys.).

Remonty jezdni i chodników

Oprócz wspomnianych już prób o dokończenie remontu ul. Zakopiańskiej i Żelazowej Woli pojawiają się też wnioski o remont chodników wzdłuż ul. Lubartowskiej za kwotę od 300 tys. do 500 tys. zł. Najczęściej jest to prośba o remont na odcinku przebiegającym wzdłuż Starego Miasta, ale jest też wniosek o to, by remont sięgnął do skrzyżowania z ul. Ruską i Biernackiego.

Jakie jeszcze wnioski remontowe pozytywnie zaopiniowała Komisja Budżetowo-Ekonomiczna?

• Armii Krajowej (remont chodnika przy zejściu z kładki po stronie os. Błonie, 100 tys.) • Arnsztajnowej (250 tys.) • Os. Choiny: Beskidzka, Sądecka, Sudecka, Izerska, Karpacka, Świętokrzyska, Żywiecka (4 mln) • Czwartaków (chodnik, 50 tys.) • Filaretów (remont stalowej kładki, 1,5 mln) • Głęboka 8 (chodnik przy bloku, 66 tys.) • Junoszy (700 tys.) • Koło (asfalt w północnej części, 50 tys.) • Lawendowa i Zbożowa (500 tys.) • Leśmiana, Czaplińskiego, Techniczna (z chodnikami, 2,5 mln),

• Lipińskiego (od Północnej do Lipińskiego 7, z odnową chodnika i parkingu, 750 tys.)

• Makowa (asfalt, 250 tys.) • Pogodna (z budową parkingów, 400 tys.) • Popieluszki (5 mln) • Rowerowa (z budową parkingów, 600 tys.) • Skalista (dokończenie remontu, z chodnikiem, 150 tys.) • Solarza (z oświetleniem, 700 tys.) • Szaserów (powiększenie parkingu przy bibliotece, 200 tys.).

• Wapienna (12 mln zł z dywidendy ze spółek komunalnych) • al. Warszawska od Zbożowej do granicy miasta (1,2 mln) • Wileńska (chodniki, 600 tys.) • Wyżynna od głównej drogi do Wyżynnej 16 (500 tys.) • Zachodnia (chodnik strony parzystej, 66 tys.).

Oświetlenie uliczne

• Bazylianówka koło Węglarza (40 tys.) • Bajkowa, Kolorowa, Serdeczna, Bratnia, Skrajna, Przygodna (310 tys.) • Doświetlenie Tatar (350 tys.).

Nowe sygnalizacje świetlne

• Jana Pawła/Tymiankowa (1 mln) • Jana Pawła II: przejście „na przycisk” koło kościoła (600 tys.) • Koncertowa/Żywnego/Melomanów (500 tys.) • Willowa koło kościoła (500 tys.) • Zelwerowicza/Bohaterów Września (jeden wniosek na 850 tys., drugi na 500 tys.).

Miejskie placówki oświatowe

• Szkoła przy Zdrowej: remont podłogi na parterze (150 tys.) • szkoła przy Nałkowskich: drugi etap przebudowy boiska (1 mln) • przedszkole przy Weteranów: wentylacja (30 tys. zł) • szkoła przy Bursztynowej: przebudowa dojazdu (jeden wniosek na 70 tys., drugi na 80 tys.).

• Szkoła przy Lotniczej: dokończenie remontu podłóg (40 tys.) • przedszkole przy Snopkowskiej: remont

dachu (1 mln) • V LO: 150 tys. zł na zaprojektowanie termomodernizacji, • szkoła przy Rycerskiej: remont dojazdu (80 tys.) • Szkoła przy Rycerskiej: 1 mln zł na budowę lekkiej hali sportowej • szkoła przy Berylowej: 2 mln na boiska, • szkoły przy Rzekiego: 1,5 mln zł na przebudowę boisk.

Pozostałe wnioski radnych

• Skwer rekreacyjno-sportowy na os. Botanik (500 tys. zł) • 200 tys. zł na stację rowerów miejskiego przy skrzyżowaniu Granitowej z Agatową • Świetlica i siłownia dla młodzieży (dzielnica Hajdów-Zadębie, 2 mln) • rozbudowa obiektu szatniowo-sanitarnego stadionu Sygnału (1,9 mln zł), • 150 tys. zł dla MOSiR na modernizację skateparku przy Rycerskiej.

• Dofinansowanie kwotą 500 tys. zł budowy magazynu dla Banku Żywności • 50 tys. zł na zwiększenie dotacji dla Bractwa im. Brata Alberta na kuchnię i schronisko dla bezdomnych (inny wniosek mówi o 10 tys. zł) • Zwiększenie z 900 tys. zł do 1 mln zł puli na dotacje z programu „Dzielnice kultury”.

• 30 tys. zł na festyn osiedlowy w dzielnicy Zemborzyce • 50 tys. zł na rozpoczęcie działalności domu kultury przy Herberta • 44 tys. na dwie kamery monitoringu w parku Zawilcowa i na ul. Niepodległości • 10 tys. na utrzymanie skweru z pomnikiem Kościuszki przy Krężnickiej • 30 tys. na rozbudowę i wyposażenie placu zabaw przy Abramowickiej 122,

• 200 tys. zł na program „Stop cyberprzemocy” w najmłodszych klasach podstawówek • 50 tys. zł na akcję edukacyjną dla dzieci o ruchu drogowym „Przyjazna Zebra”.

Więcej miejsca dla kierowców

NA DROGACH Zapadła decyzja o otwarciu dla ruchu nieczynnego lewego pasa jezdni, która biegnie od alei Solidarności w stronę al. Warszawskiej i ronda 100-lecia KUL. Zamiast ciągłej linii pojawi się przerywana, ale taka zmiana nie zostanie wprowadzona zbyt prędko. Możliwe, że kierowcy poczekają na nią do wiosny

Dominik Smağa

Zmiana dotyczy jezdni, która w pewnym momencie odłącza się od głównego ciągu al. Solidarności. Korzystają z niej kierowcy jadący od strony centrum Lublina. Za skrzyżowaniem z al. Sikorskiego i ul. Ducha pojawia się pas do skrętu w prawo, który nieco dalej przekształca się w samodzielną jezdnię. Są na niej dwa pasy ruchu, ale czynny jest tylko jeden, prawy. Ten lewy oddzielony jest ciągłą linią i nie można po nim jeździć.

O zmianę tego oznakowania apelowała do prezydenta miejska radna Monika Orzechowska (klub radnych Krzysztofa Żuka). Jej zdaniem jeden pas nie wystarcza.

– Rozwiązanie to było wystarczające jako zjazd w al. Solidarności – wyjaśnia radna w piśmie do prezydenta. – Po wybudowaniu al. Tadeusza Mazowieckiego i oddaniu do użytku ronda 100-lecia KUL ruch samochodowy zwiększył się wielokrotnie i dochodzi do tworzenia się korków i kolizji.



Al. Solidarności: zamiast ciągłej linii pojawi się przerywana, co ma poprawić bezpieczeństwo i usprawnić ruch

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zdaniem radnej jest na to prosty sposób. – Rozwiązaniem tego problemu jest zmiana oznakowa-

nia, która umożliwi włączenie do ruchu zamkniętego lewego pasa jezdni – przekonuje Orzechowska. – Zmiany w organizacji ruchu poprawią bezpieczeństwo i usprawnią ruch drogowy.

Okazuje się, że Urząd Miasta doszedł do tego samego wniosku, co radna. Już we wrześniu przekazał Zarządowi Dróg i Mostów

projekt nowej organizacji ruchu. – W dokumentacji projektowej uwzględniono zmianę oznakowania, która umożliwi włączenie do ruchu zamkniętego lewego pasa jezdni – informuje w odpowiedzi dla radnej Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Dodaje, że Zarząd Dróg i Mostów dostał taką dokumentację z poleceniem wprowadzenia jej w życie.

Na obiecanie zmiany trzeba będzie jednak nieco poczekać. Dlaczego? – Z uwagi na bardzo duży zakres usuwania oznakowania poziomego, a w szczególności wykonanie nowego – stwierdza w swym piśmie Szymczyk. Jasno daje również do zrozumienia, że robotnicy zdzierający ciągłą linię i malujący nowe oznakowanie, nie pojawią się tu zbyt prędko. – Jest to proces uzależniony od warunków atmosferycznych, które muszą być odpowiednie do realizacji prac – zastrzega zastępca prezydenta miasta. – Planowany termin wprowadzenia nowej organizacji ruchu przewidziany jest do dnia 30 kwietnia 2021 r.

Prezydent zakażony koronawirusem

EPIDEMIA Krzysztof Żuk ma pozytywny wynik testu na obecność wirusa wywołującego chorobę Covid-19. O swoim zakażeniu prezydent Lublina poinformował w mediach społecznościowych.

– Przechodziłem już kilka testów na obecność Covid-19. Do tej pory dawały negatywne wyniki, ale ostatni dał wynik pozytywny – ogłosił na Facebooku prezydent Żuk. – Czuję się dobrze, nie mam ciężkich objawów. Dokucza mi jedynie kaszel.

– Wszyscy moi współpracownicy, którzy mieli ze mną kontakt w czasie, gdy mogłem ich potencjalnie zarazić, przeszli badania i są zdrowi – zapewnia w mediach społecznościowych prezydent Lublina, apelując jednocześnie o zachowanie dystansu społecznego, noszenie maseczek i dezynfekcję rąk. – W ten sposób ograniczycie ryzyko zakażenia – stwierdził Żuk, życząc wszystkim dużo zdrowia.

Choroba dopadła prezydenta Lublina w dość ważnym dla samorządu momencie, bo w trakcie końcowych prac nad projektem budżetu Lublina na rok 2021.

W środę Żuk musi zadeklarować radnym, które wnioski będzie w stanie jeszcze dopisać do projektu budżetu. Posiedzenie Rady Miasta, na którym zatwierdzony ma być budżet na rok 2021, zaplanowane jest na 17 grudnia.

Fizyczna obecność prezydenta w Ratuszu nie będzie konieczna, bo posiedzenia i tak odbywają się zdalnie.

(DRS)

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki



prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

smartband



oraz

bon zakupowy o wartości

50 zł

do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana



E.Leclerc
LUBLIN

prenumerata roczna

440zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Park znowu rozkopany

BIAŁA PODLASKA Trwają już prace przy rekonstrukcji kolejnych fortyfikacji w parku Radziwiłłowskim. Efekty zobaczymy w czerwcu przyszłego roku

Ma to związek z kontynuacją unijnego projektu. Samorządowi udało się pozyskać dodatkowe pieniądze: 4,5 mln zł. – Dzięki tym unijnym środkom zrekonstruujemy fortyfikacje południowe i kładkę pieszą. Powstanie też niezbędna infrastruktura, czyli drogi, alejki, oświetlenie oraz monitoring – podkreśla prezydent Michał Litwiniuk. Pracami zajmuje się przedsiębiorstwo PNB Pawła



Trwają prace przy rekonstrukcji kolejnych fortyfikacji w parku

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

Niczyporuka z Białej Podlaskiej. Założenie pałacowo-obronne Radziwiłłów było jedną z największych rezydencji magnackich XVII wieku. Otaczał je systemem obwarowań ziemnych szkoły

staroholenderskiej, które teraz miasto rekonstruuje. Co się jeszcze zmieni? Drewniana kładka połączy park z planowaną drogą rowerowo-rekreacyjną wzdłuż Krzyny. Dodatkowe środki pozwolą też odsłonić fundamenty nieistniejącego dzisiaj pałacu Radziwiłłów. – Odtworzymy historyczny układ ścian zewnętrznych z basztami narożnymi. Prace zakładają także ukazanie układu wnętrza

siedziby Radziwiłłów – zaznacza Litwiniuk. Od strony zachodniej, czyli od szczytu Oficyny Zachodniej powstanie droga z kostki granitowej. Efekty zobaczymy w czerwcu przyszłego roku. Do tej pory w ramach rewitalizacji, odbudowano m.in. bramę koszarową, przebudowano budynek główny Muzeum Południowego Podlasia, zmodernizowano też miejski amfiteatr.

(EB)

Zamiast lipy miejsce parkingowe

BIAŁA PODLASKA Wycinka drzew pod kolejny parking to barbarzyństwo – alarmują nas mieszkanki osiedla Jagiellońskiego. W piątek pod topór poszły trzy sztuki. Ale zniknąć ma jeszcze pięć. Spółdzielnia mieszkaniowa tłumaczy, że nie ma wyjścia, bo kolidują one z liniami energetycznymi

Ewelina Burda

Drzewa w obecnych czasach, przy tym smogu, to przecież skarb, o który należy dbać – uważa pani Ada, która powiadomiła nas o wycince przy blokowisku na ul. Zygmunta Starego. W piątek jej i innym mieszkańcom udało się wstrzymać wyręb.

– Byliśmy zaskoczeni. O niczym nie wiedziałam. Ale ktoś z administracji pokazał nam decyzję, że ma tam powstać parking – tłumaczy pani Monika, która zbiera już podpisy protestujących przeciwko tej decyzji. A wynika z niej, że zniknąć ma pięć lip, kasztanowiec, jesion oraz jarząb. – To nasz zakątek zieleni, latem dzieci grają tam w piłkę, a starsi wychodzą tam z psami. Z okien możemy spojrzeć na drze-



Wycinka przy blokach na osiedlu Jagiellońskim. Spółdzielnia planuje parking

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

wa. Walczymy, aby nam tego nie zabrano – opowiada pani Monika. Z decyzji administracji wynika, że drzewa

mają być wycięte do końca roku. – Poprosiliśmy, aby się wstrzymali. Spróbujemy złożyć pismo.

Okazuje się jednak, że decyzja o wycince została podana do publicznej wiadomości już półtora roku

temu. – Mamy 3 tys. miejsc parkingowych, a ponad 6 tys. mieszkań i wszędzie szukamy miejsc parkingowych. Mieszkańcy tej okolicy domagali się parkingu – mówi Jerzy Adamski, prezes spółdzielni Zgoda. Poza tym drzewa, o których mowa, kolidują z linią energetyczną. – Mamy pozwolenie na budowę parkingu. Ogłoszenie było dawno wydane. Był czas, gdy ludzie mogli się sprzeciwić. Przeszliśmy już całe postępowanie.

Wiele z tych drzew zostało posadzonych przez samych mieszkańców jeszcze kilkadziesiąt lat temu. – Sadtli gdzie chcieli, nikt się o to nie martwił wtedy. A teraz są kolizje z różnymi liniami, również ciepłowniczymi czy kanalizacyjnymi. Gdyby nie to, to pewnie nie byłoby wycinki

– przyznaje prezes. Zwraca też uwagę, że teren nie zostanie ogołocony. – Tam jeszcze jest taki laszek właściwie. Pozbawiamy się drzewostanu na tyle, na ile rzeczywiście musimy – stwierdza szef spółdzielni. Poza tym mieszkańcy skarżą się, że policja wlepiła im mandaty za niewłaściwe parkowanie. Na planowanym parkingu powstanie dodatkowych kilkanaście miejsc postojowych. – Zawsze pytamy też radę osiedla o opinię.

Jagiellońskie to największe osiedle blokowisk w mieście. – Są rodziny, gdzie są po trzy samochody, więc nie dziwię się, że ci ludzie nie mają gdzie parkować – przyznaje pani Monika. Z dokumentów wynika, że w miejsce 8 wyciętych drzew, ma pojawić się 7 nasadzeń zastępczych.

Długa kolejka do rejestracji

ALARM24 Miesiąc czasu trzeba czekać w Bełżycach, aby zarejestrować samochód. Winna jest pandemia, bo wirus „spowalnia komputery” – tłumaczył urzędnik. Pan Radosław nie wytrzymał i postanowił nagłośnić sprawę

Paweł Puzio

Pan Radosław zderzył się z problemem rejestracji samochodu w czasie pandemii. Zadzwoił do Urzędu Miasta w Bełżycach, do filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Lublinie, aby umówić się na wizytę. – Pan urzędnik zapisał mnie za miesiąc. Zdumiałem się, że aż tak długo muszę czekać, aby dokończyć prostą w sumie czynność – opowiada pan Radosław. – Lekko zirytowany podzwoniłem po innych miastach. W Zamościu czas oczekiwania w kolejce po rejestrację wynosi tydzień. W Kraśniku, Chełmie i Lublinie jest podobnie, w innych miastach nawet krócej, dwa, trzy dni. Ponownie zadzwoniłem do Bełżyc z prośbą o wyjaśnienie. Urzędnik odpowiedział mi,

że to wina pandemii, bo wirus spowalnia komputery. Tej głupoty już nie zdzierzyłem – kończy pan Radosław.

Sprawa opóźnień w rejestrowaniu samochodów rzeczywiście jest związana z pandemią. Stała na ostatniej sesji Rady Powiatu. – W listopadzie przez ponad tydzień Wydział Komunikacji, Transportu i Drogownictwa oraz filie były zamknięte z powodu pandemii. Zaległości naważowały się. Zaczniemy je nadrobić w tym tygodniu – tłumaczy Zdzisław Antoń, starosta lubelski. – Dziś, w poniedziałek, do Bełżyc zostanie wysłany dodatkowy urzędnik, aby skrócić kolejkę. Sprawę szybko rozwiążemy.

Warto zaznaczyć, że Starostwo Powiatowe w Lublinie od kilku miesięcy decentralizuje

pracę Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa. Są organizowane filie w poszczególnych gminach, by mieszkańcy nie musieli jeździć do Lublina po prawo jazdy czy zarejestrować samochód. – Filie działają w Bełżycach, Bychowie, Niemcach i Niedzwicy. Kończymy prace nad uruchomieniem punktów w gminach Garbów i Głusk – wymienia starosta Antoń. Filie obsługują okoliczne gminy, nierzadko oddalone o kilkadziesiąt kilometrów do Lublina. – Decentralizujemy działanie Wydziału Komunikacji, aby ludziom ułatwić życie. Głównym argumentem jest zaoszczędzony czas i wygoda mieszkańców poszczególnych gmin, którzy już nie muszą jeździć do Lublina – dodaje starosta.

Ślubowanie przed laptopem

PULAWY Podczas ostatniej, czwartkowej sesji, do puławskiej rady miasta oficjalnie dołączył nowy radny: Kamil Zięcina. Z powodu pandemii, jego ślubowanie odbyło się zdalnie.

Z powodu złożenia mandatu przez Beatę Kozik, która 13 października rozpoczęła pracę jako wiceprezydent Puław, konieczne było uzupełnienie składu puławskiej rady miasta. Zgodnie z przepisami, w takiej sytuacji mandat przypada kolejnemu kandydatowi z tej samej listy i tego samego okręgu. W tym przypadku pierwszeństwo miał Kamil Zięcina, 33-letni puławianin, pracownik elektrowni węglowej w Kozienicach. Po dopełnieniu formalności zazwyczaj dochodzi do oficjalnego zaprzysiężenia radnego połączonego z wręczeniem nominacji. Z powodu obostrzeń sanitarnych, procedura tym razem wyglądała trochę inaczej. Akt nominacji od komisarza wyborczego nowy radny otrzymał pocztą, a ślubowanie składał on-line, uczestnicząc w zdalnej sesji puławskiej rady miasta. Stojąc przed laptopem, wysłuchał rotę przysięgi, którą odczytała mu przewodnicząca rady, Bożena Krygier.



Sesja Rady Miasta Puław

FOT. UM

Kamil Zięcina trafił do czterech komisji stałych: Komisji Budżetu, Gospodarki Miejskiej Planowania Przestrzennego, Komisji Rewizyjnej, Komisji Skarg i Wniosków oraz Komisji Oświaty i Wychowania. Po jego zaprzysiężeniu, klub „Niezależnych Wyborców Pawła Maja”, po krótkiej przerwie, znów liczy pięćoro radnych.

RS



Psy ze schroniska mają nowy wybieg i miejsce do rehabilitacji. Inwestycja kosztowała 170 tys. zł

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

Psy mają miejsce do zabawy i rehabilitacji

BIALA PODLASKA Przy schronisku dla zwierząt Azyl otwarto wybieg dla psów. To jeden ze zwycięskich projektów ubiegłorocznego budżetu obywatelskiego.

Nie wiem, czy psiak teraz pokaże sztuczki, bo jest sporo ludzi. Ale nasza wolontariuszka nagrodzi go smakołykami – mówi Ewa Pawłowicz-Sosnowska prezes stowarzyszenia, które prowadzi schronisko istniejące w Białej Podlaskiej od 2000 roku. Obecnie jest tutaj ok. 300 zwierząt, głównie psów.

– Oprócz wybiegu, powstało jeszcze miejsce do rehabilitacji psów z basenem. Na przykład dla psów powypadkowych. Na wybiegu znalazły się kładki, tunele i inne urządzenia do ćwiczeń. – Takie miejsce było potrzebne. Oczywiście spotkał się z krytyką, że zamiast placu zabaw dla psów, lepiej

budować place dla dzieci – przyznaje Anna Korolczuk miejska radna (Zjednoczona Prawica), a także wolontariuszka w schronisku. – Wiadomo jednak, że wszystkim nie dogodzimy, a chcieliśmy zrobić ukłon w stronę miłośników zwierząt – podkreśla Korolczuk. Mieszkańcy ze swoimi psami również mogą korzystać

z wybiegu. Natomiast teren pod rehabilitację jest przeznaczony tylko dla zwierząt schroniskowych. Znajduje się tam basen. W sezonie letnim psy mogą pływać, by wzmocnić mięśnie – dodaje radna. Przykładem takiego psa, który znalazł się w schronisku po wypadku drogowym jest Pimpus. – On ma półtora roku,

tutaj jest od roku. Na początku weterynarz mówił, że nie będzie chodził, bo miał niedowład tylnych łapek przez zerwany rdzeń – opowiada Zuzanna, wolontariuszka. Wraz z koleżankami organizuje zbiórki w mediach społecznościowych na rehabilitację pieska. – Po 3 miesiącach widać już efekty. Wcześniej nie

podnosił się w ogóle, a teraz rusza się i widać, że zaczyna używać łapek. Sami też próbujemy masować jego kręgosłup. A jak było ciepiej, to pływał w wannie. – Mam nadzieję, że dzięki wybiegowi, więcej osób zechce adoptować nasze psy – dodaje prezes stowarzyszenia.

(EB)

Nie bądź „smartfonowym zombie”

KRAŚNIK „Odłóż smartfon i żyj” z takim hasłem wychodzą do dzieci i młodzieży policjanci, a także urzędnicy z Kraśnika. Wprowadzą akcję, której celem jest poprawa bezpieczeństwa pieszych

Agnieszka Antoń-Jucha

Coraz częściej mówi się o problemie uzależnienia od telefonów i internetu, o tym, że szczególnie starszym dzieciom trudno się z telefonem rozstać choćby na chwilę. Zjawisko to potwierdzają dyrektorzy szkół – zwraca uwagę Katarzyna Michalczevska kierująca Wydziałem Promocji Starostwa Powiatowego w Kraśniku.

Problem dostrzegają też policjanci, m.in. z Kraśnika. Stąd też akcja społeczna w tym mieście. – Komendant powiatowej policji w Kraśniku nadkom. Jacek Dzikowski postanowił, że kraśnicka jednostka zainicjuje pilotażowo na terenie Kraśnika wraz z partnerami lokalnymi tj. powiat kraśnicki, miasto Kraśnik i Zarząd Dróg Powiatowych w Kraśniku akcję profilaktyczną „Odłóż smartfon i żyj” – mówi mł. asp. Paweł Cieliczko, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

Celem akcji jest poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym. – Wielokrotnie możemy zaobserwować na ulicach naszego miasta osoby tak silnie zaabsorbowane ekranem swojego smartfona, że poruszają się one po przejściach i chodnikach niemal intuicyjnie – dodaje mł. asp. Cieliczko. – Nie rozglądają się wokół siebie i nie obserwują otoczenia. Często zdarza się, że dodatkowo takie osoby na uszach mają założone słuchawki, w których gra muzyka z te-



Jeden z banerów znajduje w okolicy skrzyżowania ul. Mickiewicza z ul. Krasieńskiego

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ny już odpowiedni szablon. W najbliższym czasie, jak tylko pozwoli na to pogoda będziemy wykonywać te napisy przy przejściach dla pieszych m.in. w okolicach szkół i najbardziej uczęszczanych przejść dla pieszych. Chodzi o drogi powiatowe, które przebiegają przez teren miasta Kraśnik – zapowiada Michał Kondracki, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Kraśniku. – Później prześlemy szablon Urzędowi Miasta Kraśnik, aby takie napisy mogły być także umieszczone przy drogach, których zarządcą jest Miasto Kraśnik.

W ramach akcji będą też spotkania i pogadanki dotyczące bezpieczeństwa dla uczniów kraśnickich szkół podstawowych. – Zostaną zorganizowane, jak tylko sytuacja epidemiologiczna na to pozwoli, bo na razie szkoły są zamknięte – mówi Katarzyna Michalczevska. – W klasach 1-3 oraz 7-8 zaplanowano spotkania z policjantami dotyczące bezpieczeństwa pieszych, uczniom pozostałych klas temat zostanie przybliżony przez wychowawców. Wyemitowany będzie też krótki film przygotowany przez komendę. Do edukowania dzieci i młodzieży przygotowane są także ulotki i odbłaski.

lefonu bądź wyświetlany jest kolejny odcinek ulubionego serialu. Taki człowiek niemal całkowicie jest wyłączony z odbioru bodźców pochodzących z zewnątrz, a to jedna z głównych przyczyn nieszczęść z ich udziałem. Na drodze nie ma drugiej szansy jak w wirtualnym świecie. Tu po prostu bezpowrotnie można stracić życie lub zdrowie. Niektórzy mówią już o „smartfonowych zombie”, co w sposób obrazowy pokazuje jak takie osoby są postrzegane przez innych.

– Włączamy się w akcję dotyczącą promowania bezpiecznego poruszania się pieszych po drogach i korzystania z przejść. To istotny problem, bowiem często do wypadków dochodzi z powodu korzystania ze smartfonów i słuchawek – mówi Wojciech Wilk, burmistrz

Kraśnika. – Pokrywamy połowę kosztów wydruku billboardów, sfinansowaliśmy także zakup opasek odbłaskowych dla młodzieży, które będą rozdawane podczas akcji promocyjnych w szkołach, jak tylko zostaną otwarte. Akcja społeczna będzie także promowana na wyświetlaczach w autobusach MPK oraz w naszych mediach społecznościowych.

Billboardy na ulicach miasta już się pojawiły. – Znajdują się w trzech lokalizacjach – skrzyżowanie ul. Mickiewicza i Krasieńskiego, przy ul. Słowackiego a także przy ul. Lubelskiej – wylicza Katarzyna Michalczevska.

W ramach społecznej akcji przy przejściach dla pieszych pojawią się też napisy „Odłóż smartfon i żyj” wykonane fluorescencyjną farbą. – Mam przygotowa-

NOWELIZACJA PRZEPISÓW

W minionym tygodniu rząd przyjął opracowany przez Ministerstwo Infrastruktury i Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego projekt nowelizacji ustawy – Prawo o ruchu

drogowym. Nowelizacja ma zwiększyć bezpieczeństwo na drogach. Przewiduje pierwszeństwo pieszych na przejściach a także ujednolicenie limitów prędkości w dzień i w nocy – do 50 km/h w obszarze

zabudowanym. Jest też zakaz jazdy „na zderzaku” na drogach szybkiego ruchu (autostrady i drogi ekspresowe). Zakazane ma być także używanie telefonu podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko

Komisja wysłuchała, teraz rekomenduje

BIAŁA PODLASKA Wszystko wskazuje na to, że nastąpi zmiana na stanowisku dyrektora Muzeum Południowego Podlasia. Komisja konkursowa zarekomendowała Rafała Izbeckiego, związanego z zespołem ludowym „Biawena”, a nie dotychczasową szefową placówki

Ewelina Burda

Do konkursu przystąpiło dwoje kandydatów. Oprócz Izbeckiego startowała też obecna dyrektorka Violetta Jarząbkowska. – Komisja konkursowa przedłożyła prezydentowi wniosek z rekomendacją o powołanie na stanowisko dyrektora pana Rafała Izbeckiego – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu.

Wcześniej komisja wysłuchała m.in. prezentacji kandydatów dotyczących koncepcji rozwoju muzeum na kolejne 3 lata. Przewodniczącym dziewięcioosobowej komisji był Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji w urzędzie. Zasiadali w niej również przedstawiciele związków zawodowych, organizacji



Violetta Jarząbkowska (na zdjęciu z prezydentem Michałem Litwiniukiem) była dyrektorem muzeum przez ostatnie 3 lata, gdy placówka przechodziła gruntowny remont

FOT. EWELINA BURDA ARCHIWUM

pozarządowych oraz Ministra Kultury.

Aby formalności stało się zadość, prezydent musi oficjalnie powołać rekomendowanego wcześniej kandydata. Rafał Izbecki był związany z białskim

muzeum. – Byłem kierownikiem administracyjnym przez 8 lat, od 2011 roku – mówi Izbecki. Swoją koncepcję dotyczącą placówki oparł na trzech trzonach. – Po pierwsze: podkreślałem przed komisją rolę promocji

placówki w kontekście nowych przestrzeni i ostatnich remontów. Za promocją muzeum idzie prestiż dla miasta – zauważa Izbecki, który jest prezesem stowarzyszenia prowadzącego zespół tańca ludowego Bia-

wena. – Zauważam też potrzebę rozwoju merytorycznego poszczególnych działów muzeum. Chodzi na przykład o szerszą ofertę dla szkół czy przeprowadzenie analiz dotyczących samego założenia pałacowo-parkowego – tłumaczy kandydat. A trzeci punkt koncepcji ma związek z magazynem muzeum. – To spory problem placówki i zaproponowałem pewne rozwiązania.

Violetta Jarząbkowska szefową placówki pozostanie do końca roku. Funk-

cję pełni od początku 2018 roku. Kiedy ogłaszano konkurs, prezydent Białej Podlaskiej był jeszcze Dariusz Stefaniuk (PiS). Wcześniej kierowała działem sztuki w muzeum, była kuratorką wielu wystaw. Jeszcze w październiku razem z prezydentem Michałem Litwiniukiem (PO) otwierała wyremontowaną główną siedzibę muzeum. Obiekt zyskał więcej przestrzeni wystawienniczej. Dzięki temu ikony i dzieła Bazylego Albiczuka mogły wyjść z magazynów. Obecnie, placówka prowadzi m.in. digitalizację swoich zbiorów. Na jaką kadencję powołany będzie nowy dyrektor? – Prezydent podejmie taką decyzję w momencie oficjalnego powołania – dodaje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Wreszcie sprzedali

ŚWIDNIK Próby sprzedaży było kilka, w końcu się udało. Były świdnicki ratusz ma mieć nowego właściciela. Nabywca jest spoza Świdnika

„Zegnaj Błaszaku. Nie będę tęsknił” – taki komentarz wraz ze zdjęciem byłego ratusza zamieścił w piątek na Facebooku Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. Nieruchomość, w której przez lata pracowali miejscy urzędnicy, która była wystawiona na sprzedaż.

– Rzeczywiście, udało nam się sprzedać nieruchomość, na której stoi budynek starego urzędu miasta – potwierdza Ewa Jankowska, sekretarz miasta Świdnika.

Urzędnicy próbowali znaleźć nabywcę już wcześniej. Przetarg był ogłaszany kilka razy. – Dopiero po zmianie funkcji (do usługowej doszła także mieszkalna – przyp.

aut.) i dodaniu jednej działki, na której funkcjonował parking urzędu, udało nam się znaleźć firmę zainteresowaną kupnem nieruchomości – dodaje sekretarz miasta.

– Nieruchomość sprzedaliśmy za cenę wywoławczą, czyli 6,8 mln zł.

Bardzo się z tego cieszymy. Zwłaszcza, że niedawno sprzedaliśmy też, za kwotę 3,8 mln zł, dwie działki przy ul. gen. S. Roweckiego „Grota”. Nabywcą jest Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku.

A co powstanie w sąsiedztwie sądu i galerii Venus? – Będzie to obiekt komercyjny, usługowo-handlowy. Ze wstępnych informacji



W tym budynku do grudnia 2017 roku mieściła się siedziba Urzędu Miasta Świdnik. Teraz nieruchomość została sprzedana

FOT. ARCHIWUM

przedstawionych przez nabywcę wynika, że w tym miejscu nie jest planowana

budowa żadnych mieszkań – mówi Ewa Jankowska, która dodaje, że urząd nie

jest upoważniony do przekazywania szczegółów planowanej inwestycji.

Data podpisania umowy notarialnej została wstępnie ustalona na początek stycznia 2021 r.

Nieruchomość, o której mowa, znajduje się u zbiegu ulic Wyszyńskiego 15 i Spółdzielczej 4 w Świdniku. Składa się z czterech działek o łącznej powierzchni 0,47 ha. W pierwszym budynku (ma trzy kondygnacje nadziemne i jedną podziemną) do grudnia 2017 r. mieściła się siedziba Urzędu Miasta Świdnik. Budynek ten jest połączony łącznikiem z drugim budynkiem parterowym, w którym również do końca 2017 r. funkcjonował Urząd Stanu Cywilnego, obradowała Rada Miasta Świdnik i mieścił się punkt bankowy.

(AA)

Elektromarket w budowie

KRAŚNIK Po około 3 latach od zakupu dawnego placu targowego przy ul. Balladyny na działce rozpoczęły się roboty. Sklep Media Expert ma zostać otwarty w połowie przyszłego roku.

Urząd Miasta Kraśnik sprzedał ponad 30-arową działkę po zlikwidowanym targowisku w dzielnicy fabrycznej pod koniec 2017 roku. Nieruchomość nabyła spółka Terg ze Złotowa, która jest właścicielem m.in. sklepów Media Expert.

Michał Mystkowski, rzecznik prasowy Media Expert, jest oszczędny w słowach w sprawie kraśnickiego sklepu. Przesłane pytania skomentował jedynie dwoma zdaniem. – Uruchomiliśmy inwestycję polegającą na wybudowaniu pawilonu handlowego wraz z infrastrukturą parkingową. Obiekt



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

planujemy oddać w połowie przyszłego roku.

W ubiegłym roku rzecznik przekazał nam, że w zaplanowanym w tym miejscu elektromarkecie ma się

znaleźć asortyment obejmujący telewizory smart, laptopy, tablety, smartfony, foto, sprzęt RTV i AGD, a także sprzęt rowerowy i skutery.

Szpital potrzebuje większych zbiorników tlenu

ŁUKÓW Placówka zakupu dodatkowe aparaty wspomagające funkcje oddechowe i obecne zasoby tlenu nie wystarczą. Te aparaty to tzw. HiFenty. – To sprzęt, który w wielu przypadkach ratuje życie. Mieliśmy takie sytuacje w szpitalu, gdy pacjenci podłączeni do HiFenty uniknęli respiratora – mówi Mariusz Furlepa, dyrektor szpitala powiatowego. Placówka ma 6 takich urządzeń i zamierza zakupić kolejne. – Niestety, ten sprzęt nie jest refundowany. – Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje świadczenia opieki zdrowotnej ze środków publicznych w ramach zawartych umów, ale nie zakup sprzętu – tłumaczy Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału NFZ.

Potrzebne środki przekaza jednak szpitalowi powiat łukow-

ski. – Zarząd powiatu podjął decyzję o przekazaniu 100 tys. złotych na ten cel – potwierdza Dariusz Szustek, starosta łukowski. – Chcemy kupić kolejnych sześć urządzeń. A to się będzie wiązało z koniecznością przebudowy infrastruktury tlenowej – przyznaje Furlepa. Obecnie działa 3-tonowy zbiornik na tlen. – A HiFent czerpie 8 litrów tlenu na minutę. Już teraz nasz zbiornik wymaga częstego uzupełniania, nawet co 2 dzień. A jeśli dojdzie nowy sprzęt, to nasze zasoby będą za małe – zaznacza szef placówki i dodaje, że „trzeba się przygotować na ewentualną trzecią falę pandemii”. W związku z posadowieniem nowego zbiornika konieczne będzie poszerzenie drogi dojazdowej. Przypomnijmy, że wcześniej 90 tys. zł. na rzecz placówki

przekazało też miasto Łuków. – Nasza sytuacja jest stabilna, nie grozi nam utrata płynności finansowej – zapewnia jednocześnie Furlepa. Ale szpitalne oddziały wciąż działają w ograniczonym zakresie. W czwartek w placówce hospitalizowanych było 53 pacjentów zakażonych koronawirusem. – Ta sytuacja się uspokoiła jeśli chodzi o ciężkie zachorowania. Najgorzej było w drugiej połowie października.

Z powodu epidemii koronawirusa w Polsce zużycie tlenu przez pacjentów szpitali wzrosło o kilka tysięcy procent, w porównaniu do czasów sprzed pandemii. W niektórych regionach, wojewódwie powołali koordynatorów ds. dystrybucji tlenu, którzy mają monitorować sytuację w szpitalach.

EWELINA BURDA



Diamond DA 20 C1

FOT. LAW DĘBLIN



M-346 Bielik

FOT. POR. EWA ŻŁOTNICKA/4 SLSZ, SZER. ZBIGNIEW MOSZCZAŃSKI/41 BLSZ, URSZULA KRZEMIŃSKA/4 SLSZ

Cztery nowe samoloty dla podchorążych

DĘBLIN Maszyny przyleciały w listopadzie do Dębina. Akademickie Centrum Szkolenia Lotniczego Lotniczej Akademii Wojskowej wzbogaciło się o dwa samoloty Diamond DA 20 C1. Samolot z awioniką Glass Cockpit jest dwumiejscowym, trójkolowym samolotem turystycznym przeznaczonym do szkolenia podstawowego. Znakomitą rekomendacją jest fakt,

że został on wybrany na samolot szkolenia podstawowego przez US Air Force Academy.

To pierwsze maszyny z puli sześciu samolotów tego typu. Ostateczny termin dostawy samolotów przypada na grudzień 2020 roku. Wartość kontraktu to prawie 12 milionów złotych. Po zakończeniu tegorocznej dostawy w LAW Dęblin będzie aż 14 maszyn DA-2.

Na lotnisku 41 Bazy Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie wylądował w listopadzie dwa nowe, kolejne M-346 Bielik. W tym roku flota Bielików rozrosła się o kolejne cztery M-346.

Włoskie samoloty szkoleniowe zostały zakupione przez Polskę jako nowy odrzutowy samolot szkolny, który zastąpił w szkoleniu pilotów Iskrę. Umowa

na zakup ośmiu Bielików stacjonujących w 41. Bazie Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie została podpisana w lutym 2014. Poza maszynami szkolnymi, produkowanymi przez koncern Leonardo, Polska kupiła cały system szkolenia zaawansowanego, pakiet logistyczny oraz najnowszej klasy symulatory. Oprócz samolotów to także kompleksowe symulatory lotu FMS

i FTD, symulator katapultowania EPT, komputerowy system wspomagania szkolenia i pakiet szkoleniowy oparty na symulatorach SBT, jak również wyposażenie naziemnej obsługi samolotów, części zamiennne, materiały eksploatacyjne, wsparcie techniczne, system informatyczny wsparcia i dokumentacja techniczna.

(OPR. PAWEŁ PUZIO)

Jak miejski basen skłócił powiat

HRUBIESZÓW Przewodniczący rady powiatu hrubieszowskiego opuścił koalicję rządzącą. Powodem konfliktu jest basen, który od roku buduje miasto. Radny chciał, by powiat wsparł inwestycję. Zarząd powiedział: Nie

Nie wychodzę z drużyny PSL, siadam na ławkę rezerwową – komentuje radny Michał Miścior (PSL) całą sytuację. Na ostatniej sesji rady powiatu hrubieszowskiego złożył oświadczenie o wyjściu z rządzącej powiatem koalicji radnych PSL i PiS.

Obietnice i zarzuty

Swoją decyzję tłumaczy tym, że mimo wielokrotnego zapewniania, że starostwo wesprze gminę miejską przy budowie basenu w Hrubieszowie, nie pojawiło się to w planie budżetu na rok 2021.

– Budżet w roku 2021 planowany jest na kwotę 102 mln zł i ani złotych na basen. Po drugie, nie chcę być w koalicji z radnymi, którzy przyszli pracować dla mieszkańców powiatu hrubieszowskiego a aplikują i dostają prace w strukturach powiatu (oni oraz osoby im bliskie). Nie podoba mi się polityka kadrowa prowadzona obecnie w starostwie i jednostkach organizacyjnych – wylicza swoje zarzuty Michał Miścior, który tłumaczy, że od tak dawna lobbował za wsparciem budowy basenu, że znalezienie miliona złotych nie powinno być problemem.

Nie chciał czekać

– W prowizorium budżetowym powiatu faktycznie nie znalazły się pieniądze na basen budowany w Hrubieszowie. Mamy pilniejsze wydatki własne. Najlepiej o potrzebach mówi to, że przewidujemy 10 milionów kredytu – mówi Aneta Karpiuk, starosta hrubieszowski. – Przede wszystkim chcemy remontować drogi, które są w fatalnym stanie. Złożyliśmy wnioski i liczymy na wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych na przykład na drogę z Hrubieszowa do Skierbieszowa. Mieszkańcy nie dojadą na basen, jeśli mają kłopoty, żeby się dostać do miasta powiatowego do pracy.



Basen w Hrubieszowie powstaje przy Szkole Podstawowej nr 2 na ul. Żeromskiego. Zakończenie inwestycji zaplanowano na marzec 2022

FOT. HRUBIESZÓW MIASTO Z KLIMATEM

Poza tym musimy myśleć o naszym szpitalu. Jest pandemia i nie wiadomo czym nas jeszcze zaskoczy. Możliwe, że będziemy musieli mieć kilka milionów na pokrycie strat. Jeszcze w tym roku zostanie uruchomiony tomograf, który będzie kosztował ponad 2 miliony złotych. Dostaliśmy 600 tysięcy z Funduszu Sprawiedliwości, ale ponad milion to pieniądze z budżetu powiatu. Szkoły są w trudnej sytuacji. Trzeba wybierać co jest ważniejsze. Rozmawialiśmy z panem przewodniczącym, że jeśli się znajdą jakieś oszczędności, to powiat dołoży do budowy pływalni. Ale pan przewodniczący nie chciał czekać.

Michał Miścior przyznaje, że była taka rozmowa. I dodaje, że

wnioskował o milion, czyli o wiele mniejsze pieniądze niż te, o które wystąpiła burmistrz Hrubieszowa.

– Pismo z jakim zwróciła się do starostwa mówiło o kwocie pięć razy wyższej. Kiedyś liczyłem ile miasto przez ostatnie lata dołożyło do inwestycji powiatowych. Za chwilę by mogło do kolejnej drogi, którą chcemy remontować. I pewnie tego nie zrobi. Pieniądze na basen i tak by wróciły do powiatu w inny sposób. A wizerunkowo by to dobrze wyglądało – tłumaczy przewodniczący rady powiatu.

Choć pani starosta nie wie jak ma wyglądać wyjście Michała Miściora z koalicji przy jednoczesnym pozostaniu w PSL i nie

śłyszała nic na temat wniosku, by odwołać przewodniczącego z jego funkcji, to układ sił politycznych w radzie powiatu się zmienia.

Bezpartyjne władze powiatu

Trwał zaledwie od połowy czerwca. To wówczas opozycyjny klub radnych PSL złożył wniosek o odwołanie Maryli Symczuk (PiS), ówczesnego starosty hrubieszowskiego. Stało się to czterema głosami radnych klubu PiS (● Aneta Karpiuk ● Marek Kata ● Marcin Zajac ● Tomasz Ożóg), którzy wsparli PSL, wracający tym samym do władzy w powiecie. Poprzedni układ PiS w koalicji z radnymi PiR-u przestał istnieć. Na tej samej sesji Aneta Karpiuk

została starostą, Marek Kata wicestarostą. Tomasz Ożóg wszedł do zarządu powiatu. Michała Miściora wybrano na przewodniczącego rady. Na reakcję władz PiS nie trzeba było długo czekać. W lipcu Jacek Sasin (Pełnomocnik Okręgowego PiS) złożył wniosek o usunięcie Karpiuk, Katy i Zajaca z partii. We wrześniu Jarosław Kaczyński zawiesił ich w prawach członków.

Pani starosta pytana o sytuację polityczną w zarządzie i czy prezes Kaczyński odwiesił członkostwo w PiS jej, wicestarosty i radnego stwierdziła, że we wrześniu wystąpiła z partii. Podobną decyzję podjął radny Zajac.

– Mam prawicowe poglądy, ale nie akceptuję postępowania władz. Nie widzę, żebym zrobiła coś krzywdzącego dla partii czy mieszkańców, jeśli chodzi o to, co się stało w radzie. PiS nadal miał starostę. Do tego doszła jeszcze sprawa ustawy o ochronie zwierząt. Mieszkam na wsi, tu mieszkają moi wyborcy. Nie wyobrażam sobie, żeby „5 dla zwierząt” Kaczyńskiego przeszła w tej formie – dodaje Aneta Karpiuk, która ma nadzieję, że wojewoda przyznając pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych nie będzie podejmował decyzji politycznych, tylko patrzył na potrzeby wszystkich mieszkańców.

Pływalnia niezgody

Basen, który tak poróżnił władze powiatu, to pierwsza kryta pływalnia w Hrubieszowie, która powstaje przy Szkole Podstawowej nr 2 na ul. Żeromskiego. Zakończenie inwestycji, która ma kosztować ponad 24 mln złotych zaplanowano na marzec 2022. W weekend władze miasta poinformowały, że decyzją premiera, jeszcze w tym roku Hrubieszów dostanie dofinansowanie na budowę pływalni 2 i pół miliona z rezerwy budżetu państwa. **AGDY**

Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

OGŁOSZENIE
BURMISTRZ BEŁŻYC

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 listopada 2020 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3, na tablicy ogłoszeń wywieszony został:

■ ciąg dalszy wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Bełżycy przeznaczonych do oddania w użyczenie na rok 2020.

in514

Lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa

STAROSTA CHEŁMSKI

INFORMUJE, ŻE

lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego znajduje się na stronie powiatu chełmskiego w zakładce „Nieodpłatna Pomoc Prawna”, w Biuletynie Informacji Publicznej, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chełmie pok. 95 oraz w lokalach, w których udzielana jest nieodpłatna pomoc prawna oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie.

in481

Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl 81 46 26 988

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 040

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

HANDEL

RZĘZNIĄ kupi było
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511 075
866 ; 662 396 670.

103720L01-A

MOTORYZACJA



www.dziennikwschodni.pl/oferta

ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoladowarkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

172820L01-A

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI:
odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

123720L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

002920L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KĄDEGO KLIENTA CZYSZCIMI
OSOBN. LUBLIN, BURS
AKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.

110420L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzętanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

146820L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

166620L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

247019L01-A

masz firmę?



Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

in515

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 30 listopada 2020 roku zostały wywieszone na okres 21 dni następujące wykazy nieruchomości:

- wykaz części nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Tadeusza Jacyny Onyszkiewicza przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych,
- wykaz części nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Głogowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in515



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Punkt był bardzo blisko

Niestety, Motor w doliczonym czasie gry stracił drugą bramkę i ostatecznie przegrał na wyjeździe z GKS Katowice 1:2. Dla rywali to szósta wygrana z rzędu



Triumf w Gdyni

Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin zaliczyły udany powrót na ligowe parkiety po długiej przerwie. W sobotę pokonały na wyjeździe GTK Gdynia 85:76



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Górnik poskromił faworyta

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik udowodnił, że trzeba się z nim poważnie liczyć w walce o awans do ekstraklasy. Łęcznianie pokonali na swoim stadionie bardzo silny ŁKS Łódź 2:0, po golach Tomasza Midzińskiego i Pawła Wojciechowskiego

Pierwsza połowa szlagierowego spotkania w Łęcznej nie była zbyt ciekawa. ŁKS od samego początku zyskał optyczną przewagę, ale niewiele z tego wynikało. Przez pierwsze 30 minut żaden z zespołów nie zdołał oddać choćby strzału na bramkę. Dopiero w 35 minucie ładną akcję na skrzydle przeprowadził Siergiej Krykun i zagrał na piąty metr w kierunku Bartosza Śpiączki, ale w ostatniej chwili podanie to zablokował obrońca. W odpowiedzi chwilę później przed polem karnego uderzał Tomasz Nawotka, ale prosto w Macieja Gostomskiego. Zielono-czarni mogli zdobyć gola do szatni. W 44 minucie z prawej stro-

ny w pole karne elkaesiaków wpadł Tomasz Tymosiak i uderzył mocno w kierunku bliższego słupka bramki Arkadiusza Malarza, ale nie trafił w światło bramki.

Po przerwie mecz był zdecydowanie ciekawszy. Już w 47 minucie po błędzie Macieja Dąbrowskiego i podaniu od Bartłomieja Kalinkowskiego sam na sam z Arkadiuszem Malarzem znalazł się Karol Struski, ale przegrał pojedynek z doświadczonym golkiprem. Kilka chwil później po kontrze w kierunku braki popędził Śpiączka, ale został nieprzepisowo zatrzymany przez Dąbrowskiego tuż przed polem karnym. Do piłki podszedł Adrian Cierpka, ale trafił w mur.

Mimo tych niepowodzeń łącznianie nie rezygnowało. I w 72 minucie dopięli swego. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego przez Tomasza Tymosiaka celną główką popisał się Tomasz Midziński i Górnik wyszedł na prowadzenie. Jednobramkowa zaliczka nie zadowoliła jednak podopiecznych trenera Kamila Kieresia. W 79 minucie wprowadzony na murawę Paweł Wojciechowski ostemplował poprzeczkę, ale pięć minut później po kolejnej główce cieszył się już z gola ustalając wynik spotkania na 2:0.

Po wygranej nad ŁKS zielono-czarni utrzymali miejsce na podium i zmniejszyli stratę do będących na drugim miejscu łodzian do

czterech punktów. O kolejną ligową wygraną Leandro i spółka powalczą już we 1 grudnia. Wówczas łącznianie zagrają na wyjeździe ze Stomilem Olsztyn.

Górnik Łęczna – ŁKS Łódź 2:0 (0:0)

Bramki: Midziński (72), Wojciechowski (84).

Górnik: Gostomski – Sasin, Midziński, Baranowski, Leandro – Tymosiak, Cierpka – Struski (90 Goliński), Kalinkowski (71 Wojciechowski), Krykun – Śpiączka (90 Stasiak).

ŁKS: Malarz – Dankowski, Dąbrowski, Moros, Klimczak – Rozwandowicz (69 Tosik) – Pirulo, Dominguez, Sajdak (55 Gryszkiewicz), Trąbka (69 Srnic) – Nawotka.

Żółta kartka: Dąbrowski.

Sędziował: Mariusz Złotek (Stalowa Wola).

W OPINII TRENERÓW

Wojciech Stawowy (trener ŁKS Łódź)

– Wiedzieliśmy jak ważne jest dla to spotkanie patrząc na układ tabeli. Nie da się meczu wygrać lub zremisować jeśli na boisku jest mało ruchu, agresji i determinacji. Górnik bardzo umiejętnie się bronił. Mieliśmy problem żeby stworzyć sytuacje bramkowe. Graliśmy za bardzo „na stojąco” co utrudniało nam stworzenie sytuacji. W efekcie gospodarze wygrali w pełni zasłużenie.

Kamil Kiereś (trener Górnika)

– Byliśmy bardzo głodni wygranej bo w ostatnich trzech spotkaniach zanotowaliśmy dwa remisy i jedną porażkę. Uważam, że zasłużenie sięgnęliśmy po trzy punkty. Byliśmy zespołem bardziej wszechstronnym. Goście mieli przewagę optyczną, ale my byliśmy bardziej konsekwentni i zaprezentowaliśmy monolit w obronie. Pokazaliśmy się też z dobrej strony w momentach kiedy mieliśmy piłkę przy nodze. Przed przerwą ŁKS nie stworzył sobie dogodnych okazji. My szukaliśmy za to akcji oskrzydlających. W szatni powiedzieliśmy sobie, że mamy być monolitem i z czasem zadamy cios. Graliśmy cierpliwie i zdobyliśmy bramki w końcówce. Istotne okazało się wejście Pawła Wojciechowskiego. Zaplanowałem dla niego rolę zmiennika. Trzeba jednak wyróżnić wszystkich zawodników po tym spotkaniu. Zdobywamy komplet punktów, które mocno poprawiają naszą mentalność. Jednak te trzy punkty nabiorą znaczenia, jeśli będziemy punktować w kolejnych trzech meczach, które są przed nami.

MECZ GKS KATOWICE
– MOTOR W SKRÓCIEKontuzje u jednych i
u drugich

Przed meczem w Katowicach okazało się, że „Gieksa” będzie musiała sobie radzić bez ważnego zawodnika ofensywnego. Z powodu kontuzji nie mógł zagrać Adrian Błąd, który w tym sezonie zdobył już sześć goli. Po kilkudziesięciu sekundach na murawie leżał już Krystian Sanocki. Ostatecznie zawodnik wrócił do gry. Mniej szczęścia mieli za to stoperzy obu ekip. Najpierw po kwadransie murawę z powodu urazu mięśniowego opuścił Rafał Grodzicki. A w drugiej połowie to samo spotkało Michała Kołodziejskiego, który został zmieniony tuż przed godziną gry.

Muszą uważać
na kartki

Kolejne mecze drugoligowcy rozegrają już w środę. Motor zmierzy się u siebie z Lechem II Poznań. Niewykluczone, że zabraknie w nim Grodzickiego. Jeżeli doświadczony stoper nie będzie zdolny do gry także w kolejny weekend przy okazji starcia z Górnikiem Polkowice, to na pewno potrzebni będą: Maks Cichocki i Ariel Wawarczyk. A tak się składa, że obaj w niedzielę przy okazji pojedynku w Katowicach obejrzą trzecie żółte kartki w tym sezonie. Podobnie zresztą, jak Kamil Kumoch. Kolejne upomnienie w środę oznaczać będzie pauza w ostatnim meczu ligowym w tym roku z liderem tabeli.

Szóstka wcale
nie uciekła

Mimo straty wszystkich trzech punktów w Katowicach piłkarze Motoru wcale nie oddalili się od szóstego w tabeli Sokoła Ostróda. Ta lokata jest ważna, bo pozwala zagrać w barażach o awans. A na przykładzie Stali Rzeszów z poprzedniego sezonu widać, że wystarczy krótka seria zwycięstw, żeby szybko znaleźć się w czołówce i powalczyć o promocję. Żółto-biało-niebiescy obecnie tracą do Sokoła „tylko” sześć punktów, a mają też jeden mecz rozegrany mniej.

(LUKISZ)

Porażka w doliczonym
czasie gry

PIŁKARSKA II LIGA Pech Motoru. Piłkarze Mirosława Hajdy rozegrali niezłe zawody w Katowicach. W końcówce starcia z tamtejszym GKS doprowadzili do wyrównania i wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. Gospodarze grali jednak do końca i w drugiej minucie doliczonego czasu gry strzelili na 2:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsze minuty to wysoki pressing żółto-biało-niebieskich i problemy „Gieksy” z wyprowadzeniem akcji. Podopieczni Rafała Góraka szybko opanowali jednak sytuację na boisku. W dziewiątej minucie naprawdę zapachniało golem dla gospodarzy. Najpierw po akcji prawym skrzydłem Szymona Kiebzaka w polu karnym zablokowany został strzał Filipa Kozłowskiego. Szybko piłka wróciła jednak w szesnastkę przyjezdnych. Tym razem dośrodkowanie z lewej strony odbił Sebastian Madejski i wydawało się, że nadbiegający Marcin Urynowicz wpakuje ją do siatki. Wślizgiem uderzenie rywała na rzut rożny odbił jednak Ariel Wawarczyk.

W kolejnych fragmentach najwięcej zagrożenia pod bramką Motoru było po akcjach oskrzydlających. Świetnie radził sobie zwłaszcza lewy obrońca Grzegorz Rogala. To on w 37 minucie po raz kolejny wyłożył piłkę kolegom, ale Kozłowski z dwóch metrów strzelił prosto w bramkarza.

Pierwsza połowa to na pewno dominacja zespołu z Katowic. Momentami podopieczni trenera Hajdy mieli problem z wyjściem ze swojej połowy. Trudno wskazać też jakieś udane ataki ze strony Tomasza Swędrowskiego i jego kolegów. O dziwo po zmianie stron goście od razu zaczęli jednak zagrażać bramce Bartosza Mrozka.

Najpierw to miejscowi powinni jednak otworzyć wynik. Znowu akcja w bocznym sektorze boiska Kiebzaka zakończyła się wyłożeniem piłki na „piątkę” do Dominika Kościelniaka. Ten nie miał jednak z czego uderzyć, bo dostał podanie „za plecy”. W efekcie, nie trafił czysto w futbolówkę. Kilkadziesiąt sekund później odpowiedział Swędrowski. W swoim



Piłkarze Motoru byli bardzo blisko wywalczenia punktu w Katowicach

FOT. GKS KATOWICE

stylu „złamał” akcję do środka i uderzył zza pola karnego, ale prosto w ręce bramkarza.

W 65 minucie po rzucie rożnym przewrotną próbował uderzać Paweł Moskwik. Strzał był jednak zbyt lekki. Mrozek bez problemów złapał futbolówkę i błyskawicznie rozpoczął akcję swojej drużyny dalekim wykopem. A tam w sytuacji jeden na jeden z Krystianem Sanockim został Michał Król. Pierwszy z zawodników zdecydowanie wygrał pojedynek biegowy i po chwili ładnym strzałem z powietrza otworzył wynik.

Zadowolony z objęcia prowadzenia GKS oddał inicjatywę. Motor

naciskał, naciskał i w 82 minucie dopiął swego. Michał Król zrehabilitował się za fatalne zachowanie w defensywie i posłał świetną centrę z prawego skrzydła na głowę Szymona Raka. A rezerwowi skierował piłkę do siatki.

Wydawało się, że przyjezdni przedłużą paszę meczów bez porażki do trzech, a remis na boisku wicelidera na pewno byłby bardzo cenny. Niestety, katowiczanie mieli inne plany. Sanocki dostał po raz kolejny piłkę na lewe skrzydło i poradził sobie z Michałem Królem, a następnie świetnie zagrał wzdłuż bramki. Futbolówki nie sięgnęli: Maksymilian Cichocki i Madejski, nie zdołał jej wybić także

Wawarczyk, a akcję strzałem do siatki zamknął Kozłowski. I tym samym „Gieksa” zaliczyła szóstą wygraną z rzędu.

GKS Katowice – Motor Lublin 2:1 (0:0)**Bramki:** Sanocki (65), Kozłowski (90+2) – Rak (82).**GKS:** Mrozek – Wojciechowski, Jędrzych, Kołodziejski (59 Janiszewski), Rogala, Sanocki, Kościelniak (82 Jaroszek), Gałecki, Urynowicz (82 Stefanowicz), Kiebzak (68 Woźniak), Kozłowski.**Motor:** Madejski – M. Król, Grodzicki (15 Cichocki), Wawarczyk, Moskwik, Ceglaz, Swędrowski, Kumoch (73 Rak), R. Król, Wójcik (73 Duda), Świderski (79 Ropski).**Żółte kartki:** Jędrzych, Kołodziejski, Gałecki – R. Król, Wawarczyk, Cichocki, Kumoch.**Sędziował:** Robert Marciniak (Kraków).

OPINIE PO MECZU GKS KATOWICE – MOTOR LUBLIN

Mirosław Hajdo (trener Motoru Lublin)

– Na pewno w Katowicach, jak się strzela bramkę w końcówce na 1:1, to nie można sobie pozwolić na stratę goli. W doliczonym czasie gry nie możemy reagować w taki sposób na zagrana przez przeciwnika piłkę. W konsekwencji nie zdążyliśmy jej przeciąć, a dogranie wzdłuż bramki kończy się naszą porażką. To nas bardzo boli, bo na stadionie GKS jest bardzo trudno o punkty, a my mieliśmy jeden na wyciągnięcie ręki. Niestety, nie potrafiliśmy zagrać konsekwentnie do samego końca. Nie ma co ukrywać, że ten punkt zdobyty na boisku wicelidera byłby dla nas dobrym wynikiem

Rafał Górak (trener GKS Katowice)

– Wierzyłem, że uda nam się wygrać, bo dużo w tym sezonie przeżyliśmy po czasie, dlatego wiem, że my też jesteśmy w stanie odrobić stratę, czy zdobyć zwycięskiego gola. Wierzymy za-

wsze do końca w korzystny wynik. Warunki były komfortowe w porównaniu do tego co zastałem na boisku o 8 rano. Śnieg był na murawie, ale z godziny na godzinę, jak widziałem ekipę, która sięgnęła za łopaty, to czapki z głów, że udało się tak dobrze przygotować boisko. Pierwsza bramka? Świetnie się zachował nasz bramkarz, wydaje się, że mamy ludzi, którzy są w stanie pobiec bardzo szybko do przodu. Krystian zachował się jak rasowy napastnik. Szacunek dla niego i cieszę się, że jesteśmy w stanie zdobyć gola w takiej sytuacji. Jesteśmy gotowi na kolejny mecz. Będziemy maksymalnie przygotowani na najbliższe spotkanie i na pewno powalczymy o korzystny rezultat w starciu z Bytovią.

Sławomir Duda (zawodnik Motoru)

– Emocje na boisku były spore. Szkoda, że zakończyliśmy ten mecz bez happy-endu. Pierwsza połowa

z przewagą GKS Katowice, ale druga już trochę dla nas. Wiadomo, że końcówka należała do gospodarzy, którzy zdobyli zwycięską bramkę. Ogólnie spotkanie stało jednak na całym niezłym poziomie. Jedynie czego brakowało, to kibiców na trybunach, szkoda, że nie mogli tego obejrzeć.

Filip Kozłowski (zawodnik GKS Katowice)

– Wyszliśmy z kontrą, a Krystian świetnie poradził sobie z zawodnikiem rywala. Ja miałem tylko w głowie, żeby dobrze zamknąć akcję i może piłka przejdzie. Przeszła, a ja zdobyłem zwycięskiego gola. Wierzyłem, że wreszcie ta sytuacja się odwróci i przestaniemy tracić ważne bramki w końcówkach spotkań. Tym razem, to my potrafiliśmy zaliczyć ważne trafienie w doliczonym czasie gry i mogliśmy się cieszyć z kolejnych trzech punktów. Nie spoczywamy jednak na laurach i chcemy wygrać trzy ostatnie mecze, które mamy przed sobą.

(LUKISZ)

PIŁKARSKA II LIGA

Sokół Ostróda – Chojniczanka Chojnice 3:0 (Dawid Wolny 28, Rafał Siemaszko 31, Tomasz Gajda 70) ● **Hutnik Kraków – Bytovia Bytów 3:1** (Patrik Kiełsiński 49, 90, Dawid Linca 75 – Paweł Zawistowski 55-z karnego) ● **GKS Katowice – Motor Lublin 2:1** (Krystian Sanocki 65, Filip Kozłowski 90+2 – Szymon Rak 82) ● **Lech II Poznań – Wigry Suwałki 1:1** (Oleksandr Jacenko 33 – Adrian Piekarski 50) ● **Górniki Polkowice – KKS 1925 Kalisz 2:1** (Mariusz Szuszkiewicz 39, Ernest Terpiłowski 50 – Mateusz Majewski 10) ● **Pogoń Siedlce – Śląsk II Wrocław 1:2** (Krzysztof Kołodziej 60 – Paweł Kucharczyk 6, Sebastian Bergier 90-z karnego) ● **Olimpia Grudziądz – Garbarnia Kraków 1:2** (José Embaló 21-z karnego – Grzegorz Marszałik 58, Bruno Wacławek 84) ● **Znicz Pruszków – Skra Częstochowa 0:5** (Kamil Wojtyra 9-z karnego, 33, Piotr Nocoń 46, 66, Damian Warnecki 90) ● **Olimpia El-**

bląg – Błękitni Stargard 4:2 (Janusz Surdykowski 7, 76, Orest Tkaczuk 32, Marcin Bawolik 39 – Mateusz Bochnak 29-z karnego, Michał Czwiński 75) ● **Pauza – Stal Rzeszów.**

1. Górnik	14	34	31-11
2. Katowice	14	32	33-14
3. Wigry	14	29	22-12
4. Skra	15	28	25-14
5. Chojniczanka	14	24	21-14
6. Sokół	15	23	21-19
7. Stal	14	21	21-15
8. KKS	14	21	23-19
9. Bytovia	14	19	23-21
10. Śląsk II	14	18	19-20
11. Motor	14	17	16-16
12. Pogoń	14	17	23-25
13. Znicz	14	16	13-25
14. Garbarnia	14	14	17-24
15. Błękitni	15	14	16-33
16. Olimpia E.	14	13	20-25
17. Lech II	14	13	22-29
18. Hutnik	15	13	20-35
19. Olimpia G.	14	12	13-28

Pogoń Siedlce została ukarana odjęciem trzech punktów za niedozwolone wspomaganie farmakologiczne zawodników w sezonie 2019/20.

2 grudnia: Skra – Olimpia Elbląg ● Garbarnia – Znicz ●

Śląsk II – Olimpia Grudziądz ● KKS – Pogoń ● Wigry – Górnik ● Motor – Lech II (godz. 17.30) ● Bytovia – GKS Katowice ● Chojniczanka – Hutnik ● Sokół – Stal ● Pauza – Błękitni.

5-6 grudnia: Hutnik – Stal ● GKS Katowice – Chojniczanka ● Lech II – Bytovia ● Górnik – Motor (sobota, godz. 14) ● Pogoń – Wigry ● Olimpia Grudziądz – KKS ● Znicz – Śląsk II ● Olimpia Elbląg – Garbarnia ● Błękitni – Skra ● Pauza – Sokół.

NAJLEPSI STRZELCY

14 bramek – Kamil Wojtyra (Skra Częstochowa) ● **10 bramek** – Marcin Urynowicz (GKS Katowice) ● **9 bramek** – Piotr Giel (Bytovia Bytów), Eryk Sobków (Górnik Polkowice), Dawid Wolny (Sokół Ostróda) ● **8 bramek** – Kamil Adamek (Wigry Suwałki), Janusz Surdykowski (Olimpia Elbląg) ● **7 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Hubert Sobol (Lech II Poznań).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

Zaległe mecze: ŁKS Łągów – Stal Stalowa Wola 1:4 (Adam Imiela 63-z karnego – Piotr Mroziński 14, Bartosz Wiktoruk 23, 45, Michał Fidziukiewicz 66) ● Chelmsianka Chelms – Korona II Kielce 3:4 ● Stal Kraśnik – Podlasie Biała Podlaska 4:1.

1. Wisła P.	20	48	54-20
2. Sokół	20	43	38-16
3. Stal S.W.	20	38	40-23
4. Wisła S.	20	37	36-24
5. Wólczanka	20	36	43-26
6. Avia	20	36	46-20
7. KSZO	20	32	34-23
8. Siarka	20	31	39-29
9. Podhale	20	31	32-28
10. Chelmsianka	20	28	33-30
11. ŁKS	20	28	29-33
12. Wisłoka	20	28	26-21
13. Lewart	20	26	26-23
14. Korona II	20	23	37-45
15. Stal K.	20	22	25-32
14. Wiązownica	19	21	23-41
17. Orleńa	20	19	21-42
18. Cracovia II	20	18	22-29
19. Jutrzenka	20	16	25-54
20. Podlasie	19	15	25-53
21. Hetman	20	7	18-60

5 grudnia: Podlasie Biała Podlaska – KS Wiązownica (o godz. 12). **22. kolejka (marzec 2021):** Podhale Nowy Targ – Lewart Lubartów ● Wisłoka Dębica – Siarka Tarnobrzeg ● Chelmsianka Chelms – Wisła Sandomierz ● Hetman Zamość – KS Wiązownica ● Korona II Kielce – Stal Kraśnik ● Jutrzenka Giebułtów – ŁKS Łągów ● Wólczanka Wólka Pełkińska – Wisła Puławy ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Sokół Sieniawa ● Podlasie Biała Podlaska – Orleńa Radzyń Podlaski ● Avia Świdnik – Cracovia II.

NAJLEPSI STRZELCY

19 bramek – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **18 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola) ● **13 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik), Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska) ● **12 bramek** – Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska) ● **11 bramek** – Damian Lepiarz (Podhale Nowy Targ) ● **10 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łągów), Wojciech Trochim (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski).

Stadion w Kraśniku odczarowany

PIŁKARSKA III LIGA W tym sezonie dziewięć meczów bez zwycięstwa. Licząc także poprzednie rozgrywki aż 14. W końcu fatalna passa Stali na stadionie w Kraśniku dobiegła jednak końca. Niebiesko-żółci w niedzielę pokonali Podlasie 4:1. Co ciekawe, to goście otworzyli jednak wynik

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od pierwszego gwizdka gospodarze ruszyli do ataku. Minęło 18 minut, a już mieli na koncie kilka strzałów i dwie bramki, tyle że żadna nie została uznana. A tymczasem kilka chwil później prowadzenie objęli biało-zieloni. Po centrze z rzutu rożnego w odpowiednim miejscu znalazł się Paweł Zabielski i to on pokonał Jakuba Borusińskiego.

Niebiesko-żółci się jednak nie załamali i jeszcze przed przerwą doprowadzili do wyrównania za sprawą Adriana Cybuli. Po ładnej, kombinacyjnej akcji Jakub Czelej dośrodkował z lewego skrzydła, a Cybula posłał piłkę do siatki. Na koniec Mariusz Chmielewski groźnie główkował, ale na posterunku był golkeeper gospodarzy.

W drugiej połowie podbudowani golem do szatni podopieczni Marcina Wróbla znowu rozpoczęli z animuszem. I tym razem na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. Między 47, a 55 minutą dwa razy na listę strzelców wpisał się Adrian Popiołek. I błyskawicznie Stal odwróciła losy spotkania. Po godzinie gry po raz kolejny piłka wyładowała w siatce Podlasia, ale już trzeci raz podczas niedzielnych zawodów bramka nie została uznana. Tym razem z powodu pozycji spalonej Jakuba Gajewskiego.

Biało-zieloni mogli jeszcze wrócić do gry. Mocne uderzenie Zabielskiego „przełamało” ręce bramkarza, ale Borusiński mógł liczyć na asekurację ze strony obrońców, którzy wybili piłkę sprzed linii bramkowej. A w 80 minucie było już definitywnie po zawodach. Tym razem świetnym strzałem popisał się Czelej i kraśniczanie pokonali w derbach Podlasie aż 4:1.

– Mamy duży niedosyt, nawet ciężko coś powiedzieć po takim meczu. Ten wynik, to dla nas katastrofa. Po dwóch bramkach dla rywali po prze-rwie na chwilę przejęliśmy inicjaty-



Stal po 14 meczach bez wygranej u siebie wreszcie zgarnęła komplet punktów w Kraśniku

FOT. STALKRASNIK.PL

wę, ale trudno było się już podnieść po takich szybkich ciosach. Czekaj nas jeszcze jeden mecz i mamy nadzieję, że z Wiązownicą pójdzie nam zdecydowanie lepiej i chociaż odrobinę zmażemy plamę – mówi Przemysław Skrodziuk, grający drugi trener ekipy z Białej Podlaskiej.

Z przerwania fatalnej passy u siebie cieszyli się oczywiście niebiesko-żółci. – Od początku ruszyliśmy z animuszem na rywali i były sytuacje, żeby otworzyć mecz. Niestety, albo nam brakowało skuteczności, albo dobrze bronił bramkarz przeciwnika. Nic nie wskazywało jednak na to, że to my możemy stracić bramkę. A tymczasem po rzucie rożnym

zrobiło się 0:1. Kluczowy był fakt, że udało się odrobić straty jeszcze przed przerwą – mówi Marcin Wróbel.

Jak ocenia drugą połowę? – Wyszliśmy z jeszcze bardziej ofensywnym nastawieniem. Szybko zdobyliśmy dwie bramki i wszystkie były po fajnych akcjach. Uważam, że wygraliśmy, jak najbardziej zasłużenie. Mimo wszystko nadal nasza sytuacja w tabeli nie jest zbyt ciekawa. Nadal mamy przed sobą sporo pracy, a na wiosnę walki o poprawienie naszej pozycji – dodaje szkoleniowiec klubu z Kraśnika.

Białczanie w sobotę, 5 grudnia zagrają jeszcze u siebie z KS Wiązownica (godz. 12).

Stal Kraśnik – Podlasie Biała Podlaska 4:1 (1:1)

Bramki: Cybula (39), Popiołek (47, 55), Czelej (80) – Zabielski (22).

Stal: Borusiński – Dyszy, Gajewski (90 Pacocha), Tadowski, Michalak, Skrzyński (73 Bartoś), Czelej (90 Nastalek), Popiołek, Wolski, Cybula (86 Wójtowicz), Cygan (86 Romero).

Podlasie: Krasowski – Szabaciuk, Kosieradzki, Nieścieruk, Skrodziuk, Zabielski, Andrzejuk, Mierzwiński (75 Dmitruk), Martynek (60 Golba), Kocoł, Chmielewski.

Żółte kartki: Wolski – Nieścieruk, Szabaciuk, Chmielewski.

Czerwona kartka: Nieścieruk (Podlasie, 85 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Łukasz Szczółko (Lublin).

Wróciły demony przeszłości

PIŁKARSKA III LIGA Po trzech zwycięstwach z rzędu w Chełmie musieli przełknąć bardzo gorzką pigułkę. Biało-zieloni prowadzili z Koroną II Kielce 1:0, ale przegrali 3:4. W końcówce remis mógł uratować Łukasz Mazurek, ale zmarnował rzut karny. Gdyby go wykorzystał, to zapisałby na swoim koncie hat-tricka

Gospodarze bardzo dobrze rozpoczęli sobotnie zawody. W 12 minucie karnego wywalczył Dawid Skoczylas. A po chwili drugi mecz z rzędu jedenastkę wykorzystał właśnie Mazurek. I wydawało się, że biało-zieloni zmierzają po czwarte zwycięstwo z rzędu. Niestety, ekipa z Kielca miała zupełnie inne plany. Po kontrowersyjnym rzucie karnym już w 29 minucie było 1:1. A 180 sekund później już na prowadzeniu byli przyjeźdźni. Jakub Konstantyn wpadł w pole karne i pokonał Jakuba Szymkowiaka. Biało-zieloni mocno się mobilizowali w przerwie, ale jak tylko wyszli z szatni, to od razu dostali trzecią bramkę po strzale zza pola karnego Dawida Słabosza. Podopieczni Tomasza Ziomańczuka się jednak nie załamali. W 50 minucie zrobili się 2:3 po tym, jak bezpośrednio z rzutu wolnego do siatki przymierzył Krystian Wójcik. Kilka chwil później zawody zaczynały się od początku. Po rzucie

rożnym świetnie w polu karnym znalazł się Mazurek i głową doprowadził do wyrównania. Huśtawka nastrojów w Chełmie trwała jednak w najlepsze, bo po godzinie gry znowu Korona II cieszyła się z gola. Było jednak jeszcze sporo czasu, żeby powalczyć przynajmniej o jeden punkt. Znako-mita szansa pojawiła się w samej końcówce. Pritulak wywalczył jedenastkę, ale tym razem Mazurek nie zdołał umieścić piłki w siatce. Efekt? Chelmsianka musiała się pogodzić ze stratą wszystkich trzech punktów. I kończy rok na 11 miejscu w tabeli z dorobkiem 28 „oczek”. – Mamy ogromny niedosyt. Po trzech udanych meczach wydawało się, że jesteśmy na dobrej drodze. Demony przeszłości jednak znowu wróciły. Popę-nialiśmy proste błędy indywidualne i traciliśmy głupie bramki. Bardzo dziwnie się człowiek czuje po takim spotkaniu. Generalnie rozegraliśmy dobre zawody,

mieliśmy optyczną przewagę, a przegraliśmy. Jeszcze ten zmarnowany karny w końcówce spotkania. Po raz kolejny kończymy mecz z pustymi rękami, chociaż naprawdę nie wypadliśmy źle – ocenia Tomasz Ziomańczuk. (LUKISZ)

Chelmsianka Chelms – Korona II Kielce 3:4 (1:2)

Bramki: Mazurek (13-z karnego, 55), Wójcik (50) – Strzeboński (30-z karnego), Konstantyn (32), Słabosz (46), Rybus (60).

Chelmsianka: Szymkowiak – Maliszewski, Wołos, Mazurek, Brzozowski (54 Adamski), Wawrzyszczuk (67 Kanarek), Bonin, Kotowicz, Skoczylas (67 Myśliwiecki), Wójcik, Pritulak.

Korona II: Sandach – Cukrowski, Prętnik, Kielb, Kośmicki (85 Bujak), Więckowski, P. Lisowski, Słabosz, Konstantyn (75 Majewski), Strzeboński (46 Rybus), Piróg (89 Malec).

Żółte kartki: Wołos, Mazurek, Pritulak, Bonin – Kielb, Słabosz, Prętnik, Konstantyn.

Sędziował: Konrad Tomczyk (Jarosław).



Piłkarze Chelmsianki musieli przełknąć w sobotę bardzo gorzką pigułkę

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

ZDANIEM TRENERÓW

Przemysław Grajek (Lutnia Piszczac)

– To był dla nas bardzo trudny mecz. Wiedzieliśmy, czego się spodziewać po Łęcznej i że jest to jeden z bardziej nieprzyjemnych zespołów w IV lidze. I to zespołów, który stara się grać w piłkę i całkiem nieźle mu to wychodzi. Warunki na boisku niespecjalnie jednak na to pozwalały. Dlatego najważniejsze są dla nas trzy punkty. Mieliliśmy pomysł na ten mecz, ale bardziej realizowaliśmy go po przerwie. Dla nas najważniejsze jest przede wszystkim utrzymanie, jak to dla beniaminka. Jeżeli udałoby się zagrać w grupie mistrzowskiej, to na pewno byłibyśmy bardzo zadowoleni. Mamy jednak drużynę, która została stworzona w trzy tygodnie. Teraz jest czas, żeby poszukać wzmocnień, chociaż na pewno na wielkie transfery nas nie stać. Postaramy się jednak dokooptować parę osób, żeby w kadrze była jeszcze większa rywalizacja. Wtedy będzie można myśleć o tym, żeby wykonać kolejny krok do przodu i żeby ta drużyna nadal się rozwijała.

Sławomir Pogonowski (Górnik II Łęczna)

– Do tej pory nie oceniałem pracy arbitrow. Niestety, w tym przypadku jestem bardzo negatywnie zaskoczony. Po pierwsze było sporo fauli, po których rywale powinni obejrzeć żółte kartki już przed przerwą. A po przewinieniu na Jakubie Cielebąku jeszcze przy stanie 0:0 nawet czerwoną. Czwarta bramka padła po rzucie wolnym, do którego sędzia wrócił, po tym, jak chwilę byliśmy już przy piłce. Ogólnie to był mecz walki, a obie drużyny potrzebowały punktów. Nie jestem zadowolony przede wszystkim ze względu na pracę sędziów, bo w kilku sytuacjach naprawdę powinni zachować się zupełnie inaczej. Nic jednak na to nie poradzimy, musimy się pogodzić z porażką.

(LUKISZ)

Pierwsza wygrana od września

PIŁKARSKA IV LIGA Lutnia po ośmiu meczach bez wygranej przełamała się w starciu z rezerwami Górnika Łęczna. Beniaminek pokonał u siebie zielono-czarnych 4:3, chociaż to goście jako pierwsi wpisali się na listę strzelców

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Piłkarze Przemysła Grajka i Piotra Kurowskiego byli rewelacją początku sezonu w grupie pierwszej czwartej ligi. Po 10. kolejce zajmowali trzecią lokatę i mieli na koncie sześć zwycięstw. Niestety, w ośmiu kolejnych występach zanotowali: pięć remisów i trzy porażki. Niemoc przerwali dopiero w sobotę – po raz pierwszy od 27 września zgarnęli pełną pulę i od razu przyjemniej jest spojrzeć w tabelę, bo znowu mogą na poważnie myśleć o grze w grupie mistrzowskiej.

W końcówce pierwszej połowy meczu z Górnikiem II wcale się jednak na to nie zanościło, bo w 40 minucie wynik otworzył Paweł Perdun. Zielono-czarni zaliczyli przechwyt w środku boiska, a Perdun dostał futbolówkę w narożniku pola karnego. Obrońcy zostawili mu sporo miejsca, więc spokojnie ułożył sobie piłkę i świetnym „rogalem” przymierzył do siatki.

Jeszcze przed przerwą gospodarze zdążyli jednak wyrównać. Wywalczyli karnego, a z „wapna” nie pomylił się Jakub Magier. Tuż po zmianie stron ten sam zawodnik jeszcze raz ustawił piłkę 11 metrów od bramki i po raz drugi pokonał Patryka Rojka. W 65 minucie wydawało się, że jest po zawodach. Wówczas Piotr Bołtowicz dostał podanie tuż przed polem karnym. Wpadł w szesnastkę i chociaż miał przed sobą dwóch obrońców, to przy-



Lutnia po ośmiu meczach bez wygranej w końcu się przełamała

FOT. KAROLINA HOŁOWNIA

mierzyl do siatki idealnie przy słupku.

Lutnia miała jednak spokój tylko przez cztery minuty, bo szybko ekipa z Łęcznej złapała kontakt po drugim trafieniu Perduna. Górnik nie potrafił jednak doprowadzić do wyrównania, a w 82 minucie po centrze z rzutu wolnego Magiera świetnie głową uderzył Mateusz Konaszewski. Ekipa z Piszczaca ponownie mogła odetchnąć. W samej końcówce Perdun wpadł w pole karne i w sytuacji sam na sam z bramkarzem znowu

dał swojej drużynie nadzieję na korzystny rezultat. A przy okazji skompletował hat-tricka. W ostatnich minutach przyjezdni nie potrafili jednak urwać rywalom punktu i musieli się pogodzić ze skromną porażką.

A gospodarze dzięki wygranej znowu mogą mieć nadzieję na grę w grupie mistrzowskiej. Obecnie mają 27 „oczek” i zajmują siódmą lokatę, ale szósty Opolanin ma taki sam dorobek. Podobnie zresztą, jak ósma Sparta Rębowiec Fabryczny. Wygląda

na to, że zielono-czarni przez sobotnią porażkę pogrzebali swoje szanse na awans do szóstki. Mają obecnie cztery punkty straty do rywali, a do rozegrania na wiosnę pozostaną już jedynie trzy kolejki rundy rewanżowej. W tej sytuacji ekipa z Łęcznej musiałaby mieć mnóstwo szczęścia, a do tego pokonać: Lubliniankę, Opolanina i Orłęta Łuków. A to będzie bardzo trudne zadanie.

Lutnia Piszczac – Górnik II Łęczna 4:3 (1:1)

Bramki: Magier (44, 55-obie z karnych),

Bołtowicz (65), Konaszewski (82) – P. Perdun (40, 69, 88)

Lutnia: Nowachowicz – Cydejko, Kacik, Konaszewski, Szabat, Wiraszka (89 Tarasiewicz), Korol, Karpiszuk (90 Lipiński), Hołownia, Magier, Bołtowicz (78 Tabalov).

Górnik II: Rojek – Sobiesiak, Zagórski, Duda, Kocyla, Cielebąk, Iwańczuk, Kucybała (86 Szady), Zdunek (67 Obroślak), Perdun, Świeca (60 Szała-chowski).

Żółte kartki: Korol, Wiraszka, Karpiszuk, Magier, Kacik, Szabat – Rojek, Duda, Iwańczuk.

Sędziował: Piotr Dziubak (Biała Podlaska).

Chociaż jeden lekki, łatwy i przyjemny mecz

PIŁKARSKA IV LIGA Drużyna Marka Sadowskiego bez najmniejszych problemów zgarnęła w sobotę trzy punkty. Unia pokonała u siebie Ładę 1945 Biłgoraj 5:0. Spotkanie ustawiły dwie bramki, które gospodarze strzelili w pierwszych 10 minutach spotkania

Wystarczyło 180 sekund i już zespół z Hrubieszowa wyszedł na prowadzenie. Wszystko zaczęło się od rajdu na skrzydle Mateusza Oleszczuka, który zagrał do Mariusza Podgórskiego w szesnastkę rywali. Ten drugi był faulowany, a sędzia nie miał wątpliwości, że gospodarzom należała się jedenastka. Z „wapna” nie pomylił się sam poszkodowany i worek z bramkami szybko został rozwiązany.

Już w 10 minucie podopieczni trenera Sadowskiego rozegrali rzut rożny na krótko, a Mateusz Pańko dośrodkował w pole karne, gdzie głową na 2:0 strzelił Arkadiusz Drapsa. Po pół godzinie gry chyba nikt nie miał już wątpliwości, że trzy punkty zostaną w Hrubie-



Unia Hrubieszów bez najmniejszych problemów zgarnęła w sobotę pełną pulę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

szowie, bo Michał Herda dostawił tylko nogę i miejscowi podwyższyli swoje prowadzenie.

Po zmianie stron goście robili wszystko, żeby poprawić niekorzystny rezultat. I trzeba przyznać, że spisali się znacznie lepiej niż w pierwszych 45 minutach. Było kilka sytuacji jednak wynik długo nie ulegał zmianie. Na kwadrans przed końcowym gwizdem drugie „żółtko” obejrzał golkeeper Łady Łukasz Szawara. I w końcówce Unia zdobyła jeszcze dwie bramki.

Najpierw po rzucie wolnym pośrednim świetnie pod poprzeczkę huknął Pańko. A wynik ustalił Herda po dograniu Mateusza Oleszczuka. Ten drugi powinien zakończyć zawody przynajmniej z jednym golem na koncie, ale to nie był jego dzień pod bramką przeciwnika. W ostatnich minutach zmarnował rzut karny, a na koniec przymierzył w słupek.

– Wydaje mi się, że to był najłatwiejszy mecz jaki rozegraliśmy w tym sezonie. Podchodziliśmy jednak do niego bardzo poważnie, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że Łada gra dużo lepiej niż na początku rozgrywek. Przyjechali do nas w osłabionym składzie bez trzech ważnych zawodników. To i szybko strzelone bramki spowodowały, że to był: lekki, łatwy i przyjem-

ny mecz. Fajnie, że chociaż jeden taki udało się zagrać. Dwa gole w pierwszych 10 minutach na pewno rozbiły rywali, a nam pozwoliły uwierzyć, że możemy wygrać wysoko – cieszy się Marek Sadowski.

(LUKISZ)

Unia Hrubieszów – Łada 1945 Biłgoraj 5:0 (3:0)

Bramki: Podgórski (4-z karnego), Drapsa (10, 81), Herda (31), Pańko (77).

Unia: Tomczyszyn – Herda (65 Steciuk), Turewicz, A. Oleszczuk, Wiejak, Kamiński (46 Barszczewski), Podgórski, Szkutnik, Pańko, Drapsa, M. Oleszczuk.

Łada: Szawara – Hanas, Kupiec, B. Myszak, Sawa (46 M. Myszak), Kapusiński, Deriabin (46 Kubik), Larwa (46 Czerw), Nawrocki (77 Branewski), Szarlip (80 Piech), Skubisz.

Żółte kartki: Hanas, Szawara, Kupiec (Łada).

Czerwona kartka: Szawara (Łada, 76 min, za drugą żółtą)

Sędziował: Jakub Bancerz (Lublin).

Wskoczyli do szóstki

PIŁKARSKA IV LIGA Drużyna Łukasza Gieresza w dwóch ostatnich meczach rundy jesiennej zdobyła sześć punktów i strzeliła siedem bramek. W sobotę w zaległym spotkaniu 16. kolejki pokonała Świdniczanek 1:0. Bohaterem gospodarzy został Jakub Szymala, który zdobył zwycięskiego gola z rzutu karnego

W pierwszej połowie oba zespoły mogły pokusić się o bramki. Po stronie miejscowych niezłe dośrodkowanie w pole karne posłał Dominik Struk, a groźnie głowa strzelał Krystian Sprawka. Bramkarz Świdniczanki poradził sobie za to z „główką” Łukasza Struga. A jeżeli chodzi o zespół Pawła Pranagala to najlepszą okazję miał Marcel Pędłowski. W sytuacji sam na sam z golkipere rywala uderzył dobrze, bo po długim rogu, ale piłka podskoczyła i ostatecznie minimalnie minęła bramkę.

Najważniejsza sytuacja meczu miała za to miejsce na kwadrans przed końcowym gwizdkiem. Wówczas po mocnej centrze Karola Banachiewicza ręką we własnej szesnaście zagrał Kamil Warecki. I sędzia nie miał wątpliwości, że ekipie z Bychawy należał się rzut karny. Piłkę na „wapnie” ustawił Jakub Szymala i po chwili zaliczył zwycięskie trafienie. A ta wygrana pozwoliła drużynie Łukasza Gieresza wskoczyć do szóstki.

– Uważam, że o jedną bramkę byliśmy lepsi. Zwłaszcza po przerwie przejęliśmy inicjatywę. Rywale także mieli swoje szanse, ale to my byliśmy konkretniejsi. Mieliśmy też przewagę w samej grze i cieszę się, że potrafiliśmy ją udokumentować golem w końcówce. Właśnie takiego meczu się spodziewaliśmy i że ten, kto będzie bardziej zdeterminowany zdobędzie trzy

punkty. Kluczowa okazała się moim zdaniem rozstrzygnięcia, jakiej dokonaliśmy. Jakub Szymala został przesunięty na pozycję numer dziewięć i to w kilku sytuacjach na pewno zdało egzamin – cieszy się trener Granitu.

Trzeba dodać, że już w 30 minucie boisko musiał opuścić najlepszy snajper przyjezdnych Michał Zuber. Od tego momentu było jasne, że o klarowane sytuacje Świdniczance będzie trudniej. – Na pewno jest niedosyt i liczyliśmy, że nie będziemy wracać do pustych rękami. Plany na pewno pokrzyżowała trochę kontuzja Michała. Wiadomo, że to nie była przyczyna porażki, ale też nam nie pomogła. Pech trochę nas prześladowuje. Po stracie gola dążyliśmy do wyrównania, ale się nie udało. Koniec rundy nie był dla nas zbyt udany, bo liczyliśmy na lepsze pożegnanie. Teraz musimy na spokojnie wszystko przeanalizować i na wiosnę dalej walczyć o miejsce w pierwszej szóstce, bo na razie niczego nie możemy być pewni – wyjaśnia Paweł Pranagal.

(LUKISZ)

Granit Bychawa – Świdniczanka Świdnik Mały 1:0 (0:0)

Bramka: Szymala (75-z karnego).

Granit: Zawisła – Iwaniak, Radziejewicz, Szymala, Piwnicki, Sprawka (46 Świderski), Struk, Misztal, Banachiewicz, Pęczak, Strug (61 Morenkov).

Świdniczanka: Dejko – Kopyciński, Szczerba, Stępień, Śliwa, Zuber (30 Martyna), Babiarczyk, Wilk, Warecki, Pędłowski, Kowalewski (85 Ziemiakiewicz).

Żółte kartki: Zawisła, Misztal, Szymala

– Kopyciński, Babiarczyk, Warecki, Śliwa.

Sędziował: Paweł Tucki (Zamość).

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wynik w 11 minucie otworzył Jakub Szuta, który wykorzystał dośrodkowanie Michała Skiby i głową pokonał bramkarza rywala. Niedługo później niebiesko-biali cieszyli się z drugiego trafienia. Znowu w rolach głównych wystąpili jednak: Skiba i Jakub Szuta. Po serii podań ten pierwszy zagrał wzdłuż bramki, a drugi dopełnił tylko formalności pakując piłkę do „puszki”. W 40 minucie goście mieli już w zapasie trzy gole. Ponownie na listę strzelców wpisał się Jakub Szuta, który tym samym zapisał na swoim koncie klasycznego hat-tricka.

W drugiej połowie najpierw rzut karny wykorzystał Arkadiusz Smoła, a w końcówce po jednym trafieniu zaliczyli jeszcze: Damian Szuta i Alessandro Matterazzo. Dzięki temu podopieczni trenera Babiarczyka w efektywnym stylu zakończyli 2020 rok.

– Szczerze mówiąc od początku byłem spokojny o wynik. Dominowaliśmy i szybko udokumentowaliśmy naszą przewagę golami. Cieszę się, że od początku byliśmy skoncentrowani i odpowiednio przygotowani do tego spotkania. Nikt nie odpuszczał i za to chłopakom należą się słowa uznania – mówi Paweł Babiarczyk,

O wynik byli spokojni

PIŁKARSKA IV LIGA Pewna wygrana lidera nad Gryfem. Już po 40 minutach Tomasovia prowadziła z beniaminkiem 3:0. Po zmianie stron dorzuciła trzy kolejne gole i ostatecznie zakończyła rok z dorobkiem 55 punktów na 57 możliwych i bilansem bramkowym 72-6



Tomasovia w dobrym stylu zakończyła rundę jesienną

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

trener zespołu z Tomasowa Lubelskiego. Dodaje jednak, że jego zespół nie może spocząć na laurach. – Teraz zaczyna się już dla nas okres przygotowawczy. Powiedziałem już drużynie w szatni, że na wiosnę Tomasovia ma być jeszcze lepsza – wyjaśnia szkoleniowiec.

Gospodarze nie mieli za wiele do powiedzenia, ale i tak byli zadowoleni z końcówki rundy jesiennej. – Bardzo ciężko było coś zdziałać przeciwko liderowi. Na pewno wpływ miały na to wcześniejsze mecze, bo zmęczenie się nawarstwiło.

Nie ma jednak co ukrywać, że rywal był od nas lepsza we wszystkich aspektach piłkarskich. Pod względem: taktyki, doświadczenia, czy cech motorycznych. Praktycznie wszyscy poza Kryształem stracili punkty w starciu z Tomasovią. Ja mimo wszystko jestem pełen podziwu dla chłopaków i należą im się podziękowania za walkę. Dzięki ich zaangażowaniu ugraliśmy, co było do ugrania – mówi Mariusz Barda, tymczasowy trener Gryfa, który tym meczem pożegnał się z rolą szkoleniowca.

Gryf Gmina Zamość – Tomasovia Tomasów Lubelski 0:6 (0:3)

Bramki: J. Szuta (11, 19, 40), Smoła (59-z karnego), D. Szuta (81), Matterazzo (90).

Gryf: Dobromiński – P. Cymerman, Tomaszewski, D. Dobromiński, A. Cymerman, Panas (78 Gromek), Markowski, P. Dębicki (65 Tomasiak), K. Wołoch (70 K. Woźniak), A. Wołoch (60 D. Dębicki), A. Kaczmarczyk (46 Galka).

Tomasovia: Bartoszyk – Żurawski (81 Chudyga), Chmura, Zozulia, Pleskacz, Karolak (64 Matterazzo), Skiba, Słotwiński (46 Salamacha), Smoła (90 Witkowski), D. Szuta, J. Szuta (69 Dorosz).

Żółta kartka: K. Wołoch (Gryf).

Sędziował: Wojciech Wójcik (Chelm).

Metamorfoza Victorii po przerwie

PIŁKARSKA IV LIGA Cenna wygrana zespołu ze Żmudzi. Piłkarze Piotra Molińskiego pokonali Huczwę Tyszowce 3:0 i wrócili na drugie miejsce w tabeli grupy drugiej. Trzeba jednak dodać, że rywale przyjechali na mecz bez: Damiana Ziółkowskiego i Rafała Kycki

W pierwszej połowie bardziej aktywni byli goście. To oni mieli też najlepszą szansę, ale spudłował Dariusz Michna. Ogólnie nie było to jednak porywające widowisko. Brakowało składnych akcji i celnych strzałów. Gospodarze stwarzali zagrożenie przede wszystkim po statych fragmentach gry, ale niewiele z tego wynikało.

W 51 minucie kolejny rzut wolny przyniósł jednak gola dla Victorii. W pole karne dośrodkował Michał Kuczyński, a Szymon Bielecki głową wpakował piłkę do siatki. Odpowiedzieć mógł Daniel Pyś, ale jego próba wyśladowała na poprzeczce. Szansę na wyrównanie miał również Michna, ale znowu piłka tylko musnęła obramowanie bramki.

A końcówka należała do ekipy ze Żmudzi. W 72 minucie Robert Kazubski przechwycił piłkę w środku pola i posłał świetne podanie za linię obrony do Piotra Leckiego. Ten „zabawił” się z obrońcami i bramkarzem, a po chwili podwyższył na 2:0. Podłamani goście 180 sekund później przegrywali już trzema bramkami. Tym razem uderzenie Kuczyńskiego odbił Adrian Parzyszek, ale skuteczną dobitką popisał się Ezana Kahsay.

– Bardzo się cieszymy, bo potrzebowaliśmy tej wygranej. W rewanżach jakoś nie potrafiliśmy się odnaleźć. Gra nie była zła, ale brakowało bramek i punktów. Pierwsza połowa to kopanina i wiele strat z obu stron. My przeszliśmy metamorfozę po przerwie. Po tym, jak zdobyliśmy gola zdominowali

śmy spotkanie. I w sumie to był zarówno skuteczny, jak i przyjemny dla oka występ – cieszy się Piotr Moliński.

Goście zdecydowanie gorzej wypadli po zmianie stron. – To prawda, spotkanie miało dwie różne połowy – zgadza się Krzysztof Rysak, opiekun Huczwy. – Nie wyszliśmy chyba z szatni po przerwie. Uczulałem chłopaków na stałe fragmenty gry, a właśnie w taki sposób rywal otworzył wynik. Potem przez niefrasobliwe zachowanie w defensywie straciliśmy dwa kolejne gole. Victoria była od nas zdecydowanie lepsza po przerwie i zasłużenie wygrała. Jasne, że brakowało nam Damiana Ziółkowskiego i Rafała Kycki, ale nie chcę usprawiedliwiać porażki absencją tych dwóch graczy, bo i tak powinniśmy zagrać lepiej – dodaje trener przyjezdnych.

Victorię w najbliższym tygodniu czeka jeszcze zaległe starcie w Biłgoraju. Nie wiadomo jednak, kiedy dokładnie odbędzie się mecz. Na razie oficjalna data to sobota, 5 grudnia. Niewykluczono, że zawody zostaną jednak rozegrane w najbliższą środę.

(LUKISZ)

Victoria Żmudź – Huczwa Tyszowce 3:0 (0:0)

Bramki: Bielecki (51), Lecki (72), Kahsay (75).

Victoria: Perdun – Persona (87 Jakubiak), Kazubski, Skowronek (46 Flis), Misiurek, K. Sawa, Kuczyński (80 Paskiw), J. Sawa, Bielecki (82 Kasprzycki), Lecki, Kahsay.

Huczwa: Parzyszek – Okalski, Gilarski, Popko, Kuron, Krosman (46 Maziarka), Pyś, Iskierka (63 Dworak), Daszkiewicz, Kaznocha, Michna.

Żółte kartki: K. Sawa, Bielecki (Victoria).

Sędziował: Arkadiusz Wróbel (Biała Podlaska).

PIŁKARSKA IV LIGA

GRUPA I

Lutnia Piszczac – Górnik II łączna 4:3.

1. Huragan	19	44	45-15
2. Powisłak	19	36	42-25
3. Lublinianka	19	32	34-22
4. POM	19	30	32-25
5. Włodawianka	19	28	37-27
6. Opolanin	19	27	32-33
7. Lutnia	19	27	27-30
8. Sparta	19	27	17-31
9. Górnik II	19	23	24-25
10. Orleń	19	22	28-43
11. Bizon	19	12	18-42
12. Start	19	11	15-33

13-14 marca: Opolanin – Lutnia ● Sparta – Włodawianka ● Powisłak – Bizon ● Start – POM ● Orleń – Huragan ● Górnik II – Lublinianka.

GRUPA II

Victoria Żmudź – Huczwa Tyszowce 3:0 ● Gryf Gmina Zamość – Tomasovia Tomasów Lubelski 0:6 ● Unia Hrubieszów – Łada 1945 Biłgoraj 5:0 ● Granit Bychawa – Świdniczanka Świdnik Mały 1:0.

1. Tomasovia	19	55	72-6
2. Victoria	18	34	25-13
3. Kryształ	19	34	30-20
4. Świdniczanka	19	33	41-22
5. Granit	19	31	33-22
6. Grom	19	30	32-19
7. Huczwa	19	30	37-30
8. Gryf	19	24	18-38
9. Unia H.	19	24	26-31
10. Kłos	19	18	16-29
11. Łada	18	6	7-69
12. Unia B.	19	3	20-58

5 grudnia: Łada – Victoria. **13-14 marca:** Gryf – Grom ● Świdniczanka – Łada ● Tomasovia – Huczwa ● Granit – Kryształ ● Victoria – Unia Białopole ● Unia Hrubieszów – Kłos.

**BIALSKA KLASA
OKRĘGOWA – TABELA
PO RUNDZIE JESIENNEJ
SEZONU 2020/2021**

1. Unia Żabików	13	34	37-13
2. Grom Kąkolewnica	13	32	34-7
3. LKS Milanów	13	26	34-18
4. Orzeł Czemierniki	13	22	25-22
5. Sokół Adamów	13	21	29-17
6. ŁKS Łazy	13	21	34-33
7. LZS Dobryń	13	20	32-26
8. Bad Boys Zastawie	13	19	28-17
9. Unia Krzywda	13	19	18-18
10. Granica Terespol	13	16	19-31
11. Bór Dąbie	13	13	21-42
12. Tytan Wisznice	13	10	18-27
13. Ar-Tig Huta Dąb.	13	5	14-49
14. Kujawiak Stanin	13	3	10-33

**LICZBY JESIENI BIALSKIEJ
KLASY OKRĘGOWEJ**

37 – tyle bramek zdobył mistrz jesieni Unia Żabików

34 – to dorobek punktowy zwycięzcy pierwszej rundy Unii Żabików

18 – tyle bramek prawą nogą zdobyli zawodnicy wicemistrza jesieni Gomu Kąkolewnica

11 – to ilość goli strzelonych lewą nogą przez piłkarzy Gromu Kąkolewnica

10 – tyle porażek zanotowały drużyny zajmujące na półmetku rozgrywek dwa ostatnie miejsca w tabeli Ar-Tig Huta Dąbrowa i Kujawiak Stanin

9 – w tylu meczach strzelał golem najlepszy snajper jesieni Mariusz Lecyk. Piłkarz Unii Żabików wystąpił w 12 z 13 spotkań pierwszej rundy

5 – to ilość bramek zdobytych głową przez zawodników Gromu Kąkolewnica

3 – tylko tyle punktów uzbierał w 13 meczach rundy jesiennej zajmujący ostatnią lokatę Kujawiak Stanin

2 – to liczba walkowerów przyznanych w pierwszej części sezonu. W ten sposób zweryfikowano mecze: Granicy Terespol z Orłem Czemierniki (na 3:0 dla Granicy, na boisku był remis 2:2) oraz Bad Boys Zastawie z Granicą Terespol (na 3:0 dla Bad Boys, goście nie dojechali na spotkanie); to także liczba przełożonych spotkań z powodu pandemii koronawirusa. W pierwszym terminie nie odbyły się mecze: ŁKS Łazy – Sokół Adamów oraz LKS Agrotex Milanów – Tytan Wisznice

1 – to ilość przegranych spotkań przez Unię Żabików i Grom Kąkolewnica

0 – to liczba zwycięstw outsidersa Kujawiaka Stanin

**KLASYFIKACJA
STRZELCÓW BIALSKIEJ
KLASY OKRĘGOWEJ
PO RUNDZIE JESIENNEJ**

14 – Mariusz Lecyk (Unia Żabików)

12 – Mateusz Baran (Sokół Adamów)

10 – Rafał Andrzejuk (LZS Dobryń)

9 – Grzegorz Romaniuk (LKS Agrotex Milanów)

7 – Sebastian Koczko-daj (Unia Żabików), Patryk Czarnecki (Grom Kąkolewnica), Maciej Janaszek, Michał Wereszczyński (obaj ŁKS Łazy).

6 – Hubert Kopiś (Tytan Wisznice), Krystian Pawlina (LKS Agrotex Milanów), Łukasz Biegajło (Grom Kąkolewnica), Robert Wołoszka (Bad Boys Zastawie), Piotr Wałachowski (ŁKS Łazy)

5 – Maciej Kania (Bad Boys Zastawie), Łukasz Sobieszek (Orzeł Czemierniki), Mateusz Wysokiński (ŁKS Łazy)



Prowadzący w tabeli przez całą rundę Grom Kąkolewnica stracił pierwsze miejsce po porażce 0:2 z Unią Żabików

FOT. ZENON MATEJEK

Warto grać do końca

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Dopiero ostatni mecz rundy jesiennej pomiędzy Unią Żabików i Gromem Kąkolewnica ustalił ostateczną kolejność na podium. Ekipa z Żabikowa, niczym wytrawny bokser, zadała liderowi dwa ciosy, które sprawiły, że to właśnie podopieczni trenera Artura Dadasiewicza wskoczyli na pierwsze miejsce w klasyfikacji

Bez wątpienia wielkim przegranym pierwszej części sezonu jest właśnie Grom. Typowany przez wielu jako główny kandydat do pierwszego miejsca już na półmetku sezonu ostatecznie zajął drugie. Wszystko układało się po myśli działaczy, trenera Edmunda Koperwasa i piłkarzy Gromu przez 12 spotkań. Od początku zespół kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Po ośmiu meczach miał na koncie komplet wygranych. W tzw. międzyczasie, na prośbę

działaczy z Kąkolewnicy zostało przełożone na 14 listopada spotkanie na szczycie z Unią Żabików. Kto wie, jak wyglądałaby teraz tabela gdyby mecz odbył się zgodnie z terminarzem na początku października. – Takiej serii zwycięstw nie mieliśmy od 2011 roku – mówił po ósmej wygranej (4:0 z Borem Dąbie) kierownik Gromu Jarosław Kaleń. Liderowi przytrafiły się jeszcze dwa remisy 1:1: na wyjazdach z LZS Dobryń i Tytanem Wisznice.

O pierwszym miejscu decydowało zatem zale-

głe spotkanie z Unią Żabikow. Grom wystąpił w roli gościa. Już po pierwszej połowie górą był wicelider z Żabikowa (2:0). Po 90 minutach wynik nie uległ już zmianie. Zmianie uległa za to kolejność w tabeli. Na pierwsze miejsce wskoczyła właśnie Unia detronizując Grom. Na półmetku rozgrywek ekipa z Żabikowa ma dwa punkty przewagi nad zespołem z Kąkolewnicy. – Nie robimy z tego co się wydarzyło tragedii. Choć trzeba przyznać, że trochę szkoda. Prowadziliśmy przez całą rundę. Jedna

porażka na koniec zrzuciła nas na drugie miejsce. Nie byliśmy gorsi w tym meczu, co więcej, remis też nie byłby wynikiem sprawiedliwym. Już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć to spotkanie. Niestety, tego dnia byliśmy bardzo nieskuteczni – analizuje kierownik Gromu. – Trudno nie cieszyć się z tego, że na koniec rundy pokonaliśmy lidera i sami wskoczyliśmy na pierwsze miejsce w tabeli. To bardzo miłe, że to moja drużyna prowadzi na półmetku. Pokazaliśmy, że warto grać do końca

– mówi Artur Dadasiewicz, szkoleniowiec Unii Żabików.

Mała różnica punktowa pomiędzy liderem i wiceliderem rokuje na bardzo ciekawą wiosnę. Kibice, nie tylko w Żabikowie i Kąkolewnicy, emocjonować się będą rywalizacją w bialskiej klasie okręgowej. Bezpośrednie spotkanie w rundzie rewanżowej odbędzie się w ósmej kolejce. I już wtedy może okazać się, która z drużyn: Unia czy Grom, świętować będą w czerwcu awans do IV ligi.

(GROM)

Nie zamierzają się poddać

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Wynik Kujawiaka Stanin w rundzie jesiennej roztacza przed zespołem ogrom ciężkiej pracy, najpierw w zimowej przerwie, a następnie w każdym z 13 spotkań rewanżowych

Nie tak miała wyglądać pierwsza część sezonu. Na 13 rozegranych spotkań zespół nie wygrał choćby jednego. Na koncie są tylko trzy remisy i aż 10 porażek. Jedyne punkty ekipa trenera Piotra Madeja wywalczyła w dwóch wyjazdach: 1:1 z Bad Boys Zastawie i 3:3 z Tytanem Wisznice oraz w meczu u siebie z Ar-Tig Huta Dąbrowa (2:2).

Dlaczego zespół prezentował się tak słabo w pierwszej części sezonu? – Poza pierwszym meczem z LKS Milanów mieliśmy problemy ze składem. Brakowało nam zawodników. Na mecz do Wisznice pojechaliliśmy tylko w 11. Sam musiałem zagrać, w drugiej połowie stanąłem nawet w bramce. Wcześniej na tej pozycji wystąpił Krystian Kender. Niektórzy piłkarze mieli pracę, innych zatrzymywały sprawy rodzinne.



Prezes Kujawiaka Stanin: będziemy walczyć do końca

FOT. KUJAWIAK STANIN

Do tego doszła jeszcze kwestia małej liczby treningów. W praktyce zajęcia seniorów odbywały się tylko raz, w piątki. Z frekwencją też nie było najlepiej. Kto chciał mógł w tygodniu korzy-

stać i ćwiczyć z juniorami. Jak w życiu, tak i w sporcie potrzebujemy szczęścia. A tego, w niektórych spotkaniach, najwyraźniej nam brakowało. Tak było w meczu z Borem Dąbie. Po

pierwszej połowie był remis 1:1, a mimo to przegraliśmy 2:3. Różnicą jednej bramki, po 0:1, ulegliśmy także LKS Milanów i Granicy Terespol – tłumaczy Kamil Tronowski, prezes Kujawiaka.

Przy optymistycznej wersji z bialskiej klasy okręgowej spadnie tylko ostatni zespół w tabeli. Jeśli z IV ligi do „okręgówki” zdegradowana zostanie jakaś drużyna, wówczas zwiększy się liczba ekip, które zmuszone będą opuścić szeregi ligi okręgowej. Na dziś spadek dotknąłby tylko Kujawiaka. – Najważniejsze, że nie poddajemy się. Dotychczas graliśmy tylko swoimi zawodnikami. Konieczne będą wzmocnienia. Potrzebujemy środkowego pomocnika, napastnika – mamy najmnij, tylko 10 strzelonych goli w lidze oraz stopera. W większym stopniu chcemy też włączyć do gry w seniorach naszych juniorów. Jesienią kilka spotkań już zegrali Krystian Stefaniak, Marcin Konieczny, Michał Bany i Kacper Strzelec. Nie godzimy się na spadek. Będziemy walczyć do końca – zapowiada Tronowski.

(GROM)

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

1. Omega Stary Zamość	17	40	48-6
2. Igros Krasnobród	17	40	37-11
3. Korona Łaszczów	17	37	47-19
4. Tanew Majdan Stary	17	34	57-18
5. Roztocze Szczepieszyń	17	34	36-11
6. Olimpiakos Tarnobród	17	33	37-29
7. Błękitni Obsza	17	32	44-21
8. Victoria Łukowa	17	29	34-37
9. Pogon 96 Łaszczówka	17	28	29-19
10. Granica Lubycza Królewska	17	26	28-26
11. Olimpia Miączyn	17	24	32-36
12. Tur Turobin	17	22	24-38
13. Metalowiec Goraj	17	17	32-37
14. Potok Sitno	17	15	15-44
15. Orion Dereźnia	17	14	19-39
16. Tarpan Korchów	17	6	21-68
17. Sokół Zwierzyniec	17	5	18-55
18. Orzeł Terespol	17	0	14-58

LICZBY ZAMOJSKIEJ KLASY OKRĘGOWEJ

0 – Omega Stary Zamość i Igros Krasnobród jesienią spisywały się rewelacyjnie na swoich obiektach i ani razu nie zeszły z boiska pokonane. Z kolei ani jednej wygranej na obcym terenie nie wywalczyły drużyny Sokola Zwierzyniec i Tarpana Korchów. To również liczba zgromadzonych punktów przez Orzeł Terespol po pierwszej części sezonu.

1 – Tylko jak dotąd jeden mecz zakończył się walkowerem. Chodzi o spotkanie pomiędzy Błękitnymi Obsza, a Igrosem. Co ciekawe na boisku padł remis 1:1, ale w zespole z Obszy na boisku przez pewien czas przebywała zbyt mała liczba młodzieżowców.

5 – liczba remisów osiągniętych jesienią przez Granicę Lubycza Królewska i Metalowiec Goraj co uczyniło je rekordzistami pod tym względem.

6 – tyle bramek we wszystkich meczach jesienią straciła Omega. Lider ze Starego Zamościa dał sobie u siebie strzelić tylko jednego gola, a na obcym terenie stracił ich ledwie pięć. To też liczba beniaminków jacy w tym sezonie przystąpili do rywalizacji w „najciekawszej lidze świata”.

10 – tyle goli wbiła Tanew Majdan Stary Tarpanowi Korchów tracąc przy tym jedną bramkę i wygrywając 10:1. Tym samym było to spotkanie z największą liczbą bramek i najwyższym zwycięstwem w rundzie jesienią uzyskane przez jakikolwiek zespół.

17 – aż tyle kolejek rozegrano w rundzie jesiennej. Liga została powiększona do 18 drużyn ze względu na brak spadków po poprzednim sezonie rozrywkowych. Jednak już za rok w zamojskiej okręgówce ponownie będzie występować 16 drużyn.

40 – ilość punktów wywalczona przez dwie najlepsze drużyny jesienią – Omegę i Igros.

48 – tyle goli jesienią strzelił lider rozgrywek. Omega 32 razy trafiała do siatki rywala na swoich obiektach, a 16 razy czyniła to w gościach. Aż 20 bramek dla ekipy ze Starego Zamościa było autorstwa Bartosza Nizioła, najlepszego strzelca na półmetku rozgrywek.

68 – tyle goli dał sobie jesienią wbić Tarpan Korchów. Beniaminek może więc „pochwalić się” najsłabszą defensywą, ale mimo to nie zajmuje ostatniego miejsca w ligowej tabeli.

Wyjątkowo długa jesień

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Pierwsza część sezonu dobiegła końca. Jesień na Zamojszczyźnie w tym roku okazała się bardzo długa bo ze względu na brak spadków w poprzednim sezonie doszło do powiększenia liczby zespołów, a te rywalizowały o punkty aż do 21 listopada

Przypomnijmy, że w tym sezonie do rozgrywek przystąpiło aż 18 drużyn, a aż sześć z nich stanowili beniaminkowie. Mistrzem jesieni została zgodnie z przewidywaniami Omega Stary Zamość, ale tuż za nią z takim samym dorobkiem punktowym uplasował się Igros Krasnobród. Wysokie miejsce zespołu trenerów Jacka Paszkiewicza i Marka Margola również nie powinno dziwić, bo drużyna z uzdrowiska typowana była za czarnego konia rozgrywek. Z kolei podium uzupełniła Korona Łaszczów. – Po Omedze jako głównym faworycie można było się spodziewać nieco więcej. To jednak solidny i ambitny zespół więc wiosną w Starym Zamościu będą walczyć o promocję do czwartej ligi. Z kolei w Łaszczowie dokonano ciekawych wzmocnień i jak widać po efektach były to dobre ruchy – mówi Jerzy Bojko, wiceprezes do sprawi szkolenia i Przewodniczący Rady Trenerów. – Dobra postawa jesienią z pewnością zmotywuje do dobrej gry drużynę także wiosną. Myślę więc, że Korona w drugiej części sezonu również będzie groźna – dodaje.

Który z zespołów może jeszcze być zadowolony ze swojej postawy? – Najlepiej po awansie do okręgówki wśród beniaminków spisywała się Granica Lubycza Królewska. Beniaminek po-



Omega Stary Zamość na półmetku rozgrywek zajmuje fotel lidera

FOT. DW

trafił poważnie postraszyć faworytów, ale z drugiej strony zdarzyło mu się potknąć z teoretycznie słabszymi rywalami. Jednak dziesiąte miejsce na półmetku to naprawdę bardzo dobry wynik. Myślę, że zadowoleni mogą być także w Turobinie, szczególnie pod kątem meczów u siebie – mówi Bojko.

Duże rozczarowanie musi towarzyszyć działaczom i zawodnikom Orla Terespol. Przed startem sezonu jasne było, że drużyna będzie walczyć o utrzymanie, ale

brak jakiegokolwiek zdobyczy punktowej na pewno jest tam bardzo bolesny. Tylko nieco lepsze nastroje panują po jesieni w obozach Sokola Zwierzyniec i Tarpana Korchów. Te trzy zespoły wiosną będą próbować uniknąć spadku, ale czeka ich bardzo trudne zadanie. Tym bardziej, że w rozgrywkach w sezonie 2021/2022 w zamojskiej klasie okręgowej ponownie ma występować 16 ekip.

Runda wiosenna zamojskiej „okręgówki” według opracowanego niedawno

terminarza ma wystartować 13 i 14 marca. Z ważnych dat należy zapamiętać terminy pierwszego i trzeciego kwietnia kiedy odbędzie się kolejka świąteczna. Dodatkowo jedna z kolejek rozegrana zostanie w środę i będzie miało to miejsce drugiego czerwca. Natomiast zakończenie rozgrywek nastąpi w niedzielę 26 marca. Wówczas wszystkie spotkania odbędą się o godzinie 18. Jako terminy rezerwowe dla meczów wyznaczono 28 kwietnia (środa) i 12 maja (środa).

Nadal celujemy w awans

ROZMOWA z Grzegorzem Malugą, prezesem Omegi Stary Zamość

● **Omega Stary Zamość przed sezonem uchodziła za faworyta zamojskiej „okręgówki”. Jesteście liderem tabeli, a jesienią przegraliście tylko jedno spotkanie. Jak ocenia pan tę rundę w wykonaniu drużyny?**

– Do 14 kolejki mogliśmy być w pełni zadowoleni z tego jak prezentował się zespół. Wówczas bezbramkowo zremisowaliśmy z Metalowcem Goraj. Przed tym meczem dopadł nas koronawirus i aż ośmiu zawodników wypadło z gry. Dodatkowo wypadliśmy po tym starciu z rytmu meczowego. Miało to swój efekt w postaci remisów z Tanwią Majdan Stary i Igrosem Krasnobród. Do tego w ostatnim meczu z Victorią Łukowa ponieśliśmy porażkę. Przegrana zdarza się nawet najlepszym, ale w tym spotkaniu byliśmy słabsi od rywala. Zakładaliśmy sobie półmetku przewagę sześciu punktów nad Igrosem, ale niestety tak się nie stało. Chciałbym jednak podkreślić, że jestem bardzo

zadowolony z pracy trenerów i zawodników. Zanotowaliśmy najlepszy start w historii i byliśmy niezwykcie dobrzy do ostatniej kolejki. Do tego możemy pochwalić się najlepszą defensywą w lidze.

● **Czy poza spotkaniem z Victorią Łukową nie był mecz w Krasnobrodzie, w którym w końcówce nie wykorzystaliście rzutu karnego?**

– W pierwszej połowie tamtego starcia zdecydowanie lepsi byli nasi rywale. Po przerwie do głosu doszliśmy my i do samego końca walczyliśmy o zwycięstwo. Mieliśmy kilka świetnych okazji, ale nie udało się ich wykorzystać. A co do karnego: Bartosz Nizioł został sfaulowany i po wejściu rywala potrzebował pomocy medycznej. W trakcie jej udzielania chcieliśmy wyznaczyć strzelca „jedenastki”. Jednak żaden z zawodników nie chciał wziąć na siebie ciężaru jej wykonania. Dlatego do piłki podszedł Bartek. Nie wyszło, ale nie tacy piłkarze pudłowali

z „wapna”. Nie mamy do niego absolutnie żadnych pretensji i darzymy go pełnym zaufaniem.

● **Nizioł strzelił jesienią 20 bramek i jest liderem klasyfikacji strzelców. Nie obawiacie się, że po tego zawodnika może zgłosić się jakiś zespół z wyższego szczebla?**

– Myślę, że gdyby pojawiła się oferta z minimum trzeciej ligi to nikt nie robiłby problemów z transferem. Bartek to bardzo zasłużony zawodnik dla naszego klubu i chcielibyśmy aby się rozwijał. Jednak z tego co wiem nie chce nigdzie odchodzić.

● **Czy zimą planujecie jakieś wzmocnienia?**

– Prowadzimy obserwacje zawodników innych zespołów, ale za wcześnie na konkrety. Nie jest zresztą tajemnicą, że łatwiej transfery przeprowadza się latem, chociażby ze względu na koszty. Postaramy się wzmocnić drużynę dwoma, trzema zawodnikami, ale czy nam się to uda – okaże się bliżej startu rozgrywek.

● **Wiadomo już kiedy wznowiecie przygotowania do rundy rewanżowej?**

– Z tego co wiem na pierwszych zajęciach drużyna ma spotkać się 18 stycznia. Natomiast do tego czasu każdy zawodnik otrzymał od sztabu szkoleniowego rozpiske dotyczącą tego jaki zakres pracy indywidualnej ma do tego czasu wykonać

● **Na półmetku rozgrywek macie 40 punktów – tyle samo co wspominany już Igros. Cel pozostaje ten sam?**

– Oczywiście. Co prawda ostatni mecz z rundy jesiennej nieco zaciera nasze poczynania, ale wierzę w sztab szkoleniowy i zawodników. Jesienią na zajęciach które odbywały się trzy razy w tygodniu pojawiali się regularnie 23 zawodników. I ten fakt jest dla mnie bardzo budujący. Nasi trenerzy – Paweł Lewandowski i Przemysław Tchórz – mają z kim pracować i pomagać



Prezes Omegi Stary Zamość Grzegorz Maluga wierzy, że jego klub awansuje w tym sezonie do IV ligi.

FOT. FACEBOOK

zawodnikom w podnoszeniu umiejętności. Dlatego jestem spokojny o to, że należycie

przygotują drużynę do rundy wiosennej po której chcemy znaleźć się w gronie

Słodko-gorzkie zmagania w Rosji

WSPINACZKA SPORTOWA Udany start w Mistrzostwach Europy w Moskwie zaliczyła Patrycja Chudziak z lubelskiej Kotłowni. Do ostatniej konkurencji walczyła o awans na Igrzyska Olimpijskie w Japonii. Ten turniej był za to pechowy dla jej klubowej koleżanki Aleksandry Mirosław

Krzysztof Kurasiewicz

W stolicy Rosji z a w o d n i c y rywalizowali w każdej z trzech konkurencji: wspinaczce na czas, boulderingu (na trudność) i prowadzeniu (na wytrzymałość). Do tego doszła jeszcze kluczowa walka w tzw. formacie łączonym, czyli trójbój (w piątek rozgrywane były kwalifikacje w trzech konkurencjach, a w sobotę finały).

W reprezentacji Polski znalazło się sześć osób, w tym dwie lublinianki. Udział we wszystkich próbach zaliczyła Patrycja Chudziak z KW Kotłownia Lublin. W swojej koronnej konkurencji, czyli „czasówce”, odpadła na etapie ćwierćfinału, zajmując ostatecznie 6. miejsce. Zdecydowanie słabiej poszło jej w kolejnych dwóch startach – w prowadzeniu była 31., a w boulderingu 32.

Na najważniejszą część zmagania trzeba było jednak poczekać do ostatnich dni turnieju. Zwycięzcy trójbój wśród pań i panów mieli zapewniony awans do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Stawka była więc bardzo wysoka, ale Patrycja Chudziak świetnie poradził sobie z presją – nie tylko dostała się do grona ośmiu finalistek, ale także rozpoczęła z przystępem od wygranej w „czasówkach”. Niestety, nie udało jej się zająć wystarczająco dobrej pozycji w pozostałych konkurencjach – była dwukrotnie 8. W końcowym zestawieniu uplasowała się na 4. lokacie.

Awans na Igrzyska Olimpijskie wywalczyli sobie reprezentanci gospodarzy – Wiktoria Meszkowa i Aleksiej Rubcow.

Przypomnijmy, że już pierwszego dnia z rywalizacją musiała pożegnać się Aleksandra Mirosław z KW Kotłownia. W ćwierćfinałowym starciu z w konkurencji na czas lublinianka mierzyła się z Rosjanką Julią Kapliną. Doznała jednak kontuzji i wycofała się z Mistrzostw Europy. Tym samym nie obroniła złotego medalu z zeszłego roku w tej próbie.

– Teraz jedyne czego potrzebuję to spokoju, aby móc poukładać sobie to wszystko w głowie i odnaleźć się w mojej nowej codzienności oraz zająć się leczeniem. Przede mną trudne dni, pewnie nawet tygodnie, staram się jednak myśleć pozytywnie, tym bardziej, że dopiero po powrocie do kraju tak naprawdę dowiem się, jak poważny jest uraz – napisała 22 listopada Aleksandra Mirosław na swojej facebookowej stronie.

Warto jeszcze wspomnieć, że w reprezentacji Polski znalazło się czterech przedstawicieli KU AZS PWSZ Tarnów: siostry Natalia i Aleksandra Kałuckie, Anna Brożek oraz Marcin Dzieński. Jedyne z panów w biało-czerwonej kadrze zdobył brązowy medal w „czasówkach” (dokładając do tego rekord Polski i Europy), a w trójbój zajął 6. miejsce, triumfując w konkurencji na czas.

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki wróciły do gry tydzień później niż reszta ekip ze względu na zmiany w kalendarzu – przełożenie starcia z Energa Toruń z 21 listopada na 2 grudnia. Z tego też powodu „Pszczołki” nie są jeszcze w optymalnej dyspozycji, co widać po wyniku starcia z beniaminkiem Energa Basket Ligi Kobiet. Trener Krzysztof Szewczyk podkreślał, że długie przerwy nie służą jego zespołowi.

W pierwszej kwarcie akademicki zaskoczyły gospodynie. Triumfowały 23:11, a na listę strzelczyń wpisywały się głównie trzy zawodniczki – Morgan Bertsch, Jennifer O'Neill oraz Elisabeth Pavel. Zresztą przez całe spotkanie ta trójka prezentowała się bardzo dobrze.

Na świętowanie było zdecydowanie zbyt wcześnie. Już w drugiej partii gdynianki przejęły inicjatywę. Trener Jelena Skerović może być szczególnie zadowolona z poczynąń Marty Marcinkowskiej – młoda koszykarka zdobyła w sumie 27 punktów i dołożyła do tego 6 zbiórek i 4 asysty. Miejscowe częściej znajdowały drogę do kosza i nie bały się szukać swoich szans zza łuku. Tuż przed przerwą nieco ponad 100 sekund zajęło im trafienie trzech celnych „trójek”, a ich autorkami były wspomniana już Marta Marcinkowska oraz Alicja Żytkowska. Tym samym zawodniczki z Gdyni zniwelowały straty do 7 punktów – 34:41.

Druga połowa tego meczu była bardzo wy-



Morgan Bertsch (z piłką) poprowadziła Pszczołkę do zwycięstwa w Gdyni

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

równana, ale niewielką przewagę utrzymywały „Pszczołki”. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka miały kilka punktów w zapasie, ale czuły na plecach oddech rywalek. Szczególnie, że to właśnie zespół GTK rozpoczął trzecią kwartę od udanej akcji. Ważne punkty dokładała Ilaria Milazzo, która kolejny raz zaczęła spotkanie na ławce rezerwowych. Przed decydującą odsłoną było 66:57 dla lublinianek.

Udało im się dowieźć takie prowadzenie do ostatniego gwizdka – mecz zakończył się wygraną Pszczołki Polski Cukier AZS UMCS Lublin 85:76. Ponownie liderką drużyny była Morgan

Bertsch. Amerykanka nie tylko zdobyła najwięcej, bo 20 punktów, dla swojego zespołu, ale także walczyła na zbiorce, czego efektem jest liczba 7 w tej linii statystycznej. Świetnie spisała się także Jennifer O'Neill – miała 17 punktów, 7 zbiórek i 6 asyst.

GTK Gdynia – Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS Lublin 76:85 (11:23, 23:18, 23:25, 19:19)

Pszczołka: O'Neill 17, Sklepowicz 3, Pavel 10, Fassina 5, Bertsch 20 – Milazzo 16, Niedźwiedzka 2, Poboży 12, Kośla, Trzeciak.

GTK: Niemojewska 13, Kalenik 5, Rudzka 7, Żytkowska 12, Marcinkowska 27 – Bazan 8, Borkowska 2, Szmyrka 2, Teler.

Sędziowie: Damian Ottenburger, Bartłomiej Kucharski, Karina Kamińska.

9. kolejka: 1KS Śleza Wrocław – VBW Arka Gdynia 60:78 ● GTK Gdynia – Pszczołka Polski Cukier AZS UMCS Lublin 76:85 ● CCC Polkowice – KS Basket 25 Bydgoszcz 100:77 ● Enea AZS Poznań – PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski 56:62 ● DGT AZS Politechnika Gdańska – Energa Toruń (zakończony po zamknięciu wydania).

1. Arka	8	16	757:481
2. CCC	7	14	638:417
3. Basket	8	14	621:554
4. Gorzów	7	12	559:471
5. Pszczołka	7	11	542:536
6. Śleza	7	10	527:505
7. Poznań	7	9	480:512
8. Zagłębie	6	8	462:474
9. Politechnika	6	8	422:495
10. GTK	8	8	481:705
11. Energa	7	7	322:661

2 grudnia (zaległe mecze 7. kolejki): Pszczołka – Energa ● Zagłębie – Politechnika ● CCC – Śleza.

Podwójne podium Kubackiego

SKOKI NARCIARSKIE Rewelacyjna sobota i dobra niedziela – tak można podsumować zawody w wykonaniu Polaków podczas konkursów Pucharu Świata w fińskim Kuusamo. Pierwszego dnia na podium zawodów znalazł się Piotr Żyła i Dawid Kubacki, a dzień później zawody w na trzecim miejscu zakończył Kubacki.

Nasi reprezentanci w sobotę pokazali się z bardzo dobrej strony i w komplecie wywalczyli awans do drugiej serii. Najwyżej z Biało-Czerwonych plasował się Dawid Kubacki, który postrunął na 139 metr. Tuż za podium po skoku na 136 m był Piotr Żyła. Natomiast Andrzej Stękała i Klemens Murańka oddali skok 131 m skok i obaj byli na 12 miejscu. Niewiele gorzej spisał się Paweł Wąsek, który lądował metr bliżej co dało mu 16. miejsce. Nieco słabiej wypadł Kamil Stoch – 125 m lot dał mu 22 lokatę.

W drugiej serii sygnał do ataku dał Stoch skacząc aż 136 m i ostatecznie awansując na 12 miejsce. Słabiej spisał się Wąsek (123,5 m) i spadł na 22 lokatę, co i tak było jego najlepszym wynikiem w karierze. Bardzo dobrze zaprezentowali się Murańka i Stękała. Pierwszy z nich uzyskał 134,5 m a drugi lądował



Fot. Dawid Kubacki dwa razy stawał na podium podczas weekendowych zawodów w Kuusamo

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

trzy metry bliżej co w efekcie dało im dziewiąte i 11 miejsce.

Końcówka konkursu była bardzo ciekawa. Najpierw 137 m skoczył

Żyła co dało mu drugie miejsce, a następnie 132, 5 m uzyskał Kubacki, który stanął na najniższym stopniu podium. Zawody wygrał Eisenbichler, który był poza zasięgiem rywali skacząc 147 i 141 m.

W niedzielę Polakom poszło nieco gorzej. Po pierwszej serii najlepsze, siódme miejsce po skoku na 132 m zajmował Kubacki. Dwie lokaty niżej był Kamil Stoch. Pozostali nasi zawodnicy znajdowali się na dalszych lokatach. Natomiast w drugiej serii

Kubacki skacząc 139 m awansował na trzecie miejsce będąc tym samym najlepszym z Polaków. Kamil Stoch również zaprezentował się nieco lepiej i awansował na siódme miejsce. Niedzielne zawody wygrał Norweg Halvor Enger Granerud pokonując Markusa Eisenbichlera. Niemiec może być jednak w pełni zadowolony po nadal zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej cyklu.

WYNIKI SOBOTNIEGO KONKURSU

1. Markus Eisenbichler 313.4 pkt ●
2. Piotr Żyła 294.1 pkt ●
3. Dawid Kubacki 293.9 pkt ●
4. Halvor Enger Granerud 291.2 ●
5. Yukiya Sato 276.1 pkt ●
6. Robert Johansson 275.7 ●
7. Bor Pavlovic 274.9 ●
8. Pius Paschke 268.5 ●
9. Karl Geiger 265.2 ●
10. Klemens Murańka 265.2 ●
11. Andrzej Stękała 260.6 pkt ●
12. Kamil Stoch 257.9 pkt ●●●
13. Paweł Wąsek 236 pkt.

WYNIKI NIEDZIELNEGO KONKURSU

1. Halvor Enger Granerud 282 pkt ●
2. Markus Eisenbichler 272.1 pkt ●
3. Dawid Kubacki 265.5 ●
4. Yukiya sato 260.3 ●
5. Johann Andre Forfang 255.8 ●
6. Robert Johansson 249.9 pkt ●
7. Kamil Stoch 246.5 pkt ●
8. Karl Geiger 242.5 ●
9. Severin Freund 229 pkt ●
10. Anze Lanicek 228.4 ●●●
11. Piotr Żyła 198.2 ●●●
12. Paweł Wąsek 197.3.

MEDALIŚCI Z NASZEGO REGIONU PODCZAS MISTRZOSTW POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW W BIŁGORAJU (SENIORKI I SENIORY)

Kobiety: kat. 49 kg: 1. Marlena Polakowska (GLKS POM-Iskra Piotrowice) – 169 kg w dwuboju (78 kg w rwaniu + 91 kg w podrzucie) • **kat. 55 kg:** 2. Elżbieta Bielak (Znicz Biłgoraj) – 158 kg (70 kg + 88 kg), 3. Klaudia Luterek (Agros Zamość) – 141 kg (66 kg + 75 kg) • **kat. 64 kg:** 3. Dominika Sacharuk (AZS AWF Biała Podlaska) – 167 kg (74 kg + 93 kg) • **kat. 81 kg:** 1. Weronika Zielińska-Stubińska (AZS AWF Biała Podlaska) – 218 kg (98 kg + 120 kg), 2. Agnieszka Rak (Znicz Biłgoraj) – 192 kg (84 kg + 97 kg) • **kat. 87 kg:** 2. Natalia Fota (Wisła

Puławy) – 171 kg (74 kg + 97 kg) • **kat. + 87 kg:** 2. Ewa Mizdal-Usowska (Unia Hrubieszów) – 204 kg (90 kg + 114 kg), 3. Julia Janiak (Unia Hrubieszów) – 179 kg (82 kg + 97 kg).

Mężczyźni: kat. 55 kg: 2. Karol Maksymowicz (Agros Zamość) – 190 kg (85 kg + 105 kg) • **kat. 67 kg:** 1. Konrad Łazuga (MOK Terespol) – 262 kg (125 kg + 137 kg), 3. Kacper Mogielnicki (Agros Zamość) – 227 kg (107 kg + 120 kg) • **kat. 96 kg:** 3. Daniel Goljasz (Wisła Puławy) – 332 kg (147 kg + 185 kg) • **kat. + 109 kg:** 3. Jakub Węgrzyn (Wisła Puławy) – 342 kg (155 kg + 187 kg).

WYNIKI MEDALISTÓW Z NASZEGO REGIONU W MMP DO LAT 23 W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW:

Kobiety: kat 49 kg. 2. Patrycja Kłos (GCK Kobyłany) – 102 kg w dwuboju (42 kg w rwaniu i 60 kg w podrzucie) • **kat. 55 kg:** 1. Elżbieta Bielak (Znicz Biłgoraj) – 158 kg (70 kg + 88 kg), 2. Klaudia Luterek (Agros Zamość) – (66 kg + 75 kg), 3. Julia Zamożniwicz (AZS AWF Biała Podlaska) – 90 kg (40 kg + 50 kg) • **kat. 64 kg:** 1. Emilia Rechul (Agros Zamość) – 163 kg (73 kg + 90 kg) • **kat. 76 kg:** 3. Weronika Zielińska (AZS AWF Biała Podlaska) – 152 kg (69 kg + 83 kg) • **kat. 81 kg:** 2. Weronika Zielińska-Stubińska (AZS AWF Biała Podlaska) – 218 kg (98 kg + 120 kg) • **kat. + 87 kg:** 2. Diana Flak (Unia Hrubieszów) – 181 kg (79 kg + 102 kg), 3. Natalia Nowacka (Znicz Biłgoraj) – 177 kg (76 kg + 101 kg).

Mężczyźni: kat. 67 kg: 2. Kacper Mogielnicki (Agros Zamość) – 227 kg w dwuboju (107 kg + 120 kg) • **kat. 73 kg:** 2. Andrzej Szpara (AZS AWF Biała Podlaska) – 245 kg (110 + 135 kg) • **kat. + 109 kg:** 1. Jakub Węgrzyn (Wisła Puławy) – 342 kg

(155 kg + 187 kg), 2. Maciej Juchimuk (AZS AWF Biała Podlaska) – 342 kg (148 kg + 176 kg).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA WOJEWÓDZTW PODCZAS MISTRZOSTW POLSKI W BIŁGORAJU:

1. Lubelskie, 2. Mazowieckie, 3. Dolnośląskie. W mistrzostwach wzięło udział 15 województw.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA KLUBÓW PODCZAS MISTRZOSTW POLSKI W BIŁGORAJU:

1. Budowlani Opole, 2. Zawisza Bydgoszcz, 3. Impuls Warszawa, 4. AZS AWF Biała Podlaska, 5. Agros Zamość, 9. Unia Hrubieszów, 14. Znicz Biłgoraj, 15. Wisła Puławy, 21 GCK Kobyłany, 26. MOK Terespol, 29. GLKS POM-Iskra Piotrowice, 37. ŁKS Orleń Łuków, 38. GULKS Niemce, 66. LUKS Chełm, 61. Olimpijczyk Łuków.

W mistrzostwach wzięło udział 81 klubów.

Sztangistka z Piotrowic nie miała sobie równych. Podopieczna trenera Antoniego Kawalka startowała w kategorii 49 kg i już w pierwszej próbie poprawiła rekord kraju w rwaniu – 71 kg. – Dotychczasowe rekordy należały do Katarzyny Wrzosek z KS Raszyn i zostały ustanowione we wrześniu tego roku. Było to 70 kg w rwaniu, 90 kg w podrzucie i 160 kg w dwuboju – przypomina trener Marleny Polakowskiej Antoni Kawalek. Jego podopieczna nie poprzestała na jednym rekordzie. Dwie kolejne próby w rwaniu także okazywały się lepsze od poprzednich. Sztangistka osiągnęła 74 kg i 78 kg. Mając już trzy „życiówki” i jednocześnie rekordy Polski mistrzyni rwania rozpoczęła podrzut od ciężaru 85 kg. Rywalka Katarzyna Wrzosek, tracąca po rwaniu 8 kg, rozpoczęła zaledwie od 83 kg. Polakowska robiła swoje, mając już 10 kg przewagi udanie podeszła do sztangi ważącej 88 kg. W trzeciej próbie podrzutu zatakowała nowy rekord Polski 91 kg. Podejście zostało zaliczone. Tym samym do kolekcji doszedł sztangistce GLKS POM-Iskra czwarty rekord. W dwuboju również trzykrotnie poprawiany był rekord Wrzosek. Polakowska uzyskała: 163 kg, 166 kg i 169

Mistrzyni w wielkim stylu

PODNOSENIE CIĘŻARÓW Marlena Polakowska z GLKS POM-Iskra Piotrowice siedmiokrotnie biła rekordy Polski i życiowe zdobywając złoty medal mistrzostw Polski seniorek rozegranych w Biłgoraju. Zawodniczki i zawodnicy z naszego regionu wywalczyli w sumie 14 krążków. Razem z seniorskimi MP odbyły się młodzieżowe MP do 23 lat. Lubelskie wygrało klasyfikację województw



Mistrzyni Marlena Polakowska i jej trener Antoni Kawalek mają powody do radości

FOT. ANTONI KAWAŁEK

kg. – Spodziewałem się, że Marlena spróbuje ustanawiać rekordy. Prezentowała dobrą i stabilną formę. Wykonaliśmy kawał solidnej pracy – cieszy się Kawalek.

Mistrzyni Polski została też najlepszą zawodniczką MP z wynikiem 266,6 pkt w klasyfikacji Sinclair'a. – To pierwszy złoty medal Marleny wśród seniorów. Przed dwoma laty wywalczyła brąz podczas MP Makowie Mazowieckim. Dla takich chwil warto pracować. Pamiętam

poprzednie seniorskie złoto mojego podopiecznego Sebastiana Żukowskiego podczas MP w Sanoku w 2006 roku – wspomina opiekun Polakowskiej.

Mistrzostwo Polski zdobyła też Weronika Zielińska-Stubińska z AZS AWF Biała Podlaska w kategorii 81 kg. Sztangistka ustanowiła nowe rekordy Polski w rwaniu (98 kg) i dwuboju (218 kg). To jednocześnie nowe rekordy do 23 lat. W podrzucie białczanka uzyskała 120

kg. Wicemistrzyniami kraju zostały Elżbieta Bielak w kat. 55 kg i Agnieszka Rak w kat. 81 kg, obie ze Znicza Biłgoraj oraz Natalia Fota z Wisły Puławy (kat. 87 kg) i powracająca na pomost po przerwie Ewa Mizdal-Usowska z Unii Hrubieszów w kat. + 87 kg. Brązowe medale wywalczyły Klaudia Luterek z Agrosu Zamość w kat. 55 kg, Dominika Sacharuk z AZS AWF Biała Podlaska w kat. 64 kg i Julia Janiak z Unii Hrubieszów w kat. + 87 kg.

Wśród mężczyzn nasz region też zdobywał medale. Mistrzem Polski został Konrad Łazuga z MOK Terespol w kat. 67 kg, a wicemistrzem Karol Maksymowicz z Agrosu Zamość w kat. 55 kg. Brąz wywalczyli Kacper Mogielnicki z Agrosu w wadze do 67 kg, Daniel Goljasz z Wisły Puławy w kat. 96 kg oraz jego klubowy kolega Jakub Węgrzyn w kat. + 109 kg. W sumie woj. lubelskie sięgnęło po 14 medali. – Pewnie, że mogliśmy wypaść jeszcze lepiej. Niektórym zawodnikom przytrafiły się kontuzje. Cieszymy się, że nasza młodzież też stawała na podium w MP U-23. Organizacyjnie i medalowo stanęliśmy na wysokości zadania – mówi Zdzisław Żołopa, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów.

(GROM)

Nasi z kompletem

TAURON 1. LIGA SIATKARZY LUK Politechnika Lublin i Polski Cukier Avia Świdnik wygrały swoje mecze w trzech setach

Lublinianie pokonali na wyjeździe Norwid Częstochowa. – Zagraliśmy konsekwentnie i byliśmy bardzo zdeterminowani, żeby wygrać mecz za trzy punkty. Zależało nam na tym, żeby rozegrać dobre spotkanie bez żadnych przestojów. Myślę, że to udało nam się zrealizować – powiedział cytowany przez stronę klubową trener LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

Norwid Częstochowa – LUK Politechnika Lublin 0:3 (19:25, 16:25, 22:25)

LUK Politechnika: Pajak, Romać, Mehić, Wachnik, Sobala, Stajer, Majstorović (libero) oraz Goss, Durski, Rusin, Szaniawski, Cabaj (libero).

MVP: Grzegorz Pajak.

Świdniczanie powrócili do gry po czterech tygodniach przerwy związanej z zakażeniem koronawirusem. Podopieczni trenera Witolda Chwastyniaka ograli beniaminka BAS Białystok 3:0.



Siatkarze Avii Świdnik powrócili do gry po zakażeniu koronawirusem i odnieśli cenne zwycięstwo

FOT. MICHAŁSKI PIOTR

Polski Cukier Avia Świdnik – BAS Białystok 3:0 (25:18, 25:23, 25:23)

Polski Cukier Avia: Walawender, Obermeyer, Rawiak, Żywno, Swodczyk, Sługocki, Kuś (libero) oraz Recko, Nowak, Kurek.

MVP: Bartłomiej Żywno.

Pozostałe wyniki: Gwardia Wrocław – BBTS Bielsko-Biała 1:3 (16:25, 16:25, 25:22, 20:25) • Olimpia Sułecin – Krispol Września 0:3 (18:25, 21:25, 26:28) • ZAKSA Strzelce Opolskie – MCKiS Jaworzno 3:2 (25:22, 17:25, 23:25, 25:20, 16:14) •

KPS Siedlce – Wisła Bydgoszcz 2:3 (20:25, 25:20, 15:25, 25:21, 11:15) • Lechia Tomaszów Mazowiecki – Mickiewicz Kluczbork przelozony na 16 grudnia • pauzował AZS AGH Kraków.

1. BBTS	11	31	33-9
2. Politechnika	9	24	24-5
3. Bydgoszcz	9	22	26-10
4. Gwardia	10	22	25-13
5. Avia	8	16	18-11
6. Norwid	8	14	16-13
7. Kluczbork	7	12	14-10
8. Września	10	11	15-22
9. ZAKSA	11	11	15-25
10. Siedlce	8	9	13-17
11. Olimpia	9	8	10-21
12. Lechia	7	7	13-18
13. AGH	9	5	11-25
14. Jaworzno	10	5	9-28
15. Białystok	8	4	8-23

1 grudnia: LUK Politechnika – Lechia • **2 grudnia:** Mickiewicz – BAS • Bydgoszcz – Norwid • **3 grudnia:** BBTS – Olimpia • **5 grudnia:** Mickiewicz – Avia • Bydgoszcz – BAS • LUK Politechnika – Siedlce • Jaworzno – AZS AGH • Krispol – ZAKSA • Lechia – Gwardia • pauzuje Norwid. (GROM)

Na Kielce jeszcze poczekają

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Nie doszedł do skutku mecz weekendowej kolejki pomiędzy Azotami Puławy i mistrzem Polski Łomżą Vive Kielce. Wcześniej puławianie pokonali na swoim boisku Zagłębie Lubin 36:29

Zwinięciem pracowitego minionego tygodnia miał być mecz z zespołem z Kielc. Okazało się jednak, że drużyna mistrza kraju poddała się samoizolacji. Powodem były wykryte cztery przypadki zakażenia koronawirusem w Vardarze Skopje, z którym Łomża Vive grała mecz w środę w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Sobotnie spotkanie w Puławach zostało zatem przełożone. W czwartkowy wieczór przeciwnikiem puławian było Zagłębie Lubin. Choć Miedziowi nie leża Azotom gospodarze odnieśli pewne zwycięstwo 36:29. Była to szósta wygrana puławian w sezonie. Drużyna prowadzona przez Latrę Walthera oraz Łomża Vive Kielce to dwie niepokonane obecnie ekipy w PGNIG Superlidze.

Azoty Puławy – Zagłębie Lubin 36:29 (15:10)

Azoty: Bogdanow, Zembrzycki – Akimenko 7, Gumiński 5, Dawydzik 4, Jurecki 4, Szyba 3, Seroka 3, Podsiadło 2, Przybylski 2, Rogulski 2, Łangowski 1, Bachko 1, Velkavrh 1, Kowalczyk 1.

Zagłębie: Schodowski, Bartosik, Wiącek – Stankiewicz 5, Pawlaczek 5, Chychykal 4, Kupiec 3, Drobiecki 3, Pietruszko 2, Marciniak 2,

Hajnos 2, Netz 1, Bogacz 1, Adamski 1, Gębala, Duszyński.

Pozostałe wyniki: Energia MKS Kalisz – Grupa Azoty SPR Tarnów 28:27 (12:12) • Azoty Puławy – Łomża Vive Kielce • Chrobry Głogów – Sandra Spa Pogoń Szczecin • Stal Mielec – Orlen Wisła Płock zostały przełożone.

1. Vive	9	27	328-228
2. Gwardia	10	19	285-281
3. Puławy	6	18	212-152
4. Kalisz	8	16	209-207
5. Płock	6	15	174-138
6. Górnik	9	15	232-215
7. Zagłębie	10	12	285-309
8. Pogoń	9	12	225-241
9. Stal	8	9	209-229
10. Chrobry	7	8	195-223
11. Piotrkowianin	9	8	257-275
12. Wybrzeże	9	7	232-270
13. Tarnów	10	6	243-293
14. Kwidzyn	8	5	198-223

30 listopada: Zagłębie – Kwidzyn • **2 grudnia:** Kalisz – Azoty • Tarnów – Wybrzeże • **5 grudnia:** Wybrzeże – Płock • Górnik – Chrobry • Łomża Vive – Stal • Gwardia – Zagłębie • Kwidzyn – Kalisz • **6 listopada:** Tarnów – Piotrkowianin • Pogoń – Azoty.

(GROM)

Rekord życiowy nastolatki

BIEGI NARCIARSKIE Monika Skinder w Ruce osiągnęła najlepszy w swojej karierze wynik w zawodach Pucharu Świata. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski wywalczyła 16 miejsce w biegu sprinterskim

Kamil Koziół

Po zakończeniu kariery sportowej przez Justynę Kowalczyk, Monika Skinder jest jedyną Polką, która jest w stanie wdrzeć się do najlepszej dwudziestki w cyklu Pucharu Świata. Pierwszy raz udało się jej to blisko dwa lata temu, kiedy w sprincie w Dreźnie zajęła 20 miejsce. W piątek w Ruce poprawiła ten rezultat i w biegu sprinterskim techniką klasyczną była 16. To najlepszy wynik zawodniczki z Rogóżna w historii jej startów w Pucharze Świata.

Niewiele brakowało, a Monika nie zdobyłaby w ogóle pucharowych punktów. W kwalifikacjach miała bowiem mnóstwo szczęścia. Ukończyła je na 29 pozycji, a do ćwierćfinałów dostawała się jedynie najlepsza trzydziestka. 31 w tej klasyfikacji, Finka Johanna Matintalo, do rewelacyjnej 19-latki straciła 0.22 sek. Nie trzeba dodawać też, że Skinder była jedyną zawodniczką urodzą w XXI w., która w piątkowym sprincie sięgnęła po pucharowe punkty.

Skinder w piątek wywalczyła ich aż 15, a mogła jeszcze więcej. W swoim ćwierćfinale zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski miała silne rywalki – Tiril Udnes Weng z Norwegii, Anamariję Lampić ze Słowenii, Moę Lundgren ze Szwecji, Amerykankę Hailey Swirbul i Julię Stupak z Rosji. Polka niestety, ale słabo rozpoczęła bieg. Była jakby nieco stremowana i usadowiła się na samym końcu stawki. Pierwszy podbieg pozwolił jej jednak przsunąć się na piąte miejsce. W tym wypadku trzeba pochwalić ją za spryt, bo bezpardonowo zaatakowała jedną z przeciwniczek. Później natomiast utrzymywała się



Monika Skinder jako jedyna reprezentantka Polski wywalczyła w Ruce punkty Pucharu Świata

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ŁOŻN

w stawce, a na finałowej prostej mocno przyspieszyła. W swoim biegu zajęła trzecie miejsce, chociaż gdyby meta była 10 m dalej, to awansowałaby do półfinału. Z Lampić przegrała bowiem jedynie o 0,2 sek. Do półfinału zakwalifikowała się także Sundling. Obie zawodniczki w kolejnym etapie nie zrobiły już wielkiej kariery i zakończyły zawody odpowiednio na 7 i 8 miejscu.

Dzień później Skinder wystartowała na 10 km stylem klasycznym i zajęła 47 miejsce. Do zwyciężczyni, słynnej Norweżki

Therese Johaug, Polka straciła ponad 2 min. – Jej start w Ruce należy ocenić pozytywnie. Mogło być oczywiście lepiej, ale z powodu kwarantanny Monika do kadry dołączyła w ostatniej chwili. Ona obecnie ma bardzo dobre warunki do rozwoju. Zdała maturę, studiuje i ma wsparcie sponsorów oraz władz – to wszystko sprawia, że może skupić się tylko i wyłącznie na treningach – mówi Waldeemar Kołcun, klubowy trener Moniki Skinder.

Wyniki – bieg sprinterski: 1. Linn Svahn, 2. Maja Dahlqvist,

3. Jonna Sundling (wszystkie Szwecja), (...) 16. Monika Skinder (Polska). **Bieg na 10 km stylem klasycznym:** 1. Therese Johaug (Norwegia) 25.01, 2. Frida Karlsson (Szwecja) + 0.21, 3. Ebba Andersson (obie Szwecja) + 0.26, (...) 47. Skinder + 2.22. **Bieg pościgowy na 10 km stylem dowolnym:** 1. Johaug 25.06, 2. Tatiana Sorina (Rosja) + 0.47, 3. Andersson + 0.48. **Klasyfikacja generalna Pucharu Świata:** 1. Johaug 301 pkt, 2. Sorina 252 pkt, 3. Andersson 203 pkt, (...) 30. Skinder 15 pkt.

Wartościowe wzmocnienie

SUPERLIGA PIŁKAREK

RĘCZNYCH Natalia Vinyukova została nową zawodniczką MKS Perła Lublin

31-letnia Rosjanka pojawi się w Lublinie w najbliższym czasie. Na razie bowiem sztab szkoleniowy jest w rozjazdach – Monika Marzec przebywa na zgrupowaniu reprezentacji Polski, a Kim Rasmussen spędza czas z kadra Czarnogóry. Vinyukova ma za sobą występy już w wielu europejskich klubach. Na europejskiej arenie pojawiła się w sezonie 2008/2009, kiedy występowała w ekipie Rostów-Don. Później reprezentowała barwy m.in. słowackiej Juventy Michalovce, włoskiego Jomi Salerno czy rosyjskich Kubania i HC Zvezda. Ostatni sezon spędziła w rumuńskiej drużynie Magura Cisnadie, z którą grała w Pucharze EHF. W tych rozgrywkach zdobyła 17 bramek, ale jej drużyna odpadła już w fazie grupowej. – Wybrałam Perłę ze względu na trenera Kima Rasmussena. Obserwuję go od lat, lubię jego styl pracy i bardzo chcę trenować pod jego okiem – powiedziała w materiałach klubowych Natalia Vinyukova. Rosjanka z obecnej kadry MKS Perła Lublin zna Marinę Razum, bramkarkę mistrzyń Polski. – Marina jest moją przyjaciółką. Podoba się jej w Lublinie, opisywała, że klub ma profesjonalne podejście i w taki też sposób jest zarządzany. Dla mnie najważniejszy jest jednak trener. Wiem, że wcale nie będzie mi łatwo wejść do drużyny – nowe, szczególnie zagraniczne, zawodniczki zawsze potrzebują czasu, by się zaaklimatyzować i by poznać resztę zespołu. To normalne, ale wierzę, że w moim przypadku to wszystko stanie się szybko i że w ciągu kilku tygodni poczuje się częścią drużyny. Jestem otwartym człowiekiem, nigdy nie miałam problemów z nawiązywaniem kontaktów, dlatego nastawiam się pozytywnie, tym bardziej że wszystkie zawodniczki grające w Lublinie również są profesjonalistkami. Jestem zupełnie inna na i poza boiskiem. Gdy nie gram, mnóstwo się uśmiecham, żartuję, jestem „słoneczna”. Podczas meczów wychodzi ze mnie walczak. Jest we mnie wtedy trochę z szaleńca. Nigdy nie obchodzi mnie, z kim gramy, w jakiej roli jesteśmy stawiane przed meczem. Nieważne, jak dobre zawodniczki stają naprzeciwko nas i co w swoim życiu wygrały, ja wychodzę na boisko, by walczyć do końca o zwycięstwo. Mam nadzieję, że kibice szybko się o tym przekonają – dodaje w materiałach klubowych rosyjska rozgrywająca.

KAMIL KOZIÓŁ

Absolutna dominacja

ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY W KOSZYKÓWCE MĘŻCZYZN Polacy w Walencji rozgromili Rumunów i są już bardzo blisko uzyskania awansu na EuroBasket. W biało-czerwonych barwach wystąpił Kamil Łączyński z Pszczółki Start Lublin

To był zdecydowanie najłatwiejszy mecz reprezentacji Polski w ostatnich latach. Podopieczni Mike'a Taylora przyjechali do Walencji osłabieni, bo w kadrze zabrakło Adama Waczyńskiego i A.J. Slaughter. Dodatkowo, na miejscu okazało się, że nie może także zagrać Mateusz Ponitka. Mimo tych problemów Biało-Czerwoni wybiegli na boisko przekonani o własnych umiejętnościach i od pierwszych minut zdominowali przeciwników. Rumuni pierwsze punkty zdobyli dopiero po ponad 7 min gry. Wówczas przegrywali już jednak 0:15. Taki początek sprawił, że cały mecz był pozbawiony emocji, a kibice mogli skupić się na podziwianiu efektownych akcji Polaków. Świetnie zagrał Michał Sokołowski, który zdobył 17 punktów. Cztery „oczka” mniej na swoim koncie zapisał Jarosław Zyskowski. Fani w Lublinie natomiast mogli skoncentrować się na obserwowaniu gry Kamila Łączyńskiego. Rozgrywający



Łukasz Koszarek (z piłką) to jeden z najważniejszych zawodników reprezentacji Polski

FOT. WOJCIECH FIGURSKI/400MM.PL

Pszczółki Start spędził na boisko blisko 14 min, zdobył 3 pkt i miał asystę. Do kosza trafił w wyniku akcji 2+1 – najpierw minął przeciwnika, a później był mocno faulowany przez rywala. Po chwili stanął na linii osobistych i w tym elemencie również się nie pomylił. Łączyńskiego można też pochwalić za aktywną postawę w obronie i dobry pressing na rozgrywających rumuńskiej reprezentacji. – Jestem bardzo zadowolony. Zawodnicy zagraли z wielką energią przez 40 minut. Świetnie zaczęli od dobrej defensywy. To było zwycięstwo zespołowe, lubię takie mecze, gdy wszyscy mogą zagrać i zdobyć punkty. Zagraлиśmy bez kilku ważnych zawodników, ale na szczęście zaprezentowaliśmy się świetnie jako drużyna. Mamy dużo szacunku do Rumunii, którzy mieli sporo problemów w tej „bańce”. Byliśmy jednak skoncentrowani i zagrałiśmy dobrze – powiedział Mike Taylor. Kolejny mecz w eliminacjach Biało-Czerwoni rozegrają już dzisiaj, kiedy

zmierzą się z Izraelem. Początek spotkania jest zaplanowany na godz. 16.30, a bezpośrednią transmisję przeprowadzi TVP Sport. Jeżeli podopieczni Mike'a Taylora wygrają, to na dwie kolejki przed końcem kwalifikacji zapewnią sobie awans na EuroBasket.

Rumunia – Polska 61:91 (7:24, 17:21, 23:26, 14:20)

Rumunia: Richard 14 (2x3), Tohatan 10 (2x3), Popa 9, Cate 7, Maciuc 0 oraz Virna 11 (1x3), Uta 6, Berceanu 2, Grasu 2, Baciu 0, Dragoste 0, Girbea 0

Polska: Sokołowski 17 (2x3), Michalak 9, Cel 8, Koszarek 6 (2x3), Hrycaniuk 4 oraz Zyskowski 13, Gruszecki 9 (1x3), Gielo 7 (1x3), Kulig 7 (1x3), Kolenda 4, Olejniczak 4, Łączyński 3.

Sędziowali: Vojinović (Czarnogóra), Slijvić (Austria), Kounelles (Cypr). Mecz bez udziału publiczności.

Drugi mecz: Izrael – Hiszpania 95:87

1. Izrael	36	257:221
2. Polska	35	242:205

3. Hiszpania	3	4	240:246
4. Rumunia	3	3	195:262

30 listopada: Izrael – Polska (godz. 16.30) • Hiszpania – Rumunia.

BLYSZCZAŁ TEŻ LAKSA

Kamil Łączyński nie był jedynym zawodnikiem Pszczółki Start Lublin, który wystąpił w narodowych barwach w tym okienku reprezentacyjnym. Na kadrę pojechał też Martins Laksa. Reprezentacja Łotwy rywalizuje w Sarajewie i w ten weekend sprawiła olbrzymią sensację pokonując 77:66 Grecję. Laksa był najlepszym zawodnikiem tego meczu – zdobył 19 pkt, miał 4 zbiórki i 2 asysty. Łotysze, mimo zwycięstwa, po 3 kolejkach zajmowali ostatnie miejsce w swojej grupie, w której rywalizują jeszcze Bułgarią oraz Bośnią i Hercegowiną. Z tą drugą drużyną spotkali się wczoraj wieczorem, ale ten mecz zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

KARTKA Z KALENDARZA

1667

urodził się Jonathan Swift,
irlandzki pisarz, autor
„Podróży Guliwera”

1964

wystrzelono radziecką
sondę marsjańską Zond 2

1986

Telewizja Polska
wyemitowała premierowy
odcinek serialu
komediowego „Alternatywy
4” w reżyserii Stanisław
Barei

1993

premiera filmu „Lista
Schindlera” w reżyserii
Stevena Spielberga

87

na takim miejscu listy 500
albumów wszech czasów
magazynu „Rolling Stone”
w 2003 roku została
sklasyfikowana płyta „The
Wall”. Album zespołu Pink
Floyd miał swoją premierę
30 listopada 1979 roku

Projektant i inżynier

GRAMY Multiplayer, sieciowy co-op oraz tryb fotograficzny. Wsparcie platform VR, fotorealistyczna grafika i model zniszczeń oparty na fizyce. A to wszystko w grze... o budowaniu domów



FOT. DESAND GAME STUDIOS

W Dreamhouse: The Game będziemy mogli zostać początkującym inżynierem budowlanym, który ma dwa zadania: zebrać fundusze i zbudować swój wymarzony dom. W tym celu zakładamy firmę i przyjmujemy zlecenia: na remonty generalne, przygotowanie gruntów pod budowę czy położenie fundamentów, budowę domku w lesie, czy willi na plaży.

Odpowiednie uporanie się z takimi zleceniami zapewni nam realizację pierwszego celu i przystąpienie do zadania nr 2, co zaczniemy od szczegółowego projektu: od fundamentów, przez kanalizację i elektrykę, po rozmieszczenie doniczek z kwiatami i zdjęć na ścianach.

W Dreamhouse: The Game będzie też można współpracować lub rywalizować z innymi graczami.



Będzie też wsparcie zestawów VR. W trybie fotograficznym będziemy zaś mogli robić zdjęcia, filmy i dzielić się nimi z innymi dzięki wbudowanemu w grę funkcjom społecznościowym;

Gra powstaje na silniku Unreal Engine 5 i pojawi się na PC, platformach VR, Xbox One, Xbox Series X oraz PlayStation. Pracuje nad nią De-Sand Game Studios, ale data premiery nie jest jeszcze znana.

(RAD)



ZGŁOŚ SWOJE DZIECKO i wygraj nagrody

maluch

na OKŁADKĘ






Zobacz
swoją pociechę
na OKŁADCE
piątkowego Magazynu
Dziennika
Wschodniego!

Formularz
zgłoszeniowy
oraz regulamin
dostępne na
[www.
dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)

organizator:
dziennik Wschodni

partnerzy:



MAGICZNE
OGRODY
RODZINNY PARK TEMATYCZNY
JANOWIEC



Rockin' Baby
STUDIO

in222 87